

SPRAWOZDANIE
KOMISYI KONTROLUJĄCEJ
DLA KASY OSZCZĘDNOŚCI

z podjętego przez nią dochodzenia
w przedmiocie nieprawidłowości wykrytych
W ZARZĄDZIE KASY OSZCZĘDNOŚCI

przy lustracyi szczegółowej w miesiącu Sierpniu 1877 r. dokonanej,

przedłożone

WYDZIAŁOWI WIELKIEMU

KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA.



W KRAKOWIE,
CZCIONKAMI Drukarni „CZASU”
pod zarządem J. Łakocińskiego.
1878.

3208

7257

SPRAWOZDANIE
KOMISJI KONTROLUJĄCEJ
DLA KASY OSZCZĘDNOŚCI

w przedmiocie nieprawidłowości wykrytych
w Zarządzie Kasy Oszczędności

Przez Zarząd Kasy Oszczędności w Krakowie dnia 1937 r. (dokładnie)

Przez

WYDZIAŁOWI WIELKIEMU
Kasy Oszczędności Miasta Krakowa



W KRAKOWIE
DZIENNYCH PRACOWNIKACH
Załącznik nr 1

7257

SPRAWOZDANIE **KOMISYI KONTROLUJĄCEJ** DLA KASY OSZCZĘDNOŚCI

z podjętego przez nią dochodzenia

w przedmiocie nieprawidłowości wykrytych

W ZARZĄDZIE KASY OSZCZĘDNOŚCI

przy lustracyi szczegółowej w miesiącu Sierpniu 1877 r. dokonanej,

przedłożone

WYDZIAŁOWI WIELKIEMU

KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA.



W KRAKOWIE,
CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU“
pod zarządem J. Łakocińskiego.
1878.

SPRAWOZDANIE
KOMISJI KONTROLUJĄCEJ
DLA KASY OSZCZĘDNOŚCI

z podjętego przez nią dochodzenia
w przedmiocie nieprawidłowości wykrytych
W ZARZĄDZIE KASY OSZCZĘDNOŚCI
przy lastachy szczegółowej w mieście Sierpciu 1877 r. dokonanej,

przedłożone

WYDZIAŁOWI WIELKIEMU
Kasy Oszczędności Miasta KRAKOWA



W KRAKOWIE

Nakładem Kasy Oszczędności.

pod zarządem J. Łaskońskiego

1878.

PRZEŚWIETNY WYDZIALE!

Zarząd Kasy Oszczędności miasta Krakowa od chwili założenia tej instytucji w r. 1866, w trzech już z kolei spoczywa rękach. Najprzód wykonywało takowy Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia, jako instytucja, która powołała do bytu Kasę Oszczędności — pospołu z Gminą miasta Krakowa, delegującą 2 członków do Dyrekcyi, w której Towarzystwo Ubezpieczeń przez trzech członków było reprezentowane. Z dniem 1 maja 1873 r. Kasa Oszczędności przeszła pod wyłączny zarząd gminy miasta Krakowa, która z ramienia swego ustanowiła Dyrekcyę prowizoryczną z pięciu członków złożoną. Wreszcie na posiedzeniu Rady miasta w dniu 21 lutego 1874 pp. Marcei Jawornicki i Franciszek Ślęk mianowani zostali w myśl §. 45 statutu Kasy Oszczędności stałymi dyrektorami kasy, a w dniu 10 czerwca t. r. nastąpiło oddanie im zakładu i objęcie przez nich zarządu.

W epoce, w której nowa Dyrekcyja stanęła na czele naszej instytucji, przypada doba nadzwyczajnego rozwoju Kas Oszczędności w monarchii austriacko-węgierskiej. Przyczyny, które dały impuls temu rozwojowi, w zbyt odległym pozostają związku z właściwym zadaniem niniejszego sprawozdania, aby nad nimi szerzej zastanowić się wypadało; nadmienić tylko należy, że młoda instytucja krakowska w pełnej mierze korzystała z tego przyjaznego prądu, który i znaczne kapitały i, co za tem idzie, ruch interesów koncentrował w Kasach Oszczędności. Od chwili przejęcia Kasy Oszczędności przez miasto, to jest od maja 1873 roku, każdoroczny bilans wykazywał wzrost funduszu obrotowego, obrotu rocznego i funduszu rezerwowego. Co więcej, gdy przedłużało się trwanie przyczyn, które wywołały ów spływ kapitałów w kierunku Kas Oszczędności, ustalały się widoki, iż ruch, który z początku przemijająco do nich się zabląkał, osiedli się w nich na zawsze, jednym słowem, że Kasy Oszczędności staną się głównymi zbiornikami rozporządzalnych kapitałów społeczeństwa.

Takie było położenie Kasy Oszczędności w Krakowie i takie jej widoki na przyszłość, gdy w drugiej połowie lipca 1877 r. przewodniczący Komisji kontrolującej członek W. W. Mendelsburg otrzymał doniesienie od jednego z członków tejże Komisji o nieprawidłowościach w zarządzie Kasy Oszczędności zachodząc mających. Skontro nadzwyczajne podjęte w dniu 27 lipca, a ponowione w dniu 31 lipca 1877 wykazało pewne uchybienia i nieprawidłowości, których natury i doniosłości na razie nie można było oznaczyć. Dla tego Komisya kontrolująca zwołana bezzwłocznie na dzień 1 sierpnia uchwaliła: 1^o przeprowadzenie skontra szczegółowego w Kasie Oszczędności, a to poczynając od dnia 1 maja 1873, jako od dnia przejęcia Kasy przez zarząd z ramienia gminy miasta Krakowa; 2^o przesłuchanie urzędników Kasy Oszczędności i połączonego z nią zakładu zastawniczego; 3^o wydanie instrukcyi tymczasowej kontroli obostrzającej, dla Dyrekcyi, z oddaniem klucza od Kasy w ręce jednego z dyrektorów-zastępców, a z pozostawieniem drugiego klucza jak dotąd w rękach kasyera.

Komisya do skontra kasy delegowana dokonała zadania swojego w ciągu miesiąca sierpnia i wyniki takowego przedstawiła Komisji kontrolującej w sprawozdaniu z dnia 20 sierpnia 1877 r., oraz w sprawozdaniu uzupełniającem z daty 31 sierpnia t. r. — poddając uchwałę Komisji z dnia 1 sierpnia w wykonaniu tej modyfikacji, iż podejmowała rewizję tylko tych pozycji w poszczególnych działach, które odnoszą się do interesów bądź po dniu 10 czerwca 1874 r. podjętych, bądź po tym terminie zakończonych, a to przez wzgląd na tę okoliczność, iż gdy oddanie zakładu w ręce dotychczasowej Dyrekcyi nastąpiło dopiero w dniu 10 czerwca 1874 r., wszelka rewizya wykraczająca poza granicę tej daty miałaby znaczenie wyłącznie historyczne a bynajmniej praktyczne (§. 1489 kod. cyw.). Równocześnie przedłożyła Komisji kontrolującej sprawozdanie swoje Komisya dyscyplinarna.

Na podstawie owych sprawozdań, przewodniczący Komisji kontrolującej Mendelsburg na posiedzeniu nadzwyczajnem Wydziału wielkiego Kasy Oszczędności w dniu 5 września zdał sprawę ze stanu rzeczy, oraz imieniem Komisji kontrolującej wnosił, aby z zarządu kasy „usunąć winnych i przeprowadzić organizację zakładu, poruczając Komisji kontrolującej przedstawienie wniosków w tej mierze w jak najkrótszym czasie“. Wydział Wielki atoli nie przychylił się do tego wniosku Komisji kontrolującej, a natomiast przyjął wniosek członka W. W. Chrzanowskiego w osnowie następującej: „Wydział poleca, aby Komisya kontrolująca żądała piśmiennego objaśnienia od Dyrekcyi co do każdego w szczególności punktu nieprawidłowości, a następnie, aby wnioski swoje przedstawiła Wydziałowi wielkiemu“.

Na dniu 30 września 1877 Dyrekcyja Kasy Oszczędności złożyła żądane wyjaśnienia do rąk JW. Prezydenta miasta, jako przewodniczącego Wydziału wielkiego. Gdy atoli takowe dostatecznie sprawy nie wyświecały, zarządził JW. Prezydent pod dniem 1 października 1877 r. śledztwo dyscyplinarne, delegując do prowadzenia takowego drugiego Wiceprezydenta W. Dra Schmidta. Śledztwo toczone w obecności komisarza rządowego W. Ostoi Zabierzowskiego rozpoczęło się w dniu 3 października a skończyło w dniu 10 listopada 1877. Przesłuchani w śledztwie zostali obaj Dyrektorowie, następnie urzędnicy zakładu, niektóre z osób interesowanych, oraz rzeczoznawcy.

Protokół śledztwa powyższego wraz z załącznikami od A do Z 1., jak niemniej sprawozdania Komisji lustracyjnej z dnia 20 sierpnia i 31 sierpnia 1877 z 4 załącznikami, protokół przesłuchania urzędników Kasy Oszczędności w obec Komisji dyscyplinarnej z dnia 22 sierpnia i następnych, wyjaśnienia złożone na 30 września 1877 r. przez Dyrekcyę Kasy Oszczędności, wreszcie protokoły posiedzeń Komisji kontrolującej w dniu 31 sierpnia i 10 września 1877, oraz protokół obrad Wydziału wielkiego w dniu 5 września 1877 r., — dostarczyły materiału, na podstawie którego Komisya kontrolująca w wykonaniu wspomnianej uchwały z dnia 5 września 1877 r., ma zaszczyt przedłożyć niniejszem Prześwietnemu Wydziałowi

Sprawozdanie

z podjętego przez się dochodzenia w przedmiocie uchybień i nieprawidłowości wykrytych w zarządzie Kasy Oszczędności przez Komisję do odbycia skontra szczegółowego w miesiącu sierpniu 1877 r. delegowaną, — jak niemniej sformułowane na podstawie owego dochodzenia wnioski swoje w tej sprawie.

W przedstawieniu rzeczy, sprawozdanie niniejsze zachowa tenże sam podział na rozdziały i ten sam porządek ich następstwa, jakiego trzyma się sprawozdanie Komisji lustracyjnej.

DZIAŁ I.

Zaliczki na zastaw papierów publicznych.

Komisya lustracyjna, po porównaniu rachunków osobistych (kont) z rzeczywistym stanem zastawów, po obliczeniu procentów przypadających i wartości zastawów podług kursu w toku dokonywania jej czynności praktykowanego, wytknęła w 17 pozycjach tego działu pewne nieprawidłowości, o których niżej będzie mowa. Z pośród tych 17 pozycji, niektóre z innemi w ścisłym pozostają powinowactwie, już skutkiem wspólnych cech charakterystycznych, już skutkiem wspólnych zarzutów, którym podlegają, tak, iż razem wzięte tworzą pewną organiczną całość, podczas gdy z drugimi w żadnym nie pozostają związku. Z tego powodu owe 17 pozycji rozdzielić wypada między pewne grupy, aby uzyskać przez to większą przejrzystość w przedstawieniu rzeczy, a zarazem uniknąć niepotrzebnego powtarzania.

GRUPA I.

Do grupy tej zalicza Komisya te pozycje działu zastawów na zaliczki, w których zachodzące nieprawidłowości są jedynie pomyłkami rachunkowymi. Tu należą pozycje do L. 2616, 4628 i 5050.

I. Zaliczka na zastaw do L. 2616.

Pod pozycją wspomnioną przy zaliczce zhr. 700 udzielonej na dniu 16 stycznia 1873 Stanisławowi Jordanowi na zastaw 6 sztuk akcji kolei węgierskiej północno-wschodniej, spłaconej na dniu 16 stycznia 1875, nie pobrano procentu od dnia 16 października 1874 do dnia 16 stycznia 1875, to jest za trzy miesiące. Ubytek procentu wynosi 14 zhr.

Wynika z księgi zaliczek na zastawy Tom 8 fol. 511, iż procent od zaliczki pod pozycją 2616 uiszczany był najregularniej z góry w ratach kwartalnych, poczynając od dnia 16 stycznia 1873. Spóźnienie zaszło dopiero przy przedostatniej racie, którą zapłacić wypadało dnia 16 lipca 1874, a którą rzeczywiście zapłacono dopiero dnia 10 października 1874. Ostatnia zaś rata ani z góry przy prolongacyi, ani z dołu przy wykupnie zastawu, uiszczoną nie została. Dyrekcyja i w wyjaśnieniach i w śledztwie (ad qu. 13 et 64) odpowiedzialność za pominięcie ściągnięcia procentu zwała na urzędnika likwidującego, którym Dyrektor Jawornicki p. Kadlewicza, Dyr. Słęk zaś p. Babireckiego być mieni. Gdy kartka likwidacyjna w oryginale zachowaną nie została, przeto na pewne oznaczyć nie można, kto dokonywał likwidacyi — wiadomo tylko, iż do księgi rachunek likwidowany wpisywał p. Kadlewicz. Z uwagi, iż nie można wymagać od Dyrekcyi, aby w natłoku czynności rozciągała kontrolę i nad tem, czy urzędnik nie pominął ściągnięcia procentu, co musiałoby pociągać za sobą przeglądanie ksiąg w każdym wypadku, — Komisya kontrolująca wnosi, aby zwolnić Dyrekcyę od wszelkiej odpowiedzialności z powodu zaniedbania policzenia procentu pod pozycją 2616, a więc i od obowiązku zwrotu kwoty 14 zhr. z tytułu ubytku zysku przez kasę poniesionego.

Są widoki, iż Kasa Oszczędności z powodu uchybienia, o którym mowa, straty nie poniesie żadnej, albowiem dłużnik posiada w kasie po dziś dzień zastaw do L. 5486, z którego procent przepominiany ściągnąć będzie można.

Otwarcie nowego konta na imię i nazwisko Stanisława Jordana nastąpiło wśród okoliczności, które zwróciły na się uwagę w śledztwie. Owe sześć sztuk akcji kolei północno-wschodniej, które stanowiły zastaw pod pozycją 2616, w dniu wykupna swego, t. j. w dniu 16 stycznia 1875 oddane ponownie w zastaw do Kasy, posłużyły do otwarcia rachunku pod L. 5486, na który powzięto zaliczkę w kwocie 300 złr. Otóż zachodzi pytanie, ażali to umorzenie dawnego konta a równoczesne otwarcie nowego z tymże samym zastawem, nie było osłonięciem jakiejś manipulacji na korzyść Dyrekcyi, tem więcej, że proste odpisanie na rewersie i na pokwitowaniu wystarczało do umorzenia odpowiedniej kwoty bez potrzeby otwierania nowego rachunku. Dyrektor Słęk twierdzi, że musiało to nastąpić wskutek zapisania odwrotnej strony kwitu siedmiu prolongacyami, co atoli prawdopodobnem nie jest, gdyż siedm prolongacyj i cztery pokwitowań z odbioru kuponów, owej odwrotnej strony nie mogły całkowicie wypełnić. Być atoli może, że kwit przez używanie tak był zniszczonym, iż strona przy sposobności umorzenia części długu, zażądała, jak się niekiedy zdarza, otworzenia nowego rachunku, aby dojść do posiadania kwitu w dobrym stanie. Fakt, iż przy kursie akcji zastawionych 115.75 w dniu 16 stycznia 1875, pozostawiono w zastawie tę samą liczbę akcji dla ubezpieczenia pożyczki w kwocie 300 złr., jaka przedtem służyła dla ubezpieczenia pożyczki w kwocie złr. 700, wyłomaczyć można powszechnem życzeniem stron, aby jak największą liczbę akcji składać w zastaw do Kasy Oszczędności, w której bezpieczne znajdują przechowanie. Wprawdzie w śledztwie jeden z urzędników zeznał, iż rachunek Jordana uważać wypada za osobisty rachunek Dyrektora Słęka; gdy atoli zeznanie takowe później odwołał (ad 134), gdy śledztwo nie dostarczyło więcej żadnych poszlaków, któreby Dyrekcyą z powodu owej manipulacji z rachunkami Jordana obciążać miały, uznać wypada, iż wywołały ją przyczyny proste i naturalne, o których powyżej była mowa.

II. Zaliczka na zastaw do L. 4628.

Pod pozycją 4628 od zaliczki w kwocie łącznej złr. 1164 pod d. 22 czerwca i 10 lipca 1874 na zastaw 11 obligów pożyczki krajowej z r. 1873, oraz 4 listów zastawnych galicyjskich à złr. 100 danej, na imię i nazwisko Dra Jana Buszka zapisanej, w dniu 20 października 1874 ostatecznie spłaconej, policzono procent tylko w kwocie złr. 9 c. 92, pozostaje zatem ubytek procentu w kwocie złr. 15 c. 92. Kto dokonywał likwidacyi tego rachunku, nie wiadomo, bo kartka likwidacyjna oryginalna nie dochowała się; wpisywał do księgi likwidacyę p. Babirecki.

Dyrekcyja (ad 20 et 71) składa ów ubytek na pomyłkę likwidatora.

Z uwagi, iż tego rodzaju pomyłki, są nieuniknione, mianowicie tam, gdzie jak w wypadku niniejszym obliczenie procentu następowało pro rata w miarę częściowych spłat zaliczki, Komisya kontrolująca wnosi, aby uznać, że pod poz. 4628 zachodzi tylko pomyłka ze strony likwidującego urzędnika, a bynajmniej wina ze strony Dyrekcyi, która też z tytułu owego ubytku zysku w kwocie złr. 15 c. 92, do odpowiedzialności pociągniętą być nie może.

III. Zaliczka na zastaw do L. 5050.

W księdze XV f. 184 do L. 5050, znajdowało się konto otwarte na imię i nazwisko W. Kołodziejskiego, które pod dniem 25 października 1874 r. w zupełności umo-

rzonem zostało. Na temże samem folio i do tejże samej liczby, otwartem zostało na dniu 31 października 1874 konto na imię i nazwisko Dra Stanisława Madejskiego, któremu daną została zaliczka w kwocie złr. 15,822 na zastaw 9700 talarów, 6 sztuk akcji kolei Karola Ludwika i jednego 6% listu hipotecznego à 1000 złr. Ani przy wypłacie zaliczki, ani przy jej spłacie, która nastąpiła w dniu 14 listopada 1874, nie policzono procentu, w skutek czego Kasa Oszczędności ponosi ubytek zysku w kwocie złr. 49 c. 50.

Dyrekcya zaniedbanie poboru procentu pod pozycją daną tłómaczy jak następuje: Działający w imieniu nowonabywców dóbr Spas w Galicyi Jan hr. Tarnowski, zgłosił się był w jesieni 1874 r. do Kasy Oszczędności z zapytaniem, czyby nie była gotową spłacić długu w kwocie 118,000 talarów ciężącego na dobrach Spas, na rzecz banku sasko-majningskiego. Dyrekcya oświadczyła gotowość podjęcia tego interesu za złożeniem dostatecznego pokrycia. Jakoż w pierwszych dniach listopada 1874, złożył był Jan hr. Tarnowski weksle na sumę łączną 220,000 złr. opatrzone podpisami hr. Jana Tarnowskiego, hr. Stanisława Tarnowskiego, hr. Ludwika Wodzickiego i p. Lisickiej, oraz żyrem Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń i hr. Ludwikowej Wodzickiej, — a później jeszcze dodatkowo listy zastawne Towarzystwa Kredytowego w wartości nominalnej 156,000 złr. Na te efekta Kasa Oszczędności zaliczyła ogółem wraz z sumą pod pozycją 5050 objętą kwotę 193,000 złr. i otworzyła dla tej pożyczki rachunek w księdze Saldo-Conti Tom I, f. 90 na nazwisko Jana hr. Tarnowskiego i Spółki. Otóż na kilka dni przed otwarciem rachunku dla hr. Tarnowskiego, działający jako jego pełnomocnik Dr Stanisław Madejski, zaciągnął był pożyczkę w kwocie złr. 15,822, właściwie na rzecz hr. Tarnowskiego, za dostarczeniem dostatecznego pokrycia, którą tymczasowo zamieszczono pod rachunkiem W. Kołodziejskiego, a pod dniem 14 listopada 1874, na rachunek Jana hr. Tarnowskiego przeniesiono. Procentu nie strącono z góry pod pozycją 5050, bo spłata zaliczki hr. Tarnowskiego miała nastąpić w 3 do 6 miesiącach, a obliczenie procentu miało odbyć się później *pro rata temporis*. Jakoż tak się stało: procent nie policzony pod poz. 5050 obliczony został przy ostatecznem uregulowaniu rachunku hr. Tarnowskiego w księdze Saldo-Conti Tom I, f. 90, co w tymże rachunku jest uwidocznione. Kasa Oszczędności zatem pod tą pozycją nie poniosła właściwie żadnej straty.

Takie wyjaśnienie sprawy podaje Dyrektor Słęk (ad 22 i 23), zaś Dyrektor Jawornicki składa oświadczenie (ad 73) mniej więcej równobrzmiące z dodatkiem, że sprawę tę przeprowadzał Dyrektor Słęk. Kto likwidację przeprowadzał, niewiadomo, bo oryginalna karta likwidacyjna przechowaną nie została.

Z rachunku hr. Tarnowskiego i Spółki w księdze Saldo-Conti Tom I, f. 90 okazuje się, iż pod dniem 14 listopada 1874, kwota 15,882 złr. istotnie na rachunek hr. Tarnowskiego wniesioną została. Mimo tego, sprawa zaliczki pod poz. 5050 zwraca uwagę zarówno swą stroną formalną, jak merytoryczną.

Pod względem formalnym uderza traktowanie zaliczki danej na nazwisko Dra Madejskiego, jako tymczasowej, przemycenie jej pod obce folio, odmówienie odrębnej liczby porządkowej. Zaliczek tymczasowych niema; każda zaliczka raz do księgi wciągnięta, w niej przeprowadzoną i zamkniętą być winna, jako odrębna całość; — porządek zaś buchalteryczny w interesie kontroli wymaga, aby każde konto miało osobną pozycję i osobne folio.

Pod względem merytorycznym twierdzenie Dyrekcyi, iż procent nie policzony pod poz. 5050, ściągnięty został przy ostatecznem uregulowaniu rachunku hr. Tarnowskiego i Spółki w księdze Saldo-Conti, nie zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy. Wynika bowiem z rozpatrzenia się w rachunku hr. Tarnowskiego w ks. Saldo-Conti T. I, f. 90, iż procent od sumy 15,882 złr. obliczonym jest dopiero od dnia 14 listopada 1874, a zatem procent od udzielonej Drowi Madejskiemu zaliczki za czas od 31 października do 14

listopada 1874, t. j. od daty przeniesienia na rachunek hr. Tarnowskiego, tu uwzględnionym nie został. Tak też orzekli i rzeczoznawcy (załącznik Z. 1. śledztwa).

Gdy pomimo niezgodnego z rzeczywistym przebiegiem rzeczy co do kwestyi procentu zeznania Dyrekcyi, nie zachodzą żadne wskazówki, któreby uprawniały do twierdzenia, iż takowa pod poz. 5050 dopuściła się rozmyślnie jakiejś czynności na niekorzyść Zakładu, Komisya kontrolująca wnosi, aby i w tym wypadku zaniedbanie ściągnięcia procentu w kwocie zhr. 49 c. 50, złożyć na karb pomyłki rachunkowej, a Dyrekcyę uwolnić od zarzutu niedopełnienia powinności i od obowiązku zwrotu przepadłego procentu.

Natomiast Komisya kontrolująca, z uwagi, iż Dyrekcyja twierdzenie o policzeniu procentu do poz. 5050 złożyła w „Wyjaśnieniach“ z dnia 30 września 1877, a obstawała przy niem uporczywie w zeznaniach z dnia 10 i 29 października, mimo, iż miała czasu podostatkiem, aby z ksiąg o mylności swego twierdzenia przekonać się, — musi dopatrzeć się w takim postępowaniu Dyrekcyi intencji zatajenia prawdy i rozmyślnego wprowadzenia w błąd organów kontroli.

Komisya kontrolująca wykazując, iż nieprawidłowości zachodzące pod poz. 2616, 4628 i 5050 złożyć wypada na karb pomyłek rachunkowych, przemilczeć nie może, iż istnienie tego rodzaju pomyłek dowodzi wadliwego urządzenia likwidatury. Jakoż według zeznań urzędników (ad 127), rachunku likwidowanego nikt na razie nie sprawdza, z oczywistym uszczerbkiem dla Zakładu, jak świadczą owe zaniedbania przy ściąganiu procentu. Wskazuje to, iż odpowiedniejsze urządzenie likwidatury winno być jednym z zadań wewnętrznej reorganizacyi Zakładu.

GRUPA II.

Do tej grupy należą zaliczki na zastawy ś. p. Alojzego Schwarza, zamieszczone pod poz. 2727 i 3032.

Alojzemu Schwarzowi udzieloną została pod d. 7 marca 1873 r. do L. 2727 zaliczka w kwocie zhr. 18,200 na zastaw 200 sztuk akcyj kolei węgierskiej wschodniej (*Ungarische Ostbahn*) i 30 akcyj banku franko-austryackiego; zaś pod d. 6 czerwca 1873 r. do L. 3032, zaliczka w kwocie zhr. 5000 na zastaw 70 akcyj Banku franko-austryackiego i 200 kuponów od akcyj kolei wschodniej węgierskiej. We trzy dni później, dnia 9 czerwca 1873, na tenżesam zastaw udzieloną została zaliczka dodatkowa w kwocie zhr. 1000.

Jak świadczą daty, udzielenie owych zaliczek przypada w okres zarządu poprzedniej Dyrekcyi.

Do pozycyi 2727 spłacono:

pod dniem 17 czerwca 1873	kwotę zhr.	5500
„ „ 9 stycznia 1874	„ „	700
„ „ 16 maja 1876	„ „	3721

Razem . . . 9921,

pozostawała zatem do spłaty w chwili podjęcia lustracyi (dnia 9 sierpnia 1877) kwota zhr. 8279, oraz tytułem zaległego procentu od dnia 9 stycznia 1874, a więc za lat trzy i miesięcy siedm, kwota zhr. 3056 c. 15, razem kwota zhr. 11,335 c. 15. Pokrycie tej resztującej zaliczki stanowiło 132 sztuk renty złotej węgierskiej, oraz dwie akcye kolei wschodniej, — pokrycie, którego zrealizowanie Komisya lustracyjna Dyrekcyi zaleciła.

Do pozycyi 3032 spłacono:

pod dniem 17 czerwca 1873 kwotę złr. . . 1500

„ „ 9 stycznia 1874 „ „ . . . 300

„ „ 30 grudnia 1875 „ „ . . . 2921

„ „ 16 maja 1876 „ „ . . . 1279

Razem . . . 6000

tak, iż niepokrytym został tylko procent zaległy za czas od dnia 9 stycznia 1874 r. do dnia 16 maja 1876, czyli za lat dwa i dni 127. Ubytek procentu wynosi złr. 240 c. 73.

W wyjaśnieniach i w śledztwie przedstawia Dyrekcyja (ad 16 et 67), iż gdy kursa spadać poczęły, p. Henryk Schwarz na nalegania Dyrekcyi poprzedniej, podjął wykazane powyżej pod obu pozycjami spłaty, oraz złożył weksle na sumę złr. 5000. Na dniu 30 grudnia 1875, Dyrekcyja sprzedała 100 sztuk akcji Banku franko-austriackiego za sumę złr. 2921, którato suma posłużyła do dalszego umorzenia zaliczki pod poz. 3032. Sprzedaż nastąpiła u bankiera Birnbauma, u którego i rachunek znajdować się ma. Następnie pod d. 16 maja 1876 zrealizowano weksle złożone przez p. Henryka Schwarza, z sumy zaś otrzymanej umorzono przedewszystkiem resztę zaliczki pod poz. 3032 w kwocie złr. 1279 złr., pozostałość zaś w kwocie 3721 odpisano z rachunku pod poz. 2727. Następnie akcje kolei wschodniej w liczbie 200 przemieniono na tytuły 5% złotej renty węgierskiej w liczbie sztuk 132, i tym sposobem powstało pokrycie zaliczki, które zastała Komisya lustracyjna. Po zrealizowaniu 132 sztuk tytułów renty węgierskiej i 2 akcji kolei wschodniej, w myśl zalecenia Komisyi lustracyjnej, otrzymana suma złr. 8874 c. 38 wraz ze złożoną na książeczce Kasy Oszczędności kwotą złr. 666 c. 51, ze zrealizowania kuponów od renty węgierskiej tego zastawu pochodzącą — o czem obszerniej we właściwym miejscu — razem suma złr. 9540 c. 89 użytą została przedewszystkiem na umorzenie reszty zaliczki w kwocie złr. 8279, pozostała zaś kwota złr. 1261 c. 89 posłużyła do częściowej spłaty zaległego procentu, tak, iż procent przepadły wynosi pod poz. 2727 tylko złr. 1794 c. 26, zaś pod poz. 3032, jak powiedziano wyżej, złr. 240 c. 73. Całe to przedstawienie rzeczy przez Dyrekcyę, zgadza się w zupełności z rachunkami w księdze zastawów. Zredukowanie strat pod temi pozycjami do sum tak stosunkowo małoznacznych, Dyrekcyja przypisuje oględnemu postępowaniu swemu, a mianowicie powstrzymaniu się od przedwczesnej realizacji walorów zastawionych.

W istocie postępowanie Dyrekcyi w obu sprawach powyższych oddać należy pełne uznanie. Obejmując urządowanie, Dyrekcyja zastaje pod temi pozycjami walory nie kwalifikujące się wcale w myśl §. 28 statutu do przyjmowania w zastaw, walory z rzędu tych, których kurs żelazny nacisk „krachu“ bezustannie odtąd ku obniżeniu miał spychać. Wprawdzie wyzbycie się z Ostbahnów i akcji Banku franko-austriackiego w czerwcu 1873 byłoby Kasę uwolniło od wszelkiej pod temi pozycjami straty, ale za złe brać nie można Dyrekcyi ówczesnej, iż nieprzewidując rozmiarów krachu i katastrofy Ostbahnów, zadowolniła się upłatami częściowemi, stosunkowo dość znacznemi. Gdy kursa więcej spadać zaczęły, Dyrekcyja uczyniła to, co uczynić jedynie wypadało w interesie i Kasy i klienta: wzmocniła zastaw pewnemi wekslami. Wprawdzie wcześniejsza nieco sprzedaż akcji Banku franko-austriackiego, które jeszcze w pierwszym kwartale 1875 stały stale wyżej 50 zł. a w drugim kwartale stale wyżej 40 złr., mogła być korzystniejszy przynieść rezultat; Dyrekcyi atoli winić za to nie można, iż nie przeczuła zawczasu groźnej sytuacji politycznej w grudniu 1876, która nie dozwoliła urzeczywistnić się oczekiwanym widokom polepszenia targu efektów. Odłożywszy na bok grzech pierworodny tych dwóch zaliczek, t. j. przyjęcie w zastaw złych walorów, ubytek zysku wynikający dla Kasy ze zastawów Schwarza uznać wypada jedynie za rezultat krachu, za skutek działania nieprzepartej *vis maior*: nikogo zań winić ani odpowiedzialnym czynić nie można. Jedyny zarzut, jaki na tem

miejscu uczynić można Dyrekcyi, dotyczy jedynie porządku wewnętrznego, bo zaniedbania przechowania rachunków z dokonanej sprzedaży akcji Banku franko-austriackiego.

Komisya kontrolujaca wnosi zatem, aby uznać, iż ubytki zysku pod poz. 2727 w kwocie złr. 1794 c. 26, oraz pod poz. 3032 w kwocie złr. 240 c. 73 nie wynikły z postępowania Dyrekcyi, a zatem na ostatniej nie ciąży obowiązek ich zwrotu.

GRUPA III.

Do grupy tej Komisya zalicza pożyczki na zastaw udzielane w różnych czasach p. Stanisławowi Gostomskiemu. Tu należą pozycye do L. 2518, 2529, 2535, 2750 i 2763.

I. Zaliczka na zastaw do L. 2518.

Pod pozycyą 2518 dano p. Stanisławowi Gostomskiemu na zastaw 25 sztuk akcji kolei Praga-Dux pod d. 6 grudnia 1872 zaliczkę w kwocie złr. 2000, z której spłaconą została tylko kwota złr. 350. Resztę należitości nie odebrano, zastawu nie zrealizowano, a procent zalega od dnia 3 lipca 1873. Obliczając wartość zastawu pod tą pozycyą złożonego, podług ceny praktykowanej w sierpniu 1877 na złr. 150, pozycya pod L. 2518 wykazuje stratę na kapitale w kwocie złr. 1500 oraz ubytek procentu w kwocie 539 złr.

W wyjaśnieniach Dyrekcyja przedstawia, iż pożyczka udzieloną została za dawnego zarządu, a terażniejsza Dyrekcyja przejąwszy ów zastaw, przewidzieć nie mogła tak olbrzymiego spadku walorów zastawionych. Walcry p. Gostomskiego złożone pod innemi pozycyami, nie pokrywały samych zaliczek, dlatego nie można było ich obrócić na pokrycie w mowie będącego zastawu. W śledztwie dodał Dyrektor Słęk (ad 10), iż p. Gostomski o wykupno walorów owych nieustannie był wzywany, fakt, który zatwierdził urzędnik Kasy Kadlewicz wobec Komisji dyscyplinarnej (ad 5). W śledztwie i wyjaśnieniach Dyrekcyja złożyła oświadczenie, iż dla pokrycia straty kapitału zachodzącej pod poz. 2518 w kwocie złr. 1500, jak niemniej dla pokrycia strat pod poz. 4831 (a właściwie pod poz. 2535) wyniknąć mogących, Dyrektor Jawornicki złożył był z własnych funduszków na wiosnę 1876 r., 40 sztuk akcji kolei północno-wschodniej.

Komisya kontrolujaca z uwagi, że danie zaliczki pod tą pozycyą na walory tak niepewne, nastąpiło za rządów dawnej Dyrekcyi, że za rządów Dyrekcyi terażniejszej, tylko przez krótką chwilę, mianowicie w marcu 1875, gdy akcje kolei Praga-Dux stały 16 złr. 50 c., można było nadać obrót dla Kasy nieco korzystniejszy, aniżeli ten, który Komisya lustracyjna stwierdzić mogła, — z uwagi, że z nie korzystania z chwili korzystniejszej do sprzedaży aniżeli dzisiejszej, Dyrekcyi zarzutu czynić nie można — z uwagi wreszcie, że Dyrekcyja czyniła kroki, aby od dłużnika uzyskać pokrycie zaliczki, czyni wniosek, aby Dyrekcyę zwolnić od wszelkiego zarzutu z tytułu straty kapitału i ubytku zysku poniesionych pod tą pozycyą, a kwoty ze zrealizowania 40 sztuk akcji kolei północno-wschodniej pochodzącej, użyć do pokrycia strat spowodowanych udowodnioną winą Dyrekcyi.

II. Zaliczka na zastaw do L. 2529.

Pod pozycyą 2529 przy zaliczce w kwocie złr. 3000 udzielonej na dniu 10 grudnia 1872 p. Stanisławowi Gostomskiemu na zastaw 50 sztuk akcji Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu, spłaconej ostatecznie na dniu 31 grudnia 1874, nie pobrano pro-

centu od sumy 2800 za czas od dnia 3 lipca 1873 do dnia 31 grudnia 1874, t. j. za rok jeden i dni 177; ubytek procentu ztąd powstały wynosi zhr. 334 c. 14.

W wyjaśnieniu oświadcza Dyrekcyja, iż gdy akcye Banku dla Handlu i Przemysłu spadać poczęły, tak, iż kurs ich na giełdzie wiedeńskiej notowanym był po 42, Dyrekcyja na d. 31 grudnia 1874 przystąpiła do sprzedaży, która wystarczyła jedynie do pokrycia kapitału, a do opłacenia procentu nie było widoków zmusić właściciela. Sprzedano owe akcye, o ile sobie Dyrektor Slęk przypomina (ad 11), agentowi Banku dla Handlu i Przemysłu i zdaje mu się, że rachunek jest w Kasie.

W sprawie tej jest jeden punkt nierozjaśniony zeznaniami Dyrekcyi. W chwili sprzedaży, jak twierdzi Dyrekcyja, kurs akcji Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu na giełdzie wiedeńskiej notowany był po 42, co o tyle nie zgadza się z prawdą, że w tej porze akcye rzeczzone w cedule giełdy wiedeńskiej przez całe miesiące notowane nie były. Jeżeli sprzedano je tedy po owym kursie wiedeńskim, to otrzymano dopiero sumę 2100 zhr. Kto pokrył resztę, t. j. zhr. 700? W wyjaśnieniach twierdzi Dyrekcyja, że sama przystąpiła do sprzedaży, w śledztwie zaś zeznał Dyrektor Jawornicki (ad 62), iż może sprzedaż podjął sam dłużnik i dołożył resztę, co atoli małoprawdopodobnem się staje wobec twierdzenia Dyrekcyi, iż nie było widoków, aby dłużnik zapłacił daleko mniejszą kwotę tytułem procentów. Z ksiąg dowiedzieć się nie można, kto sprzedał papiery, po jakim kursie i kto pokrył ewentualny niedobór. Wytknąć tu wypada Dyrekcyi, iż tak w niniejszym, jak i w innych wypadkach nie przechowała oryginalnego rachunku sprzedaży papierów, w sprzeczności z przepisem §. 33 kod. handl., oraz w sprzeczności z utartą praktyką handlową, o której wspominają rzeczoznawcy w śledztwie (ad 162).

Z uwagi, iż przyjęcie w zastaw akcji Banku Galicyjskiego nastąpiło jeszcze za pierwszej Dyrekcyi zakładu, z uwagi dalej, że od czasu objęcia zarządu przez Dyrekcyę teraźniejszą, kurs akcji wspomnionych nie podniósł się o tyle, aby służyć mógł za pokrycie danej zaliczki i zaległego od niej procentu, Komisya kontrolująca czyni wniosek, aby Dyrekcyę z tytułu ubytku zysku w kwocie zhr. 334 c. 14 pod poz. 2529 od wszelkiej odpowiedzialności uwolnić.

III. Zaliczka na zastaw do L. 2535.

Pod poz. wspomnioną udzielono p. Stanisławowi Gostomskiemu na dniu 13 grudnia 1872 zaliczkę w kwocie zhr. 2000, następnie w dniu 27 sierpnia 1874 zaliczkę dodatkową w kwocie zhr. 9784; od zaliczek tych spłaconych ostatecznie w dniu 30 grudnia 1875, nie pobrano procentu od kwoty 1420 zhr. za czas od dnia 27 stycznia do dnia 12 kwietnia 1875, t. j. za dni 75, zaś od kwoty 9980 zhr. za czas od 27 stycznia do 30 grudnia 1875, t. j. za dni 333. Ubytek procentu wynosi razem zhr. 762. Zastaw pierwotny stanowiło 25 sztuk akcji kolei Praga-Dux, do których dodano dnia 3 lipca 1873 sztuk 4 lombardów oraz kwit Banku Narodowego na zastawione tamże 84 sztuk lombardów. Dnia 27 sierpnia 1874 r. wydano ów kwit, a natomiast złożono tegoż dnia 96 sztuk lombardów.

W wyjaśnieniach swoich i w śledztwie (ad 12 i 63), Dyrekcyja dzisiejsza zapomniawszy o tem, iż dopiero w dniu 10 czerwca 1874 zarząd kasy objęła, sobie przypisuje zasługę, iż powstrzymaniem się od sprzedaży akcji kolei Praga-Dux uchroniła Kasę od straty na kapitale, a wywarcie nacisku na p. Gostomskiego osiągnęła pod dniem 3 lipca 1873 wzmocnienie zastawu czterema akcyami lombardów, kwitem Banku Narodowego na zastawione tamże 84 sztuk lombardów, oraz deklaracją p. Gostomskiego — nawiasem mówiąc wobec §. 471 k. c. zupełnie zbyteczną — mocą której tenże ewentualną nad-

wyżkę po spłaceniu zaliczki w Banku Narodowym pozostałą, przeznaczał na pokrycie tej pozycji, jak niemniej pozycji 2518. Gdy Komisya kontrolująca poleceniem z d. 31 lipca 1874 zarządziła wykupno zastawionych w Banku Narodowym lombardów i wcielenie ich do zastawu Kasy, znalazł się Zakład nasz na d. 27 sierpnia 1874 — za wydaniem p. Gostomskiemu kwitu Banku Narodowego na 84 sztuk lombardów, oraz sumy 9784 złr. w gotówce do wykupna potrzebnej — w posiadaniu 100 sztuk lombardów, albowiem p. Gostomski złożył ich był jeszcze dodatkowo wówczas sztuk 12, a natomiast z Kasy Oszczędności powziął więcej o kilkaset złotych, aniżeli dług w Banku wynosił. Z okazji tej operacji, pocieszył p. Gostomski Dyrekcyę zapewnieniem, iż pieniędzmi, których od szwagra swego oczekuje, wyrówna rachunki Kasy Oszczędności. Gdy pieniądze nie nadchodziły, Dyrekcyja jak wyznał w śledztwie p. Słęk, dla wywarcia nacisku na Gostomskiego, przystąpiła na dniu 12 kwietnia 1875 do sprzedaży 10 akcji kolei południowej, która przyniosła złr. 1420, nie sprzedała zaś reszty, bo „powodując się sercem, nie chciała rujnować obywatela“ (Słęk ad 12). Gdy następnie lombardy spadać zaczęły, wskutek powstrzymania wypłaty procentu, Dyrekcyja, jak twierdzi Dyrektor Słęk, widziała się zmuszoną papiery nieprzynoszące żadnego procentu, zastąpić papierami przynoszącemi procent, i za sprzedane lombardy, nabyła w końcu września lub w początkach października 1875 r. 78 sztuk akcji kolei koszycko-bogumińskiej, dając tym sposobem początek odrębnej operacji, nad którą obszerniej zastanowi się sprawozdanie niniejsze w grupie następnej pod poz. VII.

Zamiana ta nastąpić miała za zgodą obu Dyrektorów, jak podaje Dyrektor Słęk; tymczasem dowiadujemy się od Dyrektora Jawornickiego (ad 63), iż o dokonanej zamianie otrzymał wiadomość dopiero za powrotem ze wsi i takową zatwierdził, albowiem „lombardy zastawione, skutkiem spadku, stały się mimowoli własnością Kasy“. Zamiana ta, zdaniem Dyrektora Jawornickiego, ograniczyła stratę Kasy pod tą pozycyą tylko do pewnej części procentów, a ochroniła od straty kapitału; gdy zaś następnie akcje kolei koszycko-bogumińskiej spadać poczęły, skutkiem obniżenia procentu z 5% do 4%, Dyrektor Jawornicki złożył z własnych funduszy 40 sztuk akcji kolei północno-wschodniej, dla wzmocnienia zastawu.

Koleje, jakie zastaw pod pozycyą 2535 przechodził, zasługują, aby im poświęcić najpilniejszą uwagę, bo żadna z pozycji zakwestyonowanych nie dostarcza razem tylu charakterystycznych znamion postępowania Dyrekcyi, jak właśnie pozycya 2535 — Dyrekcyja w chwili objęcia urzędowania znajduje złożone w zastaw pod tą pozycyą 25 sztuk akcji kolei Praga-Dux, o których niewiadomo, jaką wówczas (dnia 10 czerwca 1874) przedstawiały wartość, bo w cenniku wcale notowane nie są, — 4 sztuk lombardów, których kurs notowany był wówczas po 140, oraz kwit Banku Narodowego na zastawione 84 sztuk lombardów, które po strąceniu długu bankowego reprezentowały wartość złr. 1976, a nawet więcej, bo niewiadomo nam, ile właściwie dług Gostomskiego w Banku wynosił, wiemy tylko, że nie dochodził sumy 9784 złr. Zastaw zatem nawet bez akcji kolei Praga-Dux, pokrywał aż nadto dostatecznie i pożyczkę, z której spłacone dotąd 350 złr., i zaległe procenta. Gdy w sierpniu tegoż roku wykupiono zastaw Banku Narodowego za dopłatą kwoty 9784 złr., reprezentowały walory złożone pod tą pozycyą, nie wciągając w rachubę Prag-Duxerów, kwotę złr. 13,950, która nietylko wystarczała sownie do pokrycia długu tego, ale nadto pokrywała w zupełności niedobory dwóch innych pozycji tegoż samego dłużnika, a mianowicie poz. 2518 i 2529, z których pierwsza i druga zapowiadały ubytek zalegającego od dnia 3 lipca 1873 procentu, pierwsza zaś wykazywała nadto już wówczas pewną stratę na kapitale. Pomyślny ten dla Kasy Oszczędności stan rzeczy, trwał przez przeciąg 9 miesięcy, t. j. mniej więcej do połowy maja 1875. Sprzeczne wieści o wypłacalności kuponu od akcji kolei południowej, jakie obiegały od dłuższego czasu, wpływały na ich kurs, który nadzwyczajnym podlegał oscylacyom. Podczas, gdy w lipcu

1874 r. oscylowały one koło 140, podniosły się we wrześniu do 142, aby w listopadzie spaść do 136, a w grudniu poniżej 130. Na dniu 5 stycznia 1875 spadły one do 126 złr. w końcu marca znowu znacznie podnosić się zaczęły, a w dniu 6 kwietnia notowane były po 148, któryto kurs był punktem kulminacyjnym dla nich w owej porze. Odtąd spadać zaczęły: najprzód powoli aż do 12 maja, w którym notowane były jeszcze po 138, później coraz przyspieszonym biegiem: ich kurs wynosi 120 w dniu 29 maja, 116 w dniu 2 czerwca, 110 w d. 3 czerwca, wreszcie 105 w dniu 4 czerwca. Chwila, w której Dyrekcyja przystąpiła do częściowej realizacji zastawu, w połowie kwietnia 1875, była szczęśliwie wybraną; gdyby Dyrekcyja zrealizowała była wówczas cały zastaw, jak nakazywał wzgląd na nadzwyczajną chwiejność tego papieru, Kasa Oszczędności nie byłaby poniosła żadnej straty ani z tytułu tej pozycyi, ani z tytułu dwóch poprzednich. Sprzedaż dokonana jeszcze w drugiej połowie maja 1875 po kursie 135, byłaby wystarczyła, aby pokryć w zupełności niedobory dwóch poprzednich zastawów Gostomskiego, a trzeci zastaw wyrównać w całości.

Dyrekcyja niemożnością przewidzenia przyszłości żadną miarą zastawiać się nie może. O położeniu finansowem kolei południowej, ludzie fachowi mieli wówczas oddawna już wyrobione zdanie. Było może kwestyą wątpliwą, czy kupon najbliższy, czy też dopiero następny z kolei nie dozna zapłaty; ale nie było już wówczas żadnej pod tym względem wątpliwości, iż akcje kolei południowej nie posiadają kwalifikacyj wymaganych od bezpiecznej lokacyi. Tego nie wolno było Dyrekcyi nie wiedzieć — i dlatego nie wolno jej było w chwili wykupna zastawu z Banku Narodowego — w sierpniu 1875 — dawać o kilkaset złr. więcej aniżeli ów zastaw wynosił, czyli dawać nową zaliczkę. Należało owszem pozbyć lombardy przy pierwszej dogodnej sposobności. Taka sposobność nadeszła, trwała przez dziewięć miesięcy, a Dyrekcyja z niej nie skorzystała.

Rzeczoznawcy (ad 163) oświadczyli zgodnie, iż realizując zastawione pod tą pozycyą walory we właściwym czasie, można było osiągnąć pokrycie procentu nawet po maja 1873, t. j. po wybuchłem już przesileniu. Dyrekcyja tłumaczy się dobrem sercem swoim, które nie dozwoliło jej rujnować obywatela. Względność dla współobywatela jest niewątpliwie piękną cnotą chrześcijańską, atoli jej pełnienie wówczas dopiero staje się zasługą, skoro względność dla jednych nie staje się bezwzględnością dla drugich.

W dalszym toku rzeczy wynika z przedstawienia sprawy przez Dyrekcyę, iż w końcu września lub w początkach października 1875 przystąpiła ona do sprzedaży akcji kolei południowej do zastawu tego należących, aby w zamian nabyć akcje kolei kozycko-bogumińskiej. Te ostatnie złożono na dniu 31 grudnia 1875 w zastaw pod pozycyą 4831, powzięto na nie zaliczkę w kwocie 9350, której użyto do pokrycia pożyczki pod poz. 2535. Tak przedstawia rzecz Dyrekcyja — czy i o ile do jej wyjaśnień w tym punkcie wiarę przykładać należy, Komisyja przedstawi we właściwem miejscu. Przypuszczając na chwilę stan rzeczy dla Dyrekcyi najkorzystniejszy, t. j. przypuszczając, iż jej tłumaczenie przedstawia wiernie przebieg sprawy, uznać wypada, iż postępowanie Dyrekcyi było w wysokim stopniu bezprawnem i niebezpiecznem. Było bezprawnem, bo zamiany takiej, będącej ostatecznie spekulacyą z szansą zysku lub straty, ani kodeks cywilny (§. 459), ani statut nie dozwala. Przewidziane są wprawdzie w statucie (§. 28) wypadki, w których nastąpić może sprzedaż walorów zastawionych, ale prawa zamiany walorów zastawionych na inne, statut Dyrekcyi nie przyznaje i przyznać nie może, skoro takowe stanowią zawsze własność osoby trzeciej. Było takie postępowanie niebezpiecznem, bo wprowadzenie w praktykę manipulacyi przez Dyrekcyę tu zastosowanej wywołałoby musiało pretensye dłużników o poniesione straty, bez których wiedzy, jak w niniejszym wypadku, samowolnie rozrządzono zastawem. Wprawdzie w wypadku, który nas zajmuje, traf szczęśliwy zrządził, iż Kasa uszczerbku nie poniosła; ale było to dziełem tylko trafu — w razie przeciwnym

właściciel zastawu miałby wszelkie prawo domagać się od Kasy wynagrodzenia poniesionej straty. Dyrekcyja — jeżeli rzeczywiście podjęła ową zamianę, — działała na własną rękę, nie oglądając się na statut, ani wciągając w rachubę niebezpieczeństwa, na jakie Kasę przez wprowadzenie takiej praktyki narażała — słowem, rządziła w Kasie Oszczędności, jakby na swoim folwarku.

Zamknawszy przez ową zamianę rachunek pod poz. 2535, Dyrekcyja wydała dłużnikowi 25 sztuk akcji kolei Praga-Dux zastawionych pierwotnie, miasto zatrzymać takowe dla pokrycia ubytku procentu. Przyjmując jak wyżej wartość akcji kolei Praga-Dux na złr. 6, uznać wypada, iż Dyrekcyja taką niepojętą względnością swoją wobec dłużnika zwiększyła ubytek procentu pod poz. 2535 o złr. 150.

Dla wzmocnienia zastawu w mowie będącego, Dyrektor Jawornicki złożył był, jak zeznał w śledztwie, 40 sztuk akcji kolei północno-wschodniej. Kiedy to nastąpiło, czy w r. 1876, czy później, czy może dopiero po rozpoczęciu lustracji — niewiadomo. Krok ten zresztą zmniejsza tylko o pewną kwotę cywilną odpowiedzialność Dyrekcyi, ma swoje znaczenie przy obliczeniu strat w kapitale i ubytku w zyskach przez Kasę poniesionych, ale nie wpływa na przedstawienie postępowania Dyrekcyi w łagodniejszym świetle.

Komisya kontrolująca wnosi w konkluzyi, aby uznać, iż Dyrekcyja pod poz. 2535 dopuściła się zaniedbania interesu Kasy Oszczędności przez zaniechanie podjęcia we właściwym czasie sprzedaży złożonych w zastaw akcji kolei południowej, jak niemniej przez wydanie dłużnikowi 25 akcji kolei Praga-Dux — i obowiązana jest do zwrotu przepadłego procentu w kwocie złr. 762

Komisya przyznaje, iż przy zachowaniu pewnej miary przezorności, zachodziła możność zmniejszenia a nawet całkowitego pokrycia przy tej sposobności niedoborów zachodzących pod poz. 2518 i 2529 — nie mniema atoli, aby cywilną odpowiedzialność Dyrekcyi rozciągnąć należało i do owych pozycji, ile, że ich pokrycie nastąpić mogło jedynie przy użyciu owej wyjątkowej przezorności, jakiej od nikogo nie ma się prawa wymagać, podczas gdy pokrycie ubytku zysku pod poz. 2535 osiągnąć się dawało przy zastosowaniu tej zwykłej przezorności, jaką przypuszczać wypada u zarządu każdej instytucyi finansowej.

IV. Zaliczka na zastaw do L. 2750.

Pod dniem 18 marca 1873 udzieloną została do L. 2750 zaliczka w kwocie złr. 3500 na imię i nazwisko Stanisława Gostomskiego na zastaw 50 sztuk akcji częściowych Banku franko-węgierskiego, wzmocniony następnie 25 sztukami akcji tegoż Banku, razem na zastaw 75 sztuk akcji częściowych, przemienionych następnie na 28 sztuk akcji pełnych. Na rachunek owej zaliczki, p. Gostomski czynił upłaty, z których ostatnia przypadła w dniu 20 maja 1874; procent zaś zapłacił tylko do dnia 17 czerwca 1873 r., nie zapłacił zaś procentu za czas od dnia 17 czerwca 1873 do dnia 20 maja 1874, to jest za dni 337, i z tego tytułu pozostał Kasie dłużnym kwotę 163 złr. 40 c.

Dyrekcyja w Wyjaśnieniach przez się złożonych, chwali dobrą wolę dłużnika, który złożył w gotówce część zaliczki niepokrytą przez sprzedaż walorów zastawionych, oraz przez upłaty poprzednie. Jaka to była owa część resztująca, tego oznaczyć nie można, albowiem Kasa podług zwyczaju swego, rachunku ze sprzedanych walorów nie przechowywała.

Gdy zaliczka do poz. 2750 udzieloną została za dawnego zarządu wykonywanego przez Towarzystwo Ognicowe, nie spada na Dyrekcyę dzisiejszą odpowiedzialność za przyjęcie w zastaw walorów wcale nie posiadających kwalifikacyj §. 28 statutu przepi-

sanych; gdy nadto ostateczne umorzenie zaliczki nastąpiło na dniu 20 maja 1874, a więc przed dniem 10 czerwca 1874, nie spada również na Dyrekcyę traźniejszą odpowiedzialność za opieszałość w ściąganiu procentu.

Wniosek p. pod poz. następną.

V. Zaliczka na zastaw do L. 2763.

Pod dniem 20 marca 1873 r., ówczesny zarząd Kasy Oszczędności udzielił był p. Stanisławowi Gostomskiemu do L. 2763 zaliczkę w kwocie złr. 3500 na zastaw 50 sztuk akcyj Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu. Na rachunek tej zaliczki złożył był p. Gostomski na d. 17 czerwca 1873 kwotę złr. 500, resztujące zaś złr. 3000 pokryte zostały sprzedażą zastawu podjętą d. 21 czerwca 1875. Po jakim kursie sprzedaż nastąpiła, czy po pokryciu sumy dłużnej pozostała jakakolwiek nadwyżka, nie jest wiadomem, albowiem rachunek z dokonanej sprzedaży zachowanym nie został. Kasa poniosła z okazji tego interesu ubytek zysku przez utratę procentu za czas od dnia 1 lipca 1873 do dnia 21 czerwca 1875 t. j. za rok 1 i dni 356; ubytek ten wynosi 474 złr.

W wyjaśnieniach tłumaczy Dyrekcyja opóźnienie sprzedaży względem na kurs walorów, — i tej okoliczności, że nie przystąpiła doraźnie do sprzedaży walorów, przypisuje jedynie, iż Kasa nie poniosła straty cztery razy większej, aniżeli wynoszą zalegające procenta.

Akcyje Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w owej epoce w cedule giełdy wiedeńskiej wcale notowanemi nie były; poprzestać zatem wypada na zeznaniu rzeczoznawców, który orzekli (ad 163), że papiery tej pozycji po maju 1873 r. nie wystarczały do pokrycia zalegającego procentu.

Z uwagi, iż udzielenie zaliczki na zastaw, o który idzie, nastąpiło za dawnej Dyrekcyi, z uwagi, iż sprzedaż walorów nie mogła przynieść kwoty potrzebnej do pokrycia procentu — uznać wypada, iż na Dyrekcyi terażniejszej nie ciąży wina z tytułu ubytku zysku pod pozycją niniejszą.

Komisya kontrolująca czyni zatem wniosek, aby Dyrekcyę zwolnić od odpowiedzialności z tytułu ubytku procentu w kwocie złr. 163 c. 40 poniesionego pod poz. 2750 i z tytułu ubytku procentu w kwocie złr. 474 poniesionego pod poz. 2763.

GRUPA IV.

W grupie tej, Komisya kontrolująca mieści zaliczki na zastawy powzięte pod nazwą osób trzecich przez Dyrektora Słeka. Tu należą zaliczki do poz. 2212, 2628, 2629, 2681, 2901, 2926 i 4831.

I. Zaliczka na zastaw do L. 2212.

Pod pozycją wspomnianą udzieloną została pod dniem 14 maja 1872 r. zaliczka w kwocie złr. 120, zapisana na imię i nazwisko Franciszka Zajączkowskiego, na zastaw jednej akcji kolei wschodniej węgierskiej, który następnie (niewiadomo kiedy) wzmocniono losem miasta Krakowa, losem brunszwickim i losem tureckim. Zaliczka spłaconą została w d. 27 grudnia 1876. Procent zalega za czas od dnia 1 czerwca 1874 do d. 27 grudnia 1876 r., t. j. za lat dwa i 207 dni. Ubytek procentu ztąd powstały wynosi złr. 24 c. 72.

W Wyjaśnieniach z dnia 30 września podaje Dyrekcyja, iż gdy pokrycie zaliczki mimo wzmocnienia zastawu okazało się niedostatecznem, właściciel zaś wzywany wcale się nie stawiał, zrealizowano zastaw, odzyskano kapitał, procentu jednak zyskać nie było można. W śledztwie dyscyplinarnem zeznaje Dyrektor Słęk (ad 8), iż zastaw wzmocnił on sam (t. j. Słęk) na prośbę Zajączkowskiego i za wstawieniem się i wiedzą któregoś z urzędników. Zeznający przypomnieć sobie nie może, kto kupił walory Zajączkowskiego i dodaje, iż rachunki sprzedaży walorów dotyczące, czasem tylko biorą się od nabywców — a jeżeli walory zostają posłane do bankiera, zazwyczaj bankier notuje rachunek na banknocie! Nie może również Dyrektor Słęk wyjaśnić, czy istnieje lub nie rachunek ze sprzedaży walorów Zajączkowskiego.

Dyrektor Jawornicki zeznaje (ad 59^{1/2}), iż ani osoba, ani sprawa Zajączkowskiego nie jest mu znana, odpowiedzialność zaś za ubytek procentu zrzuca na likwidatora, „bo jestto czynność czysto manipulacyjna, która Dyrekcyę bezpośrednio nie powinna obchodzić“. Zapatrywanie z gruntu mylne: trudno winić likwidatora, że nie obliczył procentów, skoro nie było dłużnika, któryby go mógł zapłacić.

Zeznaniami złożonemi w śledztwie sprawa wyjaśnioną nie została. Podług ceduły giełdy wiedeńskiej z dnia 27 grudnia 1876 r., kurs kolei Ostbahn tego dnia wynosił 30 złr. 30 c., kurs losów krakowskich 14 złr. 15 c. To więc pewna, iż suma otrzymana przy sprzedaży walorów pod tą pozycją zastawionych, nie pokrywała wcale zaliczki. Kto pokrył różnicę? Tłómaczenie Dyrektora Słęka, iż własnymi walorami wzmocnił zastaw Zajączkowskiego, przy bliższem rozpatrzeniu przedstawia się jako mało zasługujące na wiarę, — raz dlatego, iż tego rodzaju usługi oddaje się tylko osobom połączonym z nami najściślejszemi węzłami, tego zaś przypuścić nie można, aby Dyrektor Słęk w takich pozostawał stosunkach z Zajączkowskim¹⁾; powtóre dlatego, iż p. Słęk dopiero w śledztwie dyscyplinarnem przypomina sobie fakt tak ważny i najżywiej go obchodzący, w Wyjaśnieniach zaś złożonych Prezydentowi Dyrekcyi nie o tem nie wie; potrzebie dlatego, iż twierdzenie, jakoby wzmocnienie zastawu własnymi efektami p. Słęka nastąpiło na prośbę jednego z urzędników, którego nazwiska Dyrektor sobie przypomnieć nie może, przez zeznania urzędników potwierdzonem nie zostało; poczwarte nakoniec dlatego, iż w księdze zastawów data złożenia owego depozytu uzupełniającego, zapisaną nie jest, a więc mogło to nastąpić tak dobrze w r. 1875, jak w r. 1876, jak wreszcie w r. 1877 w toku działania Komisji lustracyjnej.

Komisya kontrolująca opierając się na szeregu faktów nader ważnych — a mianowicie: 1^o na fakcie, iż zeznania Dyrekcyi pozostawiają wiele stron tej sprawy bez wyjaśnienia; 2^o na nieprawdopodobieństwie zeznań Dyrektora Słęka; 3^o na przyznaniu tegoż, iż część walorów zastaw stanowiących jego była własnością; 4^o na fakcie, iż Dyrektor Słęk brał pod cudzemi nazwiskami zaliczki na zastaw własnych papierów, a procentów od nich nie płacił, co stwierdzone jest własnem jego przyznaniem pod pozycją 2628, 2629, 2681, 2901 i 2926, — dochodzi do przekonania, iż pod poz. 2212 otwartym był właściwie rachunek dla Dyrektora Słęka pod fikcyjną nazwą Zajączkowskiego.

Tego mniemania są i urzędnicy Kasy: Kowalski i Babirecki.

Na podstawie tego przekonania, Komisya kontrolująca czyni wniosek, aby uznać: 1^o iż pod poz. 2212 Dyrektor Słęk dopuścił się rozmyślnie nadużycia stanowiska swego przez zaniedbanie zwrotu pożyczki przed dniem 14 czerwca 1874, jak niemniej przez nie-

¹⁾ Były urzędnik policyi, wmieszany w głośną sprawę Rydlów o morderstwo dokonane na osobie kapitalisty Ernyego.

uiszczenie przypadającego procentu — na korzyść własną, a na niekorzyść Kasy Oszczędności; 2° iż Dyrektor Jawornicki stał się winnym tolerowania nieprawidłowości pod tą pozycją zachodzących przez zaniedbanie zwrócenia na nie uwagi organów kontroli; 3° iż obowiązek zwrotu poniesionego pod tą pozycją ubytku procentu w kwocie złr. 24 c. 72 ciąży na obu Dyrektorach.

II. i III. Zaliczki na zastawy do L. 2628 i 2629.

Pod poz. 2628 przy zaliczce w kwocie 2880 złr. zapisanej pod dniem 23 stycznia 1873 na imię i nazwisko Wł. Morsztyna, spłaconej na d. 9 lipcu 1874, nie pobrano procentu za czas od d. 21 lutego 1873 do dnia 9 lipca 1874, t. j. za rok i dni 131. Ubytek procentu wynosi złr. 317 c. 44.

Zewnętrzna powierzchowność tego rachunku, zawartego w ks. VIII f. 523, zasługuje na szczególną uwagę. Ręką likwidatora Babireckiego wpisany jest zastaw pierwotny: 1 list hip. à złr. 1000, 5 akcji kolei południowej. Później, niewiadomo kiedy, ręką Dyrektora Słęka przepisano litery i liczby powyższe jak następuje: 3 listy hip. 6% à złr. 500, 12 akcji kolei galicyjskiej, oraz dodano ręką Dyrektora Słęka: 1 los węgierski.

Pod poz. 2629 przy zaliczce w kwocie 1932 w dniu 21 stycznia 1873 r. danej na zastaw 10 sztuk lombardów i 5 sztuk obligacji pożyczki kolejowej węgierskiej, pierwotnie na nazwisko M. hr. Morsztynowej zapisanej, spłaconej ostatecznie w d. 24 czerwca 1875 r., nie pobrano procentu za czas od d. 22 lutego 1873 do d. 24 czerwca 1875 r. Ubytek procentu wynosi złr. 331 c. 28.

Nadmienić wypada, iż na rachunku tym w ks. VIII f. 524 zamieszczonym, nazwisko M. hr. Morsztyn przekreślone, a natomiast niebieskim ołówkiem ręką Dyrektora Słęka dopisano nazwisko: „Olszewska“.

Pochodzenie zastawów pod pozycją 2628 i 2629 Dyrekcyja w Wyjaśnieniach, zaś Dyrektor Słęk w śledztwie dyscyplinarnem (ad 14) usiłuje wytłómaczyć jak następuje:

Oba zastawy stanowiły pierwotnie własność hr. Maryi Morstinowej — a jeżeli pod poz. 2628 figuruje nazwisko nie Maryi hr. Morstinowej, lecz Wł. Morsztyna, to jak utrzymuje Dyrektor Słęk pochodzić może jedynie z pomyłki pośredniczącej osoby, która przez niewiedzę lub pomyłkę fałszywe nazwisko podała. Gdy walory zastawione spadać zaczęły wskutek przesilenia z r. 1873, p. hr. Morstinowa chcąc uratować przynajmniej 1000 złr. dla swego pasierba Jana Morstina, zawarła z Franciszkiem Słękiem, wówczas urzędnikiem Kasy Oszczędności, umowę pisemną, mocą której tenże przejął (podług wyrażenia p. Słęka) papiery zastawione na siebie z obowiązkiem wypłacenia ratami złr. 1000 Janowi Morstinowi, czego też dopełnił, chcąc „przyjść w pomoc młodemu człowiekowi na studiach będącemu“. Umowy z hr. Morstinową Dyrektor Słęk produkować nie może, powołuje się atoli w tym punkcie na świadectwo żony swojej, podobnie jak co do faktu zapłacenia złr. 1000, powołuje się na świadectwo Jana Morstina. Jeżeli zaś Dyrektor Słęk z kwoty złr. 1000 zapłaconej J. Morstinowi nie potrącił należności przypadającej Kasie Oszczędności tytułem procentów, to jedynie dlatego, aby nie uszczuplać kwoty, do której uiszczenia się był zobowiązał. Przepisanie zastawu pod poz. 2629 na imię Olszewskiej, a właściwie położenie nazwiska Olszewskiej w nawiasie obok nazwiska hr. Morstinowej nastąpiło wówczas, gdy Dyr. Słęk wskutek nalegania p. Morstinowej przejął ów zastaw na siebie, a to w tym celu, aby „otwarcie rzecz załatwić“. Podług zeznania Dyrektora Słęka, likwidację obu tych rachunków przeprowadzał likwidator Babirecki. Wreszcie przyznaje Dyrektor Słęk, iż kwota złr. 332, złożona w d. 16 maja 1874 na rachunek pozycji 2629, z jego własnej pochodziła kieszeni.

Dyrektor Jawornicki badany o tę pozycję, złożył w śledztwie odpowiedź (ad 65), iż dać nie może dokładnych wyjaśnień, bo przedmiot ten dotyczy Dyrektora Słęka.

Rozglądając się w okolicznościach, wśród których otwarcie i umorzenie rachunków odnośnych nastąpiło, tłumaczenie Dyrekcyi i zeznania Dyrektora Słęka uznać wypada za niezgodne z istotnym przebiegiem rzeczy.

Czy między hr. Morstinową a Dyrektorem Słękiem istniała umowa i jaka, czy w moc takowej Dyrektor Słęk kwotę 1000 złr. Janowi Morstinowi wypłacił lub nie, to wszystko są szczegóły, które wiarogodnie stwierdzonemi być nie mogą, a gdyby nawet wiarogodnie stwierdzonemi były, nie mogłyby wywrzeć wpływu na ocenienie sprawy.

Fakt główny podany przez Dyrektora Słęka, iż pożyczka zaciągnięta została przez Maryę hr. Morstin, przedstawia się jako niezgodny z rzeczywistością, z powodów jak następuje:

I. Mogła wprowadzić hr. Marya Morstin nie osobiście, ale przez pośrednika zaciągać pożyczkę — lecz zdrowy rozsądek przypuszczać każe, iżby była w każdym razie powołała do tego osobę znającą dokładnie jej nazwisko rodzinne. Tymczasem zaciągnięcie pożyczki nastąpiło pod poz. 2628 na nazwisko Wł. Morsztyna, pod poz. 2629 na nazwisko M. hr. Morsztyn — podczas gdy rzekoma dłużniczka nigdy Morsztyn, ale jak inni członkowie tej rodziny, zawsze Morstin się podpisywała¹⁾. Widoczna więc, że rewers podpisanym został przez osobę zupełnie obcą Maryi hr. Morstin.

II. Zastawy złożone pod pozycjami w mowie będącemi, nie pokrywały danych zaliczek, mianowicie zastaw pierwotny pod poz. 2628 nie dorównywał wartością swoją ani $\frac{2}{3}$ częściom zaliczki — pominąwszy, że obie pozycje zawierały akcje kolei południowej nie kwalifikujące się do przyjmowania w zastaw przez Kasę Oszczędności. Rzecz więc jasna, że udzielenie zaliczek pod warunkami tak niezgodnemi z przepisami statutu, nastąpić mogło tylko na rzecz osób, które same na udzielanie pożyczek wpływały.

III. Fakt przejścia walorów zastawionych na własność Dyrektora Słęka, miał być podług jego zeznania uwidoczniomym przez dołożenie nazwiska Olszewskiej (nazwiska familijnego żony Dyrektora Słęka) obok nazwiska Maryi hr. Morstin. W takim razie atoli należało owe nazwisko pomieścić również przy zastawie pod poz. 2628 — a jeżeli tego nie uczyniono, to dowodzi jedynie, iż potrzeby owego „otwartego prowadzenia rzeczy“ nie uznawano. Zresztą daty położenia tego nazwiska niema — mogło więc być ono zamieszczone równie przed, jak i po rozpoczęciu skontra szczegółowego, gdy wiele szczegółów dotąd ukrytych, odtąd „otwartemi“ się stało.

IV. Utrzymuje Dyrektor Słęk, iż likwidację owych rachunków przeprowadził urzędnik Babirecki. Twierdzenie to nie zgadza się z rzeczywistością. Likwidator Babirecki przyznał wprowadzić (ad 128) w śledztwie, iż z polecenia Dyrektora Słęka, kartki likwidacyjne wciągnął był do księgi przychodowej, atoli zachowane po dziś dzień oryginalne kartki likwidacyjne z rachunkiem przeprowadzonym przez p. Słęka dowodzą, iż pozycje 2628 i 2629 należą do tych wyjątkowych bardzo pozycji, których likwidacją sam Dyrektor Słęk się zajmował.

Wobec tak uzasadnionych zarzutów podkopujących wiarogodność wyjaśnienia Dyrekcyi, a mianowicie też zeznań Dyrektora Słęka w śledztwie dyscyplinarnem, przypuszczać jedynie wypada, iż rachunek otwarty pod poz. 2628 na nazwisko Wł. Morsztyna a pod pozycją 2629 na nazwisko M. hr. Morsztyn nie dopiero później jak utrzymuje p. Słęk,

¹⁾ Sprawozdawca przekonał się naocznie, iż w księgach ludności miasta Krakowa i w książce meldunkowej mniemana dłużniczka z pod poz. 2628 i 2629 zapisana jest jako Marya hr. Morstin.

lecz od pierwszej chwili był właściwie prowadzony na rzecz Dyrektora Słęka. Przytoczone powyżej zeznanie Dyrektora Jawornickiego, iż co do tych pozycji nie może dać dokładnych wyjaśnień, bo przedmiot ten dotyczy Dyrektora Słęka, uznać wypada za nader charakterystyczne — zarówno dla tego, iż wyjaśnia właściwą naturę tych rachunków, jak dla tego, iż obejmuje niespodziewane wyznanie, jakoby w Kasie Oszczędności mogły istnieć interesa, które dotyczą nie Dyrekcyi, ale tylko jednego z Dyrektorów.

Dyrektor Słęk w zeznaniu (ad 14) twierdzi wprawdzie, iż strata dla Kasy pod pozycjami niniejszemi wynikająca, pokrytą zostaje w zupełności kwotą złr. 900, którą w sierpniu 1877 r. złożył był na pokrycie strat ewentualnych. Okoliczność ta jednak zmniejsza jedynie odpowiedzialność Dyrekcyi z tytułu prawa cywilnego i w swoim miejscu przy obliczeniu strat uwzględnioną zostanie, ale nie zmienia natury faktów.

Za okoliczność obciążającą w postępowaniu Dyrekcyi uważać należy, iż podług zdania rzeczoznawców (ad 163) sprzedaż zastawów dokonana nawet po maju 1873 r. przynieść mogła pokrycie nie tylko kapitału, ale i procentu.

Wniosek p. pod pozycją następną.

IV. Zaliczka na zastaw do L. 2681.

Na d. 14 lutego 1873 pod poz. 2681 daną została zaliczka w kwocie złr. 2636 na imię i nazwisko Teodory Olszewskiej, spłacona ostatecznie w dniu 31 grudnia 1875. Od tej zaliczki procent nie został uiszczony za czas od d. 14 marca 1873 do d. 31 grudnia 1875, t. j. za lat dwa i dni 286. Ubytek procentu wynosi 589 złr. 30 c. Zastaw pod tą pozycją stanowiło: 20 sztuk akcji kolei węgierskiej wschodniej, 5 sztuk pożyczki kolejowej węgierskiej, 1 obligacya kolei czerniowieckiej, 1 akcya kolei Karola Ludwika, 1 obligacya kolei wschodniej węgierskiej, 1 list hipoteczny 6% à 1000 złr.

Sprawa niniejsza zbliżona jest zarówno czasem jak i naturą swoją do dwóch spraw poprzednich. W Wyjaśnieniach i śledztwie (ad 15) przyznaje Dyrektor Słęk, iż zastawy złożone pod tą pozycją na imię jego żony Teodory Olszewskiej, stanowiły jego własność (natomiast w śledztwie (ad 44) podaje, iż były własnością jego żony); skoro atoli zaliczka powzięta została jeszcze w r. 1873, gdy podpisany był urzędnikiem, a nie Dyrektorem Kasy, a więc statutem nie miał sobie wzbronionego zaciągania pożyczek, skoro ówczesny Dyrektor Biesiadecki, jak utrzymuje p. Słęk, nie miał nic przeciw pożyczce, przeto zeznający nie dopatruje się w interesie nic zdrożnego. W r. 1874 p. Słęk zostawszy Dyrektorem, pragnął wprawdzie wykupić ów zastaw, ale nie mógł tego dokazać z dwóch powodów: raz dla tego, iż skutkiem obniżenia kursów, sprzedaż papierów nie przyniosłaby kwoty potrzebnej do wykupna; powtórze dla tego, iż zbierając pieniądze do złożenia kaucyi jako Dyrektor, na umorzenie zastawu kwoty potrzebnej przeznaczyć nie mógł. Faktu, iż procentu nie zapłacił, Dyrektor Słęk nie zaprzecza bynajmniej.

Nie można nic zarzucić powzięciu zaliczki na imię Teodory Olszewskiej, w chwili, gdy p. Słęk był urzędnikiem Kasy — nie sprzeciwia się to postanowieniu ani ówczesnego, ani dzisiejszego statutu, który tylko co do członków Dyrekcyi czyni wyjątek. Z chwilą atoli objęcia dyrektorstwa (z d. 10 czerwca 1874) nastawał dla p. Słęka obowiązek jak najrychlejszego umorzenia zastawu. Dyrektor Słęk twierdzi, iż dokonać tego nie mógł, dla niskiego kursu walorów zastawionych. Twierdzenie to atoli nie znajduje poparcia w rzeczywistym stanie rzeczy. Podług urzędowej ceduły giełdy wiedeńskiej, wartość walorów zastawionych była:

w dniu 1 lipca 1874 zhr.	2755
„ 2 stycznia 1875 „	2839
„ 30 czerwca „	2806

Jeżeli zatem umorzenie zastawu w owej porze nie nastąpiło, przypisać to należy jedynie brakowi dobrej woli ze strony Dyrektora Słęka, nie zaś niskiemu kursowi walorów.

Gdyby atoli nawet można czemkolwiek wytłómaczyć opieszałość Dyrektora Słęka w umorzeniu owego zastawu, to niczem usprawiedliwić się nie da nieuiszczenie procentu. Tłómaczy się wprawdzie p. Słęk, bo w Wyjaśnieniach woła z niepojętą, jak na Dyrektora instytutu finansowego, naiwnością: „jeżeli to ma być faktem potępiającym mnie, jakkolwiek zrobiłem to jawnie i całe biuro o tem wiedziało, tedy gotów jestem procenta należne zapłacić.“ — Że jednakowoż sam p. Dyrektor Słęk zwrot zaliczki bez zapłaty procentu uważał za fakt „potępiający“, że nie działał „jawnie i z wiadomością całego biura“, o tem świadczy zeznanie teraźniejszego likwidatora Kadlewicza (ad 136), podług którego p. Słęk poleciwszy mu pozycję tę zlikwidować, dodał, że „procenta na teraz się obliczać nie będą, gdyż później będą zapłacone“. Ponawia się więc pod pozycją niniejszą ta sama manipulacja, co pod dwoma pozycjami poprzednimi. Dyrektor Słęk operuje kapitałami Kasy, ciągnie z nich sam zyski, ale procentu przypadającego nie płaci, a więc naraża Kasę znowu na ubytek zysku. Dyrektor Słęk dowodzi pod tą pozycją bezinteresowności swojej, powołując się na fakt, iż gdy Komisya kontrolująca na posiedzeniu Wielkiego Wydziału w r. 1875 proponowała dla każdego z Dyrektorów remunerację w kwocie zhr. 1000, p. Słęk wniósł, aby dla Dyrektorów przyznać tylko po 25% od pensyi, przezco na rzecz Kasy zrzekł się dochodu w kwocie zhr. 500. Żałować zaiste wypada tej ofiarności Dyrektora Słęka: dla Kasy stokroć było korzystniej ponieść jednorazowy wydatek 1000 zhr., aniżeli służyć za źródło sowitej kompensaty w bezpłatnym kredycie, jaki Dyrektor Słęk w Kasie Oszczędności był dla siebie otworzył.

Komisya kontrolująca czyni zatem wnioski, aby uznać:

1^o iż Dyr. Słęk dopuścił się rozmyślnie nadużycia władzy swojej przez zaniedbanie zwrotu w należyтым czasie, t. j. przed d. 10 czerwca 1874 r., pożyczek w Kasie Oszczędności na rzecz własną pod fikcyjnymi nazwiskami Wł. Morsztyna, M. hr. Morsztyn i Olszewskiej pod poz. 2628, 2629 i 2681 poprzednio zaciągniętych — jak niemniej przez niezapłacenie procentu od powyższych pożyczek, przezco sobie korzystać, a Kasie Oszczędności stratę przyniósł;

2^o iż Dyrektor Jawornicki stał się winnym tolerowania nieprawidłowości zachodzących pod poz. 2628, 2629 i 2681 przez zaniedbanie zawiadomienia organów kontroli o istnieniu takowych;

3^o iż Dyrekcyja obowiązana jest do zwrotu ubytku procentu pod powyższymi pozycjami przez Kasę Oszczędności poniesionego w kwocie zhr. 317 c. 44, zhr. 331 c. 28 i zhr. 589 c. 30.

V. i VI. Zaliczki na zastawy do L. 2901 i 2926.

Pod poz. 2901 przy zaliczce w kwocie 900 zhr., danej pod d. 28 kwietnia 1873 r. na zastaw 4 akcji galicyjskiego Banku Hipotecznego i 2 obligacyj indemnizacyjnych à zhr. 100, na nazwisko Teodory Olszewskiej zapisanej, dnia 28 stycznia 1874 ostatecznie spłaconej, nie pobrano procentu od kwoty zhr. 900 za czas od 28 maja do d. 9 października 1873 r., zaś od kwoty zhr. 850 za czas od d. 9 października 1873 r. do dnia 28 stycznia 1874. Ubytek procentu wynikły ztąd dla Kasy wynosi zhr. 114.

Pod poz. 2926 przy zaliczce w kwocie złr. 750, pod d. 3 maja 1873 na zastaw 7 sztuk 6% listów hipotecznych wartości nominalnej złr. 1100 danej, na imię i nazwisko St. Gralichowskiego zapisanej, w d. 31 grudnia 1875 spłaconej, nie pobrano procentu za czas od d. 18 maja 1873 do d. 31 grudnia 1875. Ubytek procentu wynosi złr. 157.

Dyrektor Słęk przyznaje (ad 19), iż walory pod powyższymi pozycjami złożone, były jego własnością, a zaliczki przez niego powzięte zostały — w tym celu, aby spłacić weksle z podrobionymi podpisami eskontowane w Kasie Oszczędności z polecenia ówczesnego zarządu, a tem samem Kasę od straty, a lekkomyślnych dłużników od ciężkiej odpowiedzialności ochronić. Kwotę na umorzenie weksłów złożoną, Dyrektor Słęk ściągał i po dziś dzień ściąga ratami od dłużników, których wymienić się wzbrania, dodając tylko, iż sprawa owych fałszywych weksli znaną była dobrze i Dyrektorowi Jawornickiemu. Gdy zaś raty od dłużników bardzo powoli wpływały, Dyrektor Słęk zniewolony był sprzedać własne papiery zastawione, by umorzyć zaliczki, — a poniosłszy przytem małą stratę na kapitale, nie czuł się w obowiązku płacenia jeszcze i procentu. Takie tłumaczenie mieści się w Wyjaśnieniach. W śledztwie, Dyrektor Słęk inną podaje przyczynę nieuiszczenia procentu. Oto chcąc ściągnąć procenta, wypadało pierwaj weksle zaskarżyć — tymczasem koszta procesu byłyby większe, aniżeli ubytek procentu.

Wspomniano wyżej, iż Dyrektor Słęk (ad 19) twierdził, jakoby sprawa weksli z fałszywymi podpisami znaną była Dyrektorowi Jawornickiemu. Otóż tenże (ad 70) składa się upływem znacznej przestrzeni czasu, aby swoją niewiedomość wytłómaczyć — nie przypuszcza jednakowoż, aby rachunki pod owymi pozycjami były rachunkami Dyrektora Słęka.

W obu sprawach powyższych Dyrektor Słęk obserwuje tę samą metodę tłumaczenia, co w sprawach poprzednich. Nie zaprzecza, iż konta powyższe były pod fikcyjnymi nazwiskami właściwie jego kontami, ale okrywa się płaszczem filantropijnego celu, Poprzednio brał bezprocentowe zaliczki przez wzgląd na studenta będącego na naukach, teraz przez wzgląd na interes Kasy i los lekkomyślnych dłużników. W obronie swojej przytacza Dyrektor Słęk, iż fałszywe weksle pojawiają się w każdej instytucji finansowej, a nawet w c. k. Banku Narodowym austriackim. To niewątpliwa prawda — i dla tego właśnie nie miał p. Dyrektor Słęk żadnego obowiązku osłaniać Kasę własną skórą od straty, która od czasu do czasu przy najnormalniejszym biegu interesów pojawiać się musi. — Z przyczyn niepobrania procentu przytoczonych przez Dyrektora Słęka, pierwsza rozbiórki nie wytrzyma, bo walory zastawione pod obu pozycjami były pewne, i nawet w epoce powszechnego popłochu znaczniejszej zniżki nie doznały, co przyznają i rzeczoznawcy, dodając (ad 163), iż sprzedaż owych walorów podjętą we właściwym czasie można było pokryć nie tylko kapitał, ale nawet i procent po maju 1873 r. Druga przyczyna nie ma silniejszej podstawy, bo wiadomo, że koszta procesu wekslowego są stosunkowo bardzo małe i żadną miarą kwoty złr. 114 a względnie złr. 157 osiągnąćby nie były mogły, a zresztą w znacznej części przez dłużników byłyby zwrócone.

Fakt wspomniany powyżej, iż sprzedaż walorów zastawionych mogła przynieść pokrycie i kapitału i procentu, uważać wypada za obciążający postępowanie Dyr. Słęka.

Komisya kontrolująca czyni zatem wniosek, aby uznać:

1^o iż Dyr. Słęk dopuścił się rozmyślnie nadużycia władzy swojej przez zaniedbanie zwrotu w należytych czasie, t. j. przed d. 10 czerwca 1874, pożyczki na zastaw do L. 2926 na rzecz własną pod fikcyjnem nazwiskiem St. Gralichowskiego zaciągniętej, — jak niemniej przez nieopłacenie procentu od powziętych pożyczek pod poz. 2901 i 2926, przez co sobie korzyść, a Kasie Oszczędności stratę przyniósł;

2^o iż Dyrektor Jawornicki winnym jest tolerowania nieprawidłowości pod poz. 2926 zachodzących, przez zaniedbanie zawiadomienia organów kontroli o istnieniu takowych;

nie jest zaś winnym tolerowania nieprawidłowości pod poz. 2901 zachodzących, albowiem takowa umorzona została przed objęciem przezeń stałego urzędowania;

3^o iż Dyrekcyja obowiązana jest do zwrotu procentu pod poz. 2926 niezapłaconego w kwocie złr. 157, — zaś Dyrektor Słęk ponosi nadto obowiązek zwrotu niezapłaconego pod poz. 2901 procentu w kwocie złr. 114.

VII. Zaliczka na zastaw do L. 4831.

Pod poz. 4831 zapisaną była pierwotnie zaliczka w kwocie złr. 6,000, przyznana pod d. 1 sierpnia 1874 na imię i nazwisko H. Komara, na zastaw obligacji indemnizacyjnej w wartości nominalnej 10,000 złr. Na dniu 5 maja 1876 nastąpiła spłata tej zaliczki, i na znak całkowitego umorzenia pretensyi podpis H. Komara z rewersu wydarto. Atoli na tymże samym rewersie w miejscu przeznaczonem do poświadczania odbioru kuponów, między poświadczeniem odbioru kuponów a podpisem H. Komara, pomieszczono pod d. 31 grudnia 1875 — a zatem *przed* umorzeniem zaliczki H. Komara — słowa następujące:

„Złożywszy 78 akcyj kolei koszycko-bogumińskiej (15600) dobrałem złr. dziewięć tysięcy trzysta pięćdziesiąt (9350).

„D. 31 grudnia 1875“ (tu przypada podpis Komara odnoszący się do odbioru kuponów).

W księdze zaliczek na zastaw papierów Tom XIV f. 287 pozycya tą po przekreśleniu nazwiska H. Komara w nagłówku ręką Dyrektora Słęka zapisaną została jak następuje: „z rachunku Wgo Gostomskiego do uregulowania.“ Od tej ponownej zaliczki w kwocie złr. 9350 procenta dotąd pobrane nie zostały. Wynoszą one za czas od d. 31 grudnia 1875 po dzień 8 sierpnia 1877 czyli za przeciąg 1 roku i dni 218 kwotę złr. 1200. 95 cnt.

Dyrekcya w Wyjaśnieniach swoich przedstawia pozycyę 4831 jako dalszy ciąg pozycyi 2535. Po przemianie 90 akcyj kolei południowej po kursie 106. 50 cnt. na 78 sztuk akcyj kolei koszycko-bogumińskiej po kursie 120, dokonanej w końcu września lub w początkach października 1875, złożono ostatnie akcye w zastaw pod poz. 4831, powzięto na nie zaliczkę w kwocie złr. 9350, i tą pożyczką umorzono zaliczkę pod poz. 2535. Różnicę w kwocie 630 złr., która zachodzi między kwotą 9980 złr. użytą do umorzenia pozycyi 2535 a kwotą 9350 złr. pod poz. 4831 zaliczoną, Dyrekcyja wyjaśnia w ten sposób, iż złożyła się na nią nadwyżka ceny sprzedaży lombardów nad ceną kupna akcyj koszycko-bogumińskich w kwocie złr. 225, kupon od tych ostatnich akcyj z d. 1 stycznia 1876 w kwocie złr. 390 i wreszcie agio w kwocie złr. 15 — razem złr. 630. Dla wzmocnienia tej pozycyi Dyrektor Jawornicki przez wzgląd na opłakane położenie dłużnika złożył z własnych efektów 40 sztuk akcyj kolei północno-wschodniej, które zarówno do pokrycia niedoboru tej pozycyi, jak również i niedoboru pod poz. 2518 okazały się wystarczającami.

Dyrektor Słęk (ad 21 i 51) przyznaje, że rachunek Gostomskiego pod poz. 2535 nie był w żadnym związku z rachunkiem Komara pod poz. 4831, a wyjaśnia ten fakt pomyłką manipulującego urzędnika, który nie zrozumiałszy polecenia sobie danego, aby wpisał rachunek Gostomskiego pod jedną z pozycyj umorzonych, wpisał takowy pod poz. H. Komara, pod którą ją następnie pozostawiono, nie chcąc wywoływać dalszych zamąceń. Dyrektor Słęk nie zaprzecza, że takie przenoszenie rachunku jest nieprawidłowością, jednakże nie utrudnia ono przeprowadzenia kasowości. Dopisek na rewersie o złożonych 78 akcyach i przybraniu 9350 złr. zamieszczony między poświadczeniem odbioru kuponów a podpisem Komara, Dyrektor Słęk przypisuje któremuś z urzędników, ale nazwiska jego

podać nie umie; później (ad 51) Dyrektor Słęk wie już, że tym urzędnikiem był Kadlewicz — a tłumaczy go w ten sposób, iż K. popełniwszy raz błąd manipulacyjny, tą drogą się ratował, nie mając bynajmniej złej woli.

Okoliczność, iż podług zeznania Dyrektora Słęka sprzedaż lombardów i kupno akcji koszyckich nastąpiło w końcu września lub w początkach października, zaś wprowadzenie ostatnich akcji pod poz. 4831 nastąpiło dopiero d. 31 grudnia 1875, Dyrektor wyjaśnia w ten sposób, iż akcje nabyte i gotówka resztująca leżały w pakiecie złożone przez czas, przez który dopominano się u Gostomskiego, ażeby zaliczkę pokrył. Dopiero otrzymawszy od niego odpowiedź, że znajduje się w krytycznym położeniu i zaliczki pokryć nie może, wniesiono owe akcje pod poz. 4831. Kupony od akcji koszyckich później, t. j. po 1 stycznia 1876 płatne, po zrealizowaniu zamieszczano w Conto pro diversi. Niezapłacenie procentu pod poz. 4831 tłumaczy Dyrektor Słęk brakiem pokrycia samego kapitału.

Dyrektor Jawornicki (ad 72) wyznaje, iż nie było mu wiadomem, w jaki sposób nastąpiło przeprowadzenie zapisów odnoszących się do przemiany lombardów na akcje koszyckie, a zarazem poczuwa się do obowiązku zapewnienia, iż rachunek pod poz. 4831 nie jest osobistym rachunkiem Dyrektora Słęka.

Dla uzupełnienia tłumaczenia Dyrekcyi dodać wypada, iż z książki kasowej wypływa, jako kwota 9980 złr. rzeczywiście wpłynęła do Kasy na d. 30 grudnia 1875 a kwota 9350 złr. wypłaconą została na d. 31 grudnia 1875.

Takie tłumaczenie składa Dyrekcyja, — a z jej własnych słów wypływa, iż postępowaniem swoim stworzyła pod p. 4831 nieznany dotąd rodzaj zaliczki. Była to zaliczka bez rewersu — pokryta zastawem bez właściciela!

Atoli śledztwo dostarczyło podostatkiem dowodów, iż tłumaczenie Dyrekcyi, a mianowicie też zeznania Dyrektora Słęka rozmijały się w zupełności z rzeczywistym przebiegiem rzeczy.

I. Faktem głównym, około którego obraca się sprawa, jest owa zamiana 90 sztuk lombardów na 78 sztuk akcji koszycko-bogumińskich, będąca podstawą otwarcia nowego rachunku pod poz. 4831 a zamknięcia dawnego pod p. 2535. Czy owa zamiana zaszła istotnie? Świadczyć ma o niej wzmianka ręką urzędnika Kadlewicza zapisana w księdze skontra zaliczek na zastawy Tom IV f. 267 osnowy następującej:

25 Praga-Dux

100 lombardów — d. 24/4 wydano 10 lombardów

78 Kaschau-Oderberg — f. 15600

d. 11/10 1877
zamieniono

Badany w obec komisji dyscyplinarnej o znaczenie tej wzmianki, likwidator Kadlewicz zeznał (ad 57) iż w księdze wspomnianej znajduje się rzeczywiście owa wzmianka z datą 20(?) paźdz. 1874(?), a data ta podyktowaną mu być musiała później, gdyż w owej chwili nie był jeszcze urzędnikiem w Kasie Oszczędności. Nie uderzyło go owo podyktowanie, bo czynił to, co mu Dyrektor Słęk polecił, a nie miał powodu nie ufać mu.

Zeznanie Kadlewicza zawiera szczegół nader cenny, iż data podyktowaną mu być musiała przez Dyrektora Słęka. Natomiast data podana jest wyraźnie mylną. Kadlewicz zapewne podał pierwszą lepszą, która mu na myśl przyszła, a nie trafił na prawdziwą, co łatwem do pojęcia, skoro jak się wykaże z dalszego toku, sprawy sam nie przeprowadzał, ale pisał pod dyktandem Dyrektora Słęka. Dlatego też w późniejszym śledztwie dyscyplinarnem, mając już czas zapoznać się ze sprawą, zeznał (ad 138), iż przeglądając niedawno księgę skontra nie znalazł daty r. 1875, lecz natomiast datę r. 1877, i wyraził zdanie, iż pierwotnie napisał był rok 1875, a obcą ręką piątka na siódmkę przemienioną została. W istocie przypatrując się uważnie pismu, odbiera się wrażenie, iż siódmka ostatnia grubsza od innych liczb tej daty, położoną została na innej cyfrze.

Dyrektor Jawornicki (ad 102), Dyrektor Słęk (ad 51) datę 11 października 1877 tłómaczą pomyłką — ostatni z dodatkiem, iż powinna być data 11 października 1875, data zgadzająca się mniej więcej z dawniejszem zeznaniem tegoż (ad 12), iż zamiana w mowie będąca nastąpiła w końcu września lub w początkach października 1875 r.

Twierdzeniu temu atoli zaprzecza kurs papierów dotyczących. Podług zeznania Słęka (ad 21) sprzedaż lombardów nastąpić miała po kursie 106. 50 cnt., kupno zaś akcyi koszycko-bogumińskiej po 120. Tymczasem urzędowy cennik wykazuje, że w d. 9 października 1875 (sobota) kurs lombardów był 110, kurs koszyckich 121. 50 cnt. Mianowicie różnica przy akcyach koszyckich rażąca się staje, bo wiadomo, że w Krakowie tego rodzaju papierów nigdy nie można taniej nabyć, aniżeli w Wiedniu. Fakt przeciwny byłby tak wyjątkowym, iż możnaby do niego przywiązywać wiarę dopiero wówczas, gdyby poparty został oryginalnym rachunkiem z dokonanego kupna. W braku tegoż staje się pewnem, iż w terminie naznaczonym przez Dyrekcyę, zamiana, o której mowa, nie nastąpiła. Kadlewicz zaprzecza jak wyżej, aby była nastąpiła w d. 20 października 1874; wszyscy zaprzeczają, aby była nastąpiła w d. 11 października 1877 r.

Wobec tej niepewności zeznań godzi się wątpić, czy zamiana, o którą idzie, istotnie zaszła?

Buchalter Kowalski oświadczył w śledztwie (ad 9), iż Kasa nigdy nie kupowała akcyj koszycko-bogumińskich, likwidator Babirecki wyznał (ad 9), iż w księdze skontra T. IV f. 267 zapisku, o którym mowa, na d. 27 lipca 1877, w którym księgę ową miał w ręku, jeszcze wcale nie było.

Obok tych zeznań stwierdzających z całą stanowczością, iż zamiana powoływana przez Dyrekcyę podjętą w rzeczywistości nie została, nie brak i wskazówek dalszych, które zaprzeczają jej istnieniu. Komisya kontrolująca miała już sposobność wykazać pod poz. 2535, iż dokonanie takiej zamiany, o jakiej mówi Dyrekcyja, nie zgadzało się ani ze statutem ani z bezpieczeństwem instytucyi. Prawdopodobnie i sama Dyrekcyja nie inaczej na rzecz się zapatrywała. To pewna, iż fakt, o którym mowa, jest jedynym i odosobnionym w całej działalności Dyrekcyi. Pod poz. 2629 znajdował się niemal równocześnie, jak wspominaliśmy we właściwym miejscu, zastaw z lombardów złożony, a będący własnością Dyrektora Słęka; dlaczegoż Dyrekcyja nie przystąpiła do „zamiany“ tego zastawu równocześnie, gdy podejmowała zamianę zastawu z rachunku Gostomskiego? — wszakże w obu wypadkach i ubezpieczenie Kasy i interes dłużników jednakowego postępowania wymagały. Wobec tego faktu, iż pod poz. 2629, ani nigdzie zresztą, zamiana podjętą nie została, wątpić się godzi, aby i pod poz. 2535 Dyrekcyja była się zgodziła na akt tak niebezpieczny w następstwach i tak niezgodny z przepisami statutu.

Przeciw dokonaniu zamiany lombardów na akcye koszyckie przemawia i tłómaczenie Dyrektora Słęka (ad 21) złożone z okazji zarzutu uczynionego w śledztwie, iż zamiana dokonana w październiku lub nawet we wrześniu, dopiero w ostatnich dniach grudnia posłużyła do podjęcia operacyi, z pomocą której umorzono zostało Conto do L. 2535. Dyrektor Słęk starał się wytłómaczyć w śledztwie to niepojęte opóźnienie, twierdząc, iż przez czas od października do grudnia, upominano się u p. Gostomskiego, aby zaliczkę pokrył, a dopiero dostawszy od niego odpowiedź, że jest w krytycznem położeniu i zaliczki pokryć nie może, wniesiono akcye pod poz. 4831. Zważywszy, że dla Dyrekcyi oplakane położenie dłużnika po tylu smutnych doświadczeniach żadną miarą tajemnicą już być nie mogło w jesieni 1875, — zważywszy, że już w grudniu 1874 podług oświadczenia samejże Dyrekcyi z okazji pozycyi do L. 2529 nie było widoków otrzymać od Gostomskiego procentów w kwocie trzystu kilkudziesięciu zlr., — zważywszy, że do takich rokowań z dłużnikiem nie potrzeba było trzech miesięcy czasu, — zważywszy wreszcie, iż według zeznania Dyrektora Słęka (ad 51) Gostomski nic nie wiedział o zachodzącym

„błędzie manipulacyjnym“, tj. o zamianie papierów i otworzeniu nowego Conta, przyznać wypada, iż tłumaczenie Dyrektora Słęka w tym punkcie nikogo zadowolić nie może, a tem mniej kogokolwiek przekonać.

Jedyną okolicznością, która nad twierdzeniem Dyrekcyi o dokonanej zamianie rozciąga pewien pozór prawdopodobieństwa, jest zgodność rachunku, w moc którego suma 9350 f. powzięta pod pozycją 4831 posłużyła do umorzenia sumy zlr. 9980 pod poz. 2535. Atoli zgodność ta jest tylko poparciem pozornem. Nie było rzeczą trudną ułożyć tu sztuczne zestawienie cyfr: wystarczyło takie oznaczenie kursu walorów pozbytych i kursu walorów nabytych, aby różnica wraz z procentem od akcyj koszyckich pokrywała kwotę 630 zlr., stanowiącą różnicę między kwotą powziętą z kasy a kwotą do kasy wrzekomo zwróconą. Rachunek, o który idzie, wówczas tylko mógłby służyć do poparcia twierdzenia o zaszłej zamianie, gdyby jego cyfry stwierdzone były autentycznymi dowodami o terminie i warunkach dokonanej operacji finansowej — tych zaś niema.

Komisya kontrolująca rozpatrzywszy się w materyale tej sprawy, dochodzi do przekonania, że zamiana lombardów na akcye koszyckie podjętą nie została, a dopisek w księdze skontra T. IV. f. 267 jej istnienie stwierdzić mający zamieszczony został pod dyktandem Dyrektora Słęka dopiero po dniu 27 lipca 1877, t. j. po dniu rewizyi nadzwyczajnej, z datą wcześniejszą w tym celu, aby służyć za poparcie podania Dyrekcyi o dokonanej w październiku 1875 zamianie papierów.

Rola likwidatora Kadlewicza w tej manipulacji jest łatwą do zrozumienia: był on powolnem narzędziem w rękach Dyrektora Słęka. Pod dyktowaniem zamieścił w księdze skontra ów dopisek o dokonanej przemianie, tak samo jak pod dyktandem wpisywał w rewers Komara złożenie dodatkowych akcyj i powzięcie nowej zaliczki. Sam człowiek nieposzlakowanej uczciwości, nie miał powodu, jak wyznaje (ad 5) nie ufać Dyrektorowi Słękowi.

II. Wynika z przedstawienia rzeczy przez Dyrekcyę, iż zaliczka pod p. 4831 posłużyć miała do pokrycia zaliczki pod p. 2535. W takim razie kolejny porządek rzeczy wymagał, aby najprzód powzięto zaliczkę pod p. 4831 a następnie umorzono poz. 2535. W rzeczywistości stało się wręcz przeciwnie: d. 30 grudnia umorzono rachunek pod p. 2535, d. 31 grudnia otwarto rachunek pod poz. 4831. Rzecz więc jasna, że pieniądze otrzymane pod ostatnią, nie mogły posłużyć do umorzenia pierwszej, ale otrzymać musiały odmienne przeznaczenie; rzecz jeszcze jaśniejsza, że musiały się znajdować inne pieniądze, aniżeli powzięte z Kasy, dla umorzenia rachunku Gostomskiego; rzecz wreszcie najjaśniejsza, że między umorzeniem poz. 2535 a zaciągnięciem pożyczki do L. 4831 żaden nie zachodzi związek.

III. Fakt, iż rachunek Gostomskiego ad 2535 znalazł się wpisany pod rachunek Komara do L. 4831 składa Dyrektor Słęk na pomyłkę manipulującego urzędnika, który nie zrozumiałwszy polecenia sobie danego, aby wpisał rachunek Gostomskiego pod jedną z pozycyj umorzonych, wpisał go pod pozycję Komara, a następnie zrobił ów dopisek na rewersie Komara. W głównych punktach znacznie odmiennie przedstawiał atoli tę okoliczność likwidator Kadlewicz wobec komisji dyscyplinarnej. Zeznał on bowiem (ad 5), jako Dyrektor Słęk oświadczył mu, iż do zastawu Komara przybyło 78 sztuk akcyj koszyckich, — nie uderzyło go zatem wcale, jakoby się działo coś nieprawidłowego, gdy Dyrektor Słęk polecił mu, aby wpisał na rewers H. Komara po nad tegoż podpisem wyrazy: „złożywszy 78 akcyj kolei koszycko-bogumińskiej f. 15600 — dobrałem (t. j. Komar) zlr. 9350 w gotówce — d. 31 grudnia 1875“. — „Jeżeli tę datę wpisałem, dodaje Kadlewicz, to musiał mi tak Dyrektor dyktować.“ —

Rozbiór tłumaczenia Dyrekcyi podanego w Wyjaśnieniach oraz w zeznaniach Dyrektora Słęka doprowadza zatem do następujących wyników:

I. Zamiana lombardów z pod poz. 2535 na akcje koszycko-bogumińskie pod pozycją 4831 złożone, nie nastąpiła wcale ani w październiku 1875 r., ani później; a odnośna wzmianka w księdze skontra jest antydatowana.

II. Umorzenie pozycyi 2535 nie pozostaje w żadnym zawiązku z otwarciem rachunku pod poz. 4831.

III. Złożenie 78 akcji kolei koszyckiej pod rachunkiem H. Komara nie nastąpiło wskutek błędu manipulacyjnego, ale wskutek wyraźnego zarządzenia Dyrektora Słeka.

Jakież zatem znaczenie mógł mieć rachunek otwarty pod poz. 4831?

Ze związku faktów wynika, iż pod poz. 4831 Dyrektor Słęk otworzył był właściwie rachunek na rzecz własną. Fakta te są:

- 1) złożenie przezeń zeznania we wszystkich szczegółach nieprawdziwego;
- 2) zamiar zatajenia operacji wobec organów kontroli przez przemycenie jej pod obce Conto i podyktowanie p. Kadlewiczowi znanej wzmianki w księdze Skontra o dokonanej zamianie;
- 3) zamiar zatajenia rzeczywistego stanu rzeczy wobec urzędników Kasy przez sformułowanie odbioru pożyczki zhr. 9350 na rewersie Komara w takiej formie, jakoby takowa przez Komara powziętą została;
- 4) nieużycie pożyczki zaciągniętej pod poz. 4831 do umorzenia rachunku do L. 2531;
- 5) sprzeczności, w jakie Dyrektor Słęk w ciągu zeznań popada. I tak, w Wyjaśnieniach swoich wyraża Dyrekcyja przekonanie, iż p. Gostomski nie odmówi potwierdzenia szczegółów przytoczonych przez Dyrekcyę, a dotyczących umorzenia pozycyi 2535 i otwarcia nowego rachunku do L. 4831. W śledztwie zaś zeznaje Dyrektor Słęk (ad 51), iż p. Gostomski nie zgola nie wiedział o owym „błędzie manipulacyjnym“ t. j. o przeniesieniu jego rachunku pod poz. 4831;
- 6) Pora, w której operacya przedsięwziętą została.

Z zestawienia bowiem dat wynika, iż w rachunkach na rzecz Dyrektora Słeka prowadzonych najważniejsze zmiany zawsze w jednej i tej samej porze, a mianowicie pod koniec roku zachodzą. Zwrot pożyczki do L. 2212 następuje d. 27 grudnia 1876, do L. 2681 na dniu 31 grudnia 1875 r., do L. 2926 również d. 31 grudnia 1875 r. Skupienie owych czynności w terminach zawsze jednych i tych samych nie można wcale przypisać przypadkowi. Dnie ostatnie roku są porą największej czynności w Kasie: Dyrektor Słęk wiedział o tem i dlatego przeprowadzając w tej porze swoje manipulacye w rachunkach, mógł liczyć na to, że ujdą one oka urzędników. Z tego również powodu zamknięcie rachunku pod poz. 2535 i otwarcie nowego rachunku do L. 4831 w ostatnich dwóch dniach 1875 r., ma swoje charakterystyczne znaczenie.

Mając tak grunt przysposobiony, nie trudno jest Komisji kontrolującej z danych materiałów złożyć przedstawienie rzeczywistego przebiegu rzeczy pod poz. 4831.

Dnia 30 grudnia 1875 lub w terminie do tego dnia zbliżonym, a w każdym razie po 1 grudnia, nastąpiła sprzedaż lombardów zastawionych pod poz. 2535, która przy ówczesnym kursie (113.25) przynieść musiała po strąceniu kosztów mniej więcej 10,100 zhr. Ta suma posłużyła do umorzenia pretensyi pod poz. 2535.

Dnia 31 grudnia Dyrektor Słęk nabył na własny rachunek 78 sztuk akcji koszycko-bogumińskich, takowe złożył pod rachunkiem H. Komara do L. 4831 i zaciągnął na nie zaliczkę w kwocie zhr. 9350. Do tej zaliczki dodawszy kupon styczniowy akcji koszyckich w kwocie zhr. 405 (wraz z agio), rozrządził sumą 9755 zhr., którą zapłacił

78 sztuk akcyj koszyckich reprezentujących przy ówczesnym kursie 125 wartość złr. 9750. Być łatwo może, iż akcje koszyckie nabyte zostały wcześniej, w ciągu grudnia, i dla uniknięcia opłaty procentu, za gotówkę w Kasie złożone, a następnie w ostatnim dniu miesiąca w oczekiwaniu nastąpić mającego skontra wniesione na rachunek H. Komara. Szczegół ten atoli udowodnić się nie da, a w każdym razie nie zmienia postaci rzeczy.

W zakończeniu nadmienić wypada, iż wskutek zalecenia Komisji lustracyjnej, Dyrekcyja przystąpiła w dniu 8 sierpnia 1877 r. do sprzedaży złożonych pod poz. 4831 akcyj koszyckich. Sprzedaż nastąpiła po kursie $94\frac{1}{4}$ i przyniosła wraz z kuponem bieżącym kwotę złr. 7427 cent. 35, do której dodawszy kupon za trzy półrocza wciągnięty w *Conto pro diversi* w kwocie 1011 złr. 19 c. otrzymano razem sumę 8438 złr. 54 cent. mającą służyć do pokrycia zaliczki w kwocie 9350 złr. — Kasa Oszczędności poniosła zatem pod poz. 4831 prócz wykazanego wyżej ubytku procentu w kwocie złr. 1200 c. 95 stratę na kapitale w kwocie 911 złr. 46 c.

Na podstawie powyższego przedstawienia rzeczy, Komisja kontrolująca czyni wniossek, aby uznać:

1^o iż Dyrektor Słęk pod pozycją 4831 dopuścił się rozmyślnie nadużycia władzy swojej: a) przez zaciągnięcie pożyczki w Kasie Oszczędności na d. 31 grudnia 1875 r. w kwocie 9350 złr. na rzecz własną pod fikcyjną nazwą H. Komara wbrew §. 30 statutu; b) przez nieuiszczenie procentów od pożyczki takowej za czas od dnia 31 grudnia 1875 r. do d. 8 sierpnia 1877, przezco sobie korzyść, a Kasie Oszczędności ubytek zysku przyniósł w kwocie złr. 1200 c. 95.

2^o iż Dyrektor Jawornicki stał się winnym tolerowania nieprawidłowości pod pozycją 4831 zachodzących przez zaniedbanie zawiadomienia organów kontroli o istnieniu takowych;

3^o iż Dyrekcyja obowiązana jest: a) do zwrotu straty na kapitale poniesionej przez Kasę Oszczędności pod poz. 4831 w kwocie złr. 911 c. 46; b) do zapłacenia nieuiszczonego pod poz. 4831 procentu w kwocie złr. 1200 c. 95.

Zamykając sprawozdanie swoje z działu zaliczek na zastawy, Komisja kontrolująca mniema, iż przyjdzie z pomocą reorganizacji Zakładu, wytykając pewne niedokładności w dotychczasowym prowadzeniu ksiąg tego działu i w ogóle w manipulacji wewnętrznej.

Kursa, po których odbywa się sprzedaż walorów zastawionych a przez Kasę na sprzedaż wystawionych, nie bywają zapisywane w księgach pod właściwymi rachunkami. Takie pominięcie zapisania ważnego faktu stoi w sprzeczności z §. 28 kod. handl., który nakazuje takie prowadzenie ksiąg, aby wszelki interes handlowy najdokładniej przejrzeć można.

Również nie bywają przechowane oryginalne rachunki z dokonanej sprzedaży walorów zastawionych, — a jak wyznał Dyrektor Słęk (ad 8), niekiedy te rachunki na banknotach notowane bywały. Takie postępowanie sprzeciwia się §. 33 kod. handl., a następnie §. 28 statutu Kasy Oszczędności, który stanowiąc, iż dłużnik odpowiedzialnym jest osobiście za ubytek, jaki okaże się przy sprzedaży walorów, tem samem na zarząd Kasy nałożył obowiązek, aby zawsze był w posiadaniu rachunków oryginalnych, mogących udowodnić i ubytek sam i jego wysokość. Oświadczają się zatem i rzeczoznawcy: podług ich zdania (ad 162), zasady i praktyka handlowa wymagają, aby prócz ksiąg głównych,

przechowywać przez pewien szereg lat korespondencje i rachunki będące wyjaśnieniem i uzupełnieniem ksiąg głównych.

Dalej nie jest w porządku rzeczy zaguba oryginalnych kart likwidacyjnych, która pozbawia dowodu winy wówczas, gdy kto inny przeprowadzał likwidację na karcie, a kto inny do ksiąg ją zaciągał. Nałożenie na likwidatora wyłącznego obowiązku przeprowadzenia likwidacji na kartach i wpisywania ich do ksiąg, usunęłoby tę niedogodność. Likwidację prz. z kogo innego przeprowadzoną, likwidator wcale do ksiąg wpisywać nie powinien.

Wzmocnienie zastawu nowemi walorami nie bywa opatrywane datą. Takie postępowanie stoi w sprzeczności z §. 32 kod. handl., który zakazuje podejmowania w księgach handlowych takich zmian, o których niewiadomo, czy zostały podjęte przy pierwotnem wpisaniu czy też dopiero później.

Zjawiskiem pojawiającem się od czasu do czasu, lubo zawsze dość rzadkiem, są podskrobywania lub po prostu przepisywania w księgach. Zakazuje tego wyraźnie §. 32 kod. handl. — a gdy podług §. 35 tegoż kodeksu, księgi handlowe mają sobie przyznana w takiej tylko mierze moc dowodową, w jakiej zezwalają na to zachodzące w nich nieformalności, przeto tego rodzaju usterki podkopują walor ksiąg handlowych, pozbawiając je w części mocy dowodowej.

DZIAŁ II.

E s k o n t w e k s l i.

W dziale tym Komisya lustracyjna znalazła nieuregulowany dotychczas jeden weksel opatrzony Nrem porządkowym 1691. Weksel ten brzmiały na zhr. 350 a płatny w d. 2 lipca 1873 wystawionym był przez J. H. Kijas et Comp., akceptowanym przez Brunona hr. Dąbskiego a przez Józefa Bieńkowskiego przekazanym na rzecz Kasy Oszczędności, która zaprotestowała go w d. 2 lipca 1873.

Kasa z powodu nie wykupienia wekslu tego, nie poniosła żadnej straty, albowiem dłużnik miał w chwili podjęcia lustracji złożone w Kasie Oszczędności na dwie książeczki kwotę więcej niż wystarczającą do pokrycia wekslu tego, a mianowicie na książeczkę do L. 10588 (T. I, str. 252) sumę 409 zhr. 87 c. i na książeczkę do L. 12226 (T. XXIV, str. 388) zhr. 121 zhr. 74 c., których Komisya lustracyjna użyć poleciła do uregulowania wekslu. Nr. 1691 z przeniesieniem pozostałej reszty na książeczkę.

Komisya kontrolująca, nadmieniając, że Dyrekcyja uczyniła już zadość poleceniu Komisji lustracyjnej, wnosi, aby z uwagi, iż eskontowanie wekslu do L. 1691 przypada w okres zarządu dawniejszej Dyrekcyi, uwolnić terażniejszą Dyrekcyę od wszelkiej odpowiedzialności z tytułu nieuregulowania owego wekslu.

DZIAŁ III.

Pożyczki na hipotekę dóbr ziemskich i realności.

W dziale tym Komisya lustracyjna znalazła pod dwoma pozycjami procent nie-policzony, a mianowicie pod Nr. 284/R. i pod Nr. 319/R.

I. Pożyczka hipoteczna do N. 284/R.

Pod pożyczką wspomnianą nie porachowano procentu po 7% od kwoty złr. 10,000 od pożyczki udzielonej w kwocie 50,000 złr. p. Emanuelowi Loewenfeldowi na hipotekę dóbr Chrzanowa, a mianowicie nie porachowano procentu

od sumy 4000 złr. za czas od 7 lutego 1876 do 1 lipca 1876

„ 6000 „ „ „ „ 29 „ „ „ „ „ „

Ubytek procentu pod tą pożyczką wynosi 241 złr. 23 c.

Dyrekcya w Wyjaśnieniach swoich i śledztwie (ad 25 et 76) przedstawia rzecz jak następuje: W r. 1876 udzieloną została pożyczka hipoteczna p. Loewenfeldowi w kwocie złr. 50,000. Dwie raty w wysokości 40,000 złr. powziął Loewenfeld w gotówce, resztujące zaś 10,000 złr. przeznaczył na spłatę dwóch weksli swoich w Kasie Oszczędności eskontowanych. Otóż na pokrycie procentu od owych 10,000 złr., oraz na pokrycie taksy intabulacyjnej potrącono z jednej raty kwotę 625 złr., która na książeczkę Kasy Oszczędności do L. 19045 złożoną została. Po uiszczeniu należitości intabulacyjnej, pozostała na tej książeczce jeszcze kwota 330 złr. Pełnomocnik p. Loewenfelda Dr Markiewicz zgłaszał się był kilkakrotnie do Kasy celem uregulowania interesu i podniesienia ewentualnej nadwyżki, zastając jednak za każdym razem natłok interesantów w Kasie, odchodził. Wspomniona książeczka do L. 19045 złożoną była w przechowaniu razem ze skryptem dłużnym p. Loewenfelda — gdy zaś pokrywała w zupełności przypadającą ratę procentową w kwocie 241 złr. 23 c., przeto Kasa Oszczędności nie ponosi żadnego ubytku.

Zeznanie buchaltera Kowalskiego przed Komisją dyscyplinarną (ad 15) zgadza się z powyższem przedstawieniem rzeczy.

Komisya lustracyjna znalazła zgodnie z powyższemi zeznaniami obok skryptu dłużnego p. Loewenfelda książeczkę Kasy Oszczędności na kwotę złr. 625.

Komisya kontrolująca nie mniema, aby postępowanie Dyrekcyi w tej sprawie zupełnie prawidłowem nazwać można. Nie jest to jedno i to samo, czy procent w gotówce wpłynie do Kasy, czy też na książeczkę złożoną w zastawie. Procent na książeczkę złożony przynosi dochód na rzecz właściciela książeczki — procent do Kasy złożony przynosi dochód na rzecz Kasy. W wypadku, o który idzie, Kasa nie poniosła niewątpliwie ani straty kapitału, ani straty procentu — ale poniosła ubytek procentu od procentu, równy temu, któryby była poniosła, gdyby procent o kilka miesięcy później zapłacony został. Ubytek to drobny w cyfrach, ale nie bez znaczenia dla instytucyi, która zysk swój czerpie tylko z nieustannego obrotu najdrobniejszych kapitałów. Z uwagi atoli, iż strata takowa stanowcza w cyfrach oznaczoną być nie może, a w każdym razie jest bardzo drobiazgową, — z uwagi, że w dziale pożyczek hipotecznych nie ponawia się przyjmowanie wkładów na książeczki miasto procentów w gotówce, — z uwagi przedewszystkiem, iż pretensya Kasy do p. Loewenfelda w kwocie złr. 241 c. 23 znajduje w ks. do L. 19045

dostateczne pokrycie — Komisya kontrolująca czyni wniosek, aby Dyrekcyę z powodu wykazanego ubytku procentu pod Nr. 284/R. w kwocie złr. 241 c. 23 od wszelkiej odpowiedzialności uwolnić.

II. Pożyczka hipoteczna do N. 319/R.

Pod Nr. 319/R. przy pożyczce hipotecznej udzielonej p. Chai Anisfeld w Krakowie, porachowano procent w kwocie złr. 244 c. 36 od kapitału złr. 12,000 — za czas od 27 lutego do 1 października 1877. Atoli procent za ten czas wynosi złr. 490. Ubytek procentu ztąd powstały wynosi złr. 250 c. 31.

Dyrekcya składa w Wyjaśnieniach i w śledztwie dyscyplinarnem (ad 26 et 77) następujące przedstawienie rzeczy: Do sumy 6100 złr. ubezpieczonej pierwotnie na rzecz Kasy Oszczędności na realności p. Chai Anisfeld pod L. 22 Dz. VII, przyznano dodatkowo później kwotę 5900 złr., tak, iż cała wierzytelność Kasy na realności wspomnianej ubezpieczona wynosić miała kwotę 12,000 złr. spłacalną w latach 12. Stosując się do opinii syndyka Kasy, Dyrekcyja postanowiła pożyczkę pierwotną złr. 6100 wyextabulować, a natomiast zaintabulować złr. 12,000. Otóż przy przeprowadzeniu rachunkowem tej sprawy zaszła pomyłka, która pociągała za sobą ubytek procentu złr. 250 c. 31 wykazany przez Komisję lustracyjną. Po przyznaniu bowiem owej dodatkowej pożyczki w kwocie złr. 5900, Dyrektor Słęk obliczył na kartce likwidacyjnej procent tylko od takowej, i następnie wręczył buchalterowi Kowalskiemu do sporządzenia rachunku i zapisania w księgi, w przypuszczeniu, iż Kowalski doliczy procent przypadający od sumy 6100 złr., — ten ostatni przeciwnie mniemał, iż procent takowy już przez Dyrektora Słęka wliczonym został. Tym sposobem nie powzięto od strony procentu w kwocie 250 złr. 31 c. Kasa ubytku atoli z tego tytułu żadną miarą ponieść nie mogła, albowiem dłużnik hipoteczny według osnowy zeznanego skryptu dłużnego pozostaje w obliżu aż do całkowitego umorzenia kapitału i uiszczenia procentu, — w przeciwnym razie Dyrekcyja jest w prawie odmówić zezwolenia do extabulacyi. Wreszcie dodaje Dyrekcyja, iż p. Chaja Anisfeldowa wezwana do zapłacenia niepobranego procentu, takowy na dniu 16 sierpnia 1877 uiszczała.

Zeznania Dyrekcyi w głównych punktach popiera likwidator Babirecki (ad 135) i buchalter Kowalski (ad 142). Zwalają atoli winę za pomyłkę na Dyrektora Słęka, który wzajemnie na nich składa odpowiedzialność. Dowodzi to w każdym razie wadliwego urządzenia likwidatury, która podobnie tutaj jak w dziale zaliczek na zastawy, rachunków na razie nie poddaje sprawdzeniu.

Z uwagi, iż szczegóły przez Dyrekcyę przytoczone, znajdują zupełne poparcie w księgach Kasy, — z uwagi, iż przeprowadzenie likwidacyi rzeczą jest likwidatora a nie Dyrekcyi, — z uwagi, iż pomyłka przy przeprowadzeniu rachunkowem operacyi podwójnej, jak niniejsza, łatwo zająć może, — z uwagi wreszcie, iż Kasa z tytułu owej pomyłki żadnego ubytku nie poniosła i ponieść nie mogła, — Komisya kontrolująca wnosi, aby uznać, iż z powodu wykazanego pod poz. 319 ubytku procentu w kwocie złr. 250 c. 31 nie spada na Dyrekcyę żadna odpowiedzialność.

DZIAŁ IV.

Pożyczki udzielone Gminom na skrypta.

Wszystkie pozycje tego działu Komisya lustracyjna znalazła w porządku.

DZIAŁ V.

Rachunki bieżące pokryte walorami.

Komisya lustracyjna sprawdziła, iż zachodzi zupełna zgoda między walorami służącymi do pokrycia pożyczek a dotyczącymi wykazami.

DZIAŁ VI.

Rachunki bieżące Gmin i Zakładów publicznych.

Komisya lustracyjna po sprawdzeniu, znalazła wszystkie pozycje tego działu zgodnie z księgami.

DZIAŁ VII.

Papiery publiczne własność Kasy stanowiące.

Komisya lustracyjna przejrawszy odpowiednią księgę, znalazła serye i numera wszystkich własnych papierów Kasy należycie wykazami objęte.

DZIAŁ VIII.

Gotówka.

Komisya lustracyjna po zamknięciu dziennem rachunków Kasy w d. 18 sierpnia 1877 r. znalazła, iż suma złożona w Kasie, zgadza się w zupełności z księgą kasową przez likwidaturę w dniu tymże z rachunków wyprowadzoną.

Komisya lustracyjna powziawszy z kopiałów wiadomość, iż znajdują się w Kasie depozyta prywatne nieobjęte żadnymi księgami i jedynie za poświadczeniami Dyrekcyi przyjęte, zażądała z kolei przedłożenia takowych. Dyrekcyja okazała pięć depozytów prywatnych, z których dwa zapieczętowane a trzy nie zapieczętowane, oraz 10 sztuk książeczek wkładowych (L. 10,859, 11,121, 11,391, 15,859, 22,514, 22,655, 25,213, 25,910, 26,002, 26,110), które bez poświadczenia Kasy znajdowały się w posiadaniu Dyrekcyi.

Dyrekcyja z posiadania owych depozytów tłumaczy się w śledztwie (ad 27 et 78) jak następuje: Przy objęciu urzędowania swego, zastała Dyrekcyja praktykowany zwyczaj przyjmowania depozytów prywatnych; dążyła jednak stale do ograniczenia ich liczby, przechowując takowe tylko dla stron, z którymi więcej ożywione miała stosunki i to za opłatą w stosunku 1 złr. od 1000 złr. wartości nominalnej. Czyniła to Dyrekcyja tem bezpieczniej, iż nie istnieją przepisy, któreby przyjmowania depozytów właściwych Kasom Oszczędności wzbraniały — owszem posiadają je wszystkie instytucje finansowe. Buchalter Kowalski prowadził wykaz depozytów poświadczonych w kopiale i miał go pod swoją kontrolą. Dyrekcyja przyznaje, iż książeczki wkładowe w depozyt oddane, nie były skonsygnowane w osobnej książce, ale leżały w Kasie w osobnej kopercie. Po największej części interesanci pozostawiali w Kasie książeczki wkładowe w tym celu, aby przesyłając z dalszych stron wkładki, zmniejszać koszta pocztowe; wyjątek zachodzi tylko co do książeczek wkładowych do L. 25,910 i 26,110, których wkładki przechowywane były jako częściowe spłaty rat dłużnych aż do całkowitego spłacenia takowych. Fakt, iż składano do Kasy książeczki bez odbioru poświadczenia ze złożenia takowych, stanowi, zdaniem Dyrekcyi, miarę zaufania, jakiem się cieszyła. Zarówno urzędnicy jak i niektórzy członkowie Komisji kontrolującej, mieli wiadomość o owych depozytach.

Zeznania Dyrekcyi nie we wszystkich punktach stwierdzone zostają zeznaniami urzędników. I tak: zaprzeczył Kowalski (ad 143) jakoby był prowadził wykaz depozytów poświadczonych w kopiale, kasyer Walter zaś (ad 153) nie może sobie przypomnieć, aby jakieśkolwiek opłaty tytułem depozytowego do Kasy wpływały.

Komisya kontrolująca uwzględniając, że wszystkie instytucje finansowe praktykują przechowywanie depozytów prywatnych, sądzi, iż nie można czynić z tego zarzutu ani dawniejszej, ani teraźniejszej Dyrekcyi. Uchybienie Dyrekcyi teraźniejszej na tem jedynie polega, iż przyjmując depozyta właściwe, nie przeprowadzała ich przez księgi kasowe, jak zaleca wszędzie utarta praktyka bankowa.

Komisya lustracyjna zaleciła Dyrekcyi, aby depozyta prywatne zostały w księgi Kasy wciągnięte, a wykaz tychże w ciągłej utrzymywany ewidencji.

Prócz wykazanych powyżej depozytów, Komisya lustracyjna znalazła jeszcze w posiadaniu Dyrekcyi 3 książeczki wkładowe z odmiennem od poprzednich znaczeniem. Książeczki te były:

I. Książeczka wkładowa do L. 14838, T. XXX, f. 78 z tytułem:

„Czynsz z izby handlowej“.

Stan wkładek wynosił na tej książeczce:

Od 7 stycznia 1875 r. do 10 lipca 1877 r. zlr. 2475 c. —

Procent 6% zlr. 111 c. 12

Razem zlr. 2586 c. 12

Dnia 31 grudnia 1875 r. wypłacono z takowej . . . zlr. 900 c. —

Pozostałość zatem wynosi zlr. 1686 c. 12, —

która to pozostałość wskutek zalecenia Komisji lustracyjnej dla uwidocznienia swego przeniesioną została do rachunków bieżących pod Conto pro diversi (Saldo-Conti T. I. f. 63 z tytułem czynsz z Izby handlowej). Komisya lustracyjna nadmieniam przy tej sposobności, iż podjęta z książeczki tej na d. 31 grudnia 1875 r. wypłata w kwocie zlr. 900 zwróconą została Kasie już podczas czynności Komisji lustracyjnej w d. 10 sierpnia 1877 i zapisana na przychód w Saldo-Conti T. I, f. 63, na rachunku różnych z tytułem:

Dnia 10 sierpnia 1877. Za gotówkę zwrot awansu z książeczki N. 14838 . . . zlr. 900.

Powyższa wzmianka Komisji lustracyjnej nasuwała podejrzenie, iż z książeczki do L. 14838 powzięto jeszcze w d. 31 grudnia 1875 awans w kwocie zlr. 900, który dopiero w d. 10 sierpnia 1877, a zatem już w toku czynności Komisji lustracyjnej, zwróconym został. Podejrzenie takowe tem silniej narzucać się musiało, iż wiadomem było, jako w d. 31 grudnia 1875 Dyrektor Słęk przystąpił był do częściowego umorzenia niektórych z własnych rachunków swoich.

Dyrekcya w Wyjaśnieniach oraz w śledztwie (ad 28 et 29, 79 et 80) składa następujące przedstawienie tej sprawy:

Książeczka pod L. 14838 pod tytułem: Czynsz z Izby handlowej, wystawioną została dla lepszej ewidencji kosztów administracyjnych. Wpisywano do niej czynsz z Izby handlowej w kwartalnych ratach wpływający, aby go następnie w przychód kosztów administracyjnych wprowadzić. Pod d. 31 grudnia 1875 odpisano z tej książeczki kwotę zlr. 900 jako czynsz przypadający za rok ubiegły i pod tą samą datą wpisano kwotę zlr. 900 w przychód kosztów administracyjnych, co uwidoczniają właściwe księgi. Takiego samego trybu postępowania trzymano się i w r. 1874. W bilansie z tego roku podobnie jak i w bilansie z r. 1875 nie zamieszczono szczegółowej wzmianki o czynszu Izby handlowej, lecz od kosztów administracyjnych a mianowicie pod rubryką „najmu lokalu“ strącono zlr. 900. Natomiast czynszu za rok 1876 nie odpisano z książeczki danej w tenże sposób, a to z powodu, iż Kasa miejska dopiero w maju 1877 resztę czynszu w kwocie 980 zlr. 82 c. odebrała. Z książeczki tej do L. 14838 — twierdzi z całą stanowczością Dyrekcya — nigdy niepowzięto żadnego awansu, jak przypuszcza Komisya lustracyjna w swem sprawozdaniu z dnia 20 sierpnia 1877, opierając się na fakcie zapisania w przychodzie w Saldo-Conti T. I, f. 63 powyż wzmiankowanej pozycji w rachunku różnych. Taka pozycja do księgi Saldo-Conti wkradła się tylko przez pomyłkę, którą Dyrekcya wyjaśnia jak następuje: Gdy Komisya lustracyjna wykryła ubytek procentu w dziale zaliczek na zastawy, Dyrektor Słęk chciał złożyć na pokrycie takowego zlr. 1000; atoli Dyrektor Jawornicki oświadczył mu, iż dostateczną będzie kwota zlr. 900, tem więcej, iż sam Dyrektor Jawornicki złożył był uprzednio na ten cel 40 sztuk akcji kolei północno-wschodniej. Poczem wzięwszy od Dyrektora Słęka 900 zlr., złożył takowe do Kasy, poleciwszy buchalterowi Kowalskiemu, aby ów zwrot w księdze Saldo-Conti pro diversi zamieścił. Ponieważ właśnie przed chwilą zapisano tamże zwrot kwoty zlr. 100, powziętej jako awans z książeczki do L. 20110 — w wyrazach: „dnia 10 sierpnia za gotówkę zwrot

awansu z książeczki L. 20110 . . . zlr. 100,“ przeto zapisujący pod wyrazy w cudzy-słów ujęte podłożył „detto, detto“, w miejsce liczby książeczki wstawił L. 14838, w miej-sce kwoty, zlr. 900. Tym sposobem Komisya lustracyjna zastała stan rzeczy, który upra-wniał do mniemania, iż kwota zlr. 900, złożona przez Dyrektora Słęka na dniu 10 sier-pnia 1877 r. dla pokrycia wiadomych ubytków, była właściwie zwrotem powziętej na d. 31 grudnia 1875 r. na książeczkę do L. 14838 kwoty zlr. 900 — mniemania zupełnie bez-podstawnego. — Tyle Dyrekcyja.

Przypuszczać należało, iż najważniejszym świadkiem w tej zawiłej sprawie będzie buchalter Kowalski, który wpis wiadomej pozycyi do księgi Saldo-Conti uskutecznił i który sam jeden mógł wyjaśnić, przez jakie niepojęte „niezrozumienie“, ze spłatą zlr. 900 przez Dyrektora Słęka podjętą połączył książeczkę do L. 14838. Gdyby był liczbę po-rządkową książeczki podniósł o jeden wyżej lub spuścił o jeden niżej, przypadek byłby niczem innym, jak tylko... przypadkiem; ale „niezrozumienie“ stało się wprost zagadkowem, gdy buchalterowi Kowalskiemu podsunęło pod pióro cyfrę tej właśnie książki wkładekowej, z której przed 1½ rokiem również zlr. 900 powzięto. Tymczasem p. Kowalski tyle tylko o ca-łej sprawie umiał sobie przypomnieć (ad 144), iż z kartki likwidacyjnej pisanej ręką Dy-rektora Jawornickiego, zapisywał w księdze Saldo-Conti T. I, p. 63 pozycyę zlr. 900....

Gdy sprawę wytoczono przed rzeczoznawców, pp. Opieński i Wróblewski na za-dane sobie w śledztwie dyscyplinarnem pytanie: „ażali wydatek zlr. 900 z książeczki L. 14838, podjęty d. 31 grudnia 1875, należy uważać jako awans, czy też jako wydatek tytułem zwrotu kosztów administracyjnych“ — po przejrzeniu 2 książek kasowych wraz z konsygnacyami Kasy, likwidatury i buchalteryi, księgi wkładek i zwrotów oraz księgi Saldi-Conti stwierdzili (ad 157), że wydatek zlr. 900 podjęty w d. 31 grudnia 1875 r. z książeczki do L. 14838 znajduje się w przychodzie tejże daty zapisany jako wpływ na rachunek kosztów administracyjnych. Następnie rzeczoznawcy przejrzeni wykazy zwro-tów za rok 1876 i za rok 1877 (po dzień 10 sierpnia) — albowiem książeczki oryginalnej L. 14838 nie produkował Dyrektor Słęk, składając się, iż jej wynaleść nie może — i orze-kli (ad 159), iż z książeczki L. 14838 w powyższym czasie nie był brany żaden awans, gdyż w tym wypadku musianooby znaleźć w wykazie zwrotów, zwrot kwoty 900 zlr. do L. książeczki, a tego nigdzie nie znaleziono.

Z orzeczenia rzeczoznawców wynika:

1^o iż kwota zlr. 900 powzięta na dniu 31 grudnia 1875 z książeczki L. 14838 pod tąż samą datą zapisaną została na przychód kosztów administracyjnych;

2^o iż kwoty zlr. 900 złożonej na d. 10 sierpnia 1877 przez Dyrektora Słęka a zapisanej w księdze Saldo-Conti T. I, f. 63 nie można uważać za zwrot kwoty zlr. 900 powziętej z książeczki L. 14838, skoro z książki tej po d. 31 grudnia 1875 żaden zwrot powziętym nie został;

3^o iż stylizacyę ustępu dotyczącego w księdze Saldo Conti T. I, f. 63 w słowach: „Dnia 10 sierpnia 1877 za gotówkę zwrot awansu z książeczki L. 14838 zlr. 900“ uwa-żać wypada za błędną.

Komisya kontrolująca nie wachając się wyznaczyć, iż jej zdaniem sprawa tej pozy-cyi rozświeconą należycie nie jest, czyni wniosek jedynie możliwy na podstawie do-tąd zebranego materiału, aby uznać, iż Dyrekcyja z powodu zwrotu w kwocie zlr. 900 z książeczki do L. 14838 wolną jest od zarzutu jakiegokolwiek nieprawidłowego postępowania.

II. Książeczka wkładowa do Nr. 20110 T. XXX, f. 410, z tytułem NN.

Na książeczkę tę składała Dyrekcyja przychody z eskontów.

Znajdowało się na niej z wkładek złr 1598 c. 22

Procent 6% złr. 49 c. 14

Razem złr. 1647 c. 36

Wypłacono zaś złr. 492 c. 57

Pozostałość złr. 1154 c. 79. —

Pozostałość tę przeniesiono wskutek polecenia Komisji lustracyjnej d. 8 sierpnia 1877 na rachunek bieżący między Conto pro diversi w księdze Saldo-Conti T. I, f. 63 z tytułem:

„Dnia 8 sierpnia 1877 *Eskonty różne* z książ. 20,110“.

Dnia 10 sierpnia 1877 znajduje się w Conto pro diversi pozycya przychodowa następująca:

„Dnia 10 sierpnia 1877. Za gotówkę *Zwrot awansu* z książeczki do N. 20110 złr. 100“.

Pozycya ta jest częściowym zwrotem wykazanych powyżej z książeczki L. 20110 wypłat. Podług Wyjaśnienia i zeznań Dyrekcyi (ad 30 et 81) składano na książeczkę do L. 20110 przychody z tytułu eskontowania różnych papierów wylosowanych — natomiast przychód z eskontowania wkładek nie był na tę pozycję składany, lecz zapisywany w osobnej rubryce w skontrze rachunków dziennych. Z książeczki tej podejmowano różne mniej więcej drobne wydatki na cele administracyjne, a Dyrekcyja miała takowe z końcem roku przedłożyć Wydziałowi Wielkiemu do zatwierdzenia. Poświadczyć je może w części kwitami, w części zeznaniami urzędników, którzy o nich mieli wiadomość. Już sam Wydział Wielki upoważnił był pośrednio Dyrekcyę do takich wydatków, polecając przygotowanie planów pod budowę gmachu dla Kasy Oszczędności. Jakoż w kwocie złr. 492 c. 57 mieści się wynagrodzenie dane jednemu z budowniczych za wygotowanie planu sytuacyjnego i niwelowanie gruntu pod budowę. Takim wydatkiem administracyjnym była kwota złr. 100 podniesiona dla syndyka na kosztą trutynowania wykazów hipotecznych, po ściągnięciu zaś od stron zapisana w przychodzie pod d. 10 sierpnia 1877 na rachunku „różnych“.

W ważnym punkcie tej sprawy, czy mianowicie przychód z eskontu w księgach kasowych był uwidoczniiony, zachodzi sprzeczność w zeznaniach obu Dyrektorów. I tak, podczas gdy Dyrektor Słęk zeznał (ad 30), iż wszelkie wydatki i przychód kapitałów, w których można było otrzymać przychód eskontowy, przechodziły przez ręce kasyera, utrzymywał Dyrektor Jawornicki (ad 81), iż uwidocznienie w księgach kasowych przychodu z eskontów w niektórych wypadkach było nawet niemożliwem, np. przy eskontowaniu wygranego losu miasta Krakowa.

Przegląd ksiąg kasowych przekonywa, że w istocie zgodnie z twierdzeniem Dyrektora Jawornickiego nie pojawia się w nich dochód z eskontowania papierów publicznych.

Komisya kontrolująca uznaje, że nieprzewidziane wydatki, o których wspomina Dyrekcyja, w zakładzie na tę skalę, jak Kasa Oszczędności, zachodzić muszą. Nie może jednak dopatrzyć się korzyści z przeniesienia takich wydatków na rachunek zwrotów eskontowych, miasto wprost asygnować do Kasy pokrycie owych zwrotów. Przenosząc owe wydatki na rachunek zwrotów eskontowych, Dyrekcyja utrudniła nadzwyczajnie kontrolę. W wyższym jeszcze stopniu utrudniło kontrolę, a nawet wręcz niemożliwą ją uczyniło, zaniedbanie przeprowadzenia przychodów eskontowych przez księgi kasowe. Zresztą

ostatnie słowo w tej sprawie Komisya kontrolująca zastrzega sobie do uwag ogólnych, które przedstawi przy zakończeniu tego działu.

III. Książeczka wkładowa do L. 24895 T. 50, f. 195.

Książeczka ta nosi tytuł „Okaziciel“ z dopiskiem: „kupony za rok 1876 do zastawu Schwarza N. 2727“.

Stan wkładek wynosił na tej książeczce	złr. 668 c. 53
Procent	złr. 9 c. 98
Razem	złr. 678 c. 51
Stan wypłat	złr. 12 c. —
Reszta	złr. 666 c. 51

przeniesioną została d. 11 sierpnia 1877 wskutek zarządzenia Komisji lustracyjnej na rachunek bieżący (rachunek różnych Saldo-Conti T. I, f. 63).

Dyrekcya wyjaśnia (ad 30 et 82), iż na książeczkę L. 24895 złożono kupony z zastawu A. Schwarza L. 2727 aż do ostatecznego uregulowania rachunku tego zastawu. Kwota złr. 12 zapisana tytułem zwrotu z owej książeczki wypłaconą została za konwersję akcji kolei wschodniej na obligacye renty złotej węgierskiej.

Jak z przedstawienia sprawy zaliczki do L. 2727 wypływa, tłumaczenie Dyrekcyi zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy. Kwota na książeczkę do L. 24895 złożona, użytą została w chwili ostatecznego uregulowania długu Schwarza.

Książeczki znalezione w posiadaniu Dyrekcyi do L. 14838, 20110 i 24895 zachowane były w jej rękach bez poświadczenia Kasy, iż się tam znajdują, — i dla tego usuwały się zupełnie z pod kontroli. Zwróciła na to uwagę Komisya kontrolująca zaraz po dokonanej w sierpniu roku zeszłego lustracji i przez członków swoich pp. Leitera i Mendelsburga wezwiała Dyrekcyę, aby na piśmie wyjaśniła rzecz co do owych trzech książeczek wkładowych. Dyrekcyja atoli mimo wezwania nie chciała złożyć wyjaśnienia na piśmie, tem się składając, że z książeczek tych opędzano wydatki w interesie instytucji wymagające dyskrecyi, a tem samem uchylające się od pisemnego traktowania. (Protokoły posiedzeń Komisji kontrolującej z d. 31 sierpnia i 1 września 1877).

Księgami Kasy i zeznaniami samejże Dyrekcyi stwierdzonem jest, jakie i w jakim celu podejmowano zwroty z książeczek do L. 14838 i 24895. Powyższe oświadczenie Dyrekcyi odnosić się zatem może tylko do książeczki do L. 20110, z której podejmowano zwroty bez wskazania przeznaczenia. Pochwalić tego żadną miarą nie można. Kasa Oszczędności nie ma a przynajmniej mieć nie powinna wydatków, któreby unikały światła dziennego. Zresztą nawet podejmowanie takich wydatków nie zwalniało Dyrekcyi od obowiązku posiadania owej książeczki podobnie jak i dwóch innych nie inaczej, jak tylko za poświadczeniem Kasy. W braku tego poświadczenia, potrzeba było aż lustracji szczegółowej, aby owe książeczki na jaw wydobyć — przez lata całe uchylały się one od wszelkiej kontroli; zarówno co do ich wpływów jak i co do ich zwrotów panowało „najdyskrecyonalniejsze“ milczenie. Taki stan niweczający wszelką kontrolę, tolerowanym być dłużej nie mógł — i uznanie należy się Komisji lustracyjnej, że zarządziła bezzwłocznie zrealizowanie owych książeczek i przeniesienie kwot odnośnych na rachunek bieżący.

Gdy atoli niema na to dowodów, aby Dyrekcyja uchylając książki wkładkowe do L. 14838, 20110 i 24895 z pod kontroli, powodowała się widokami jakichś ubocznych korzyści, Komisya kontrolująca ogranicza się do wytknięcia tej nieprawidłowości w postępowaniu Dyrekcyi bez uczynienia jakiegokolwiek specjalnego wniosku.

DZIAŁ IX.

Wkładki na książeczki.

Komisyja lustracyjna poczynając w dziale wkładek na książeczki od strony formalnej uznaje praktyczność, a pod względem buchalterycznym znakomitość urządzenia ksiąg, — oświadcza jednak, że pod względem porządku i czystości wiele pozostawiają do życzenia.

Dyrekcya tłumaczy (ad 32) stan ten wieloletniem używaniem książek, z których niektóre od pierwszej chwili założenia Kasy, t. j. od lat 11 pełnią służbę swoją; brakiem miejsca, który zniewala urzędników kłaść książkę na książce, a przez to zamazywać je; brakiem sił, a wreszcie niezwróceniem uwagi przez urzędników na napomnienia Dyrekcyi, Skrobania, jakie tu i owdzie zdarzają się, Dyrekcyja przypisuje ambicyi urzędników, którzy tym sposobem (!) chcą zatrzeć pomyłki swoje.

Rzeczą jest niezaprzeczoną, iż w Kasie zachodzi brak miejsca — i to w najznacniejszej części tłumaczy ową niekorzystną powierzchowność zewnętrzną, w jakiej się księgi Kasy przedstawiają. Pożądaniem jest bardzo, aby Dyrekcyja zabroniła raz na zawsze urzędnikom jakichkolwiek skrobań, z powodów, które Komisya kontrolująca już pod działem zaliczek na zastawy wyłuszczyła.

Przechodząc do treści ksiąg, Komisya lustracyjna oświadcza, iż w niektórych pozycjach odkryła błędy i uchybienia, które ze względu na ich naturę dzieli na dwie kategorie. Do pierwszej zalicza błędy wskutek mimowolnej pomyłki rachunkowej, mogącej się wydarzyć likwidatorowi; drugą kategorią Komisya obejmuje te pozycye, które po sprawdzeniu ze wszystkimi księgami Kasy musi uznać za niezgadzające się z przepisami kasowości i nacechowane wielką lekkomyślnością, a w niektórych wypadkach nawet za nacechowane wyraźnie złą wolą.

Błędy pierwszej kategorii, Komisya lustracyjna wykazuje pod 18 pozycjami, w których ogółem Kasa wypłaciła stronom o 5 złr. 4 c. więcej i o 2 złr. 75 c. mniej aniżeli się należało.

Powołana do wytłómaczenia się Dyrekcyja oświadcza, że takie drobne błędy rachunkowe są rzeczą nieuniknioną przy 25000 rachunkach wkładkowych Kasy, tem więcej, gdy czynności załatwione być muszą doraźnie, pod naciskiem wyczekującej publiczności. W każdej Kasie Oszczędności takie usterki znajdować się muszą. Ich dostrzeżenie jest rzeczą wyłącznie manipulacyi: byłoby ono nastąpiło w styczniu lub sierpniu najbliższego roku, gdy urzędnicy przystępują do czynności sprawdzania ksiąg za poprzednie półrocze.

Nie potrzeba szeroko dowodzić, iż usterki, o których mowa, pojawiać się muszą nawet przy największej ścisłości w przeprowadzaniu rachunków — niepodobna też z ich wykrycia czerpać asumpt dla jakiegokolwiek zarzutu dla Dyrekcyi. Że niektóre z owych uchybień, jak stwierdza sprawozdanie Komisji lustracyjnej, pomimo kilku bilansów w r. 1876

i 1877 uregulowane dotąd nie zostały i musiała tego dokonać Komisya lustracyjna, winą jest urzędników sprawdzających, a nie Dyrekcyi.

Przy tej sposobności niepodobna pominąć milczeniem, iż podług oświadczenia Dyrektora Słęka (ad 33), bilans przedkładany dwukrotnie do roku, mianowicie w styczniu i lipcu Wydziałowi Wielkiemu co do procentu skapitalizowanego, a zatem i co do kapitału samego dla krótkości czasu nie bywa dokładnie sprawdzanym, gdyż sama czynność sprawdzania zajmuje najmniej trzy tygodnie czasu, bilans zaś według statutu musi być gotów na 26 stycznia, a względnie na 26 lipca. Oświadczenie to winno służyć za wskazówkę, iż dotyczący §. statutu Kasy Oszczędności winien być zmieniony.

Błędy i uchybienia drugiej kategorii, t. j. nacechowane bądź rażąco lekkomyślnością i niezgodne z przepisami kasowości, bądź nacechowane złą wolą, a więc takie, które w interesie kasowym wydarzyć się nie powinny, Komisya lustracyjna wykryła w następujących pozycjach:

A) pod Nr. 8505 Tom XVII, fol. 270 „Komitet parafialny w Podgórzu“

wypłacono procentu więcej o złr. 20, jak należało.

Dyrekcya (ad 34 et 85) składa odpowiedzialność za tę pomyłkę na likwidatora Głazóra, który dokonywał likwidacyi, nie mając atoli dowodu złego zamiaru z jego strony, przypuszcza raczej pomyłkę rachunkową.

Wniosek p. niżej ad H.

B) pod Nr. 12870 Tom XXVI, fol. 41 „Mieczysław hr. Rey“

znajduje się od 1 stycznia do 2 maja 1876:

wkładek złr. 10964 c. 22

w tym samym czasie wypłacono złr. 18950 c. —

wypłacono przeto więcej złr. 7985 c. 78,

aniżeli było wkładek.

Dyrekcya przedstawia (ad 35 et 86), iż ożywione stosunki, jakie oddawna wiązały Kasę Oszczędności z Mieczysławem hr. Reyem, uprawniały ją do wyrządzenia takiej usługi klientowi kosztem małego uchybienia formalności. Dyrekcya wiedziała dobrze, iż owa nadwyżka zwrotów nad wkładkami wkrótce nowymi wpływami pokrytą zostanie. Jakoż zaraz w d. 2 maja 1876 wpłynęło złr. 4000, w d. 4 maja złr. 6000 — tak iż w tym dniu nie tylko rachunek został wyrównany, ale nadwyżka wkładek nad zwrotami wynosiła złr. 2014 c. 22. Kasa przez tę dogodność wyrządzoną klientowi, nie ponosiła najmniejszego niebezpieczeństwa straty, albowiem depozyt prywatny hr. Reya składający się ze 40 akcji kolei północno-wschodniej i 15 akcji kolei Karola Ludwika a oddany w ręce Dyrekcyi, pokrywał w zupełności nadwyżkę zwrotów nad wypłatami. W gruncie rzeczy Dyrekcya dawała tylko zaliczki na ów zastaw bez otwarcia specjalnego Conta — zaliczki, które wносиła i oprocentowywała pod rubryką zwrotów.

Urzednicy badani w tej sprawie wyrażają o niej zdanie mniej korzystne. Kowalski (ad 12) uważa cały interes za „nieczysty“ i przypuszcza, iż hr. Rey o całej tej manipulacyi nie wiedział. Babirecki (ad 10) wiąże ową sprawę z pożyczką hipoteczną

z Towarzystwa kredytowego, jaką w tej porze Dyrektor Słęk na dobra Gorzejowo zaciągał, dając do zrozumienia, iż Dyrektor Słęk nadwyżkę wybraną na rachunek hr. Reya powziął à Conto owej pożyczki, a zwrócił ją, skoro pożyczka z Towarzystwa Kredytowego wypłaconą została.

W zeznaniach tych składanych przez urzędników, Komisya kontrolująca dopatrzeć się nie może nic innego, jak tylko przypuszczeń mniej więcej dalekich, a tem samem pozbawionych siły dowodowej. Ale to, co wiadomem jest Komisji kontrolującej na podstawie materiału, jakim rozrządza, wystarcza w zupełności, aby postępowanie Dyrekcyi w tej sprawie uznać za nieprawidłowe i narażające interesa Kasy.

Nieprawidłowem nazwać wypada postępowanie Dyrekcyi, bo rozmyślnie zwróciła z książeczki o zhr. 7985 c. 78 więcej, aniżeli wynosiły wkładki. Fakt, iż hr. Rey posiadał równocześnie depozyt prywatny w ręce Dyrekcyi złożony, nie tłumaczy jej wcale; uniewinniałby ją tylko w takim razie, gdyby ów depozyt przemieniła była na zastaw, jako taki przeprowadziła przez księgi właściwe i na poczet tego zastawu powzięła zaliczkę. Takie postępowanie byłoby jedynie prawidłowem. Tego jednak nie uczyniła Dyrekcyja. Znosząc granice między kapitałem wkładowym a depozytem, Dyrekcyja fundusze hr. Reya złożone w Kasie przetopila w jedną masę bez wybitnie określonego charakteru prawnego — nie był to ani fundusz złożony na książeczkę, ani depozyt prywatny. Taka praktyka podkopuje bezpieczeństwo depozytów, a kontrolę czyni niemożliwą. Czyż Komisya lustracyjna, gdy jej okazano depozyt prywatny hr. Reya, domyślać się mogła, iż ma przed sobą zastaw, na który zaliczoną została pożyczka i to w sumie, jak zobaczymy poniżej, przewyższającej znacznie wartość zastawu?

Nadto Dyrekcyja takim postępowaniem swoim dopuściła się narażenia interesu Kasy. Twierdzenie Dyrekcyi, iż ów depozyt hr. Reya pokrywał nadwyżkę zwrotów nad wkładkami nie zgadza się z rzeczywistością. Podług ceduły giełdy wiedeńskiej z d. 28 kwietnia 1876 — dnia, w którym owa nadwyżka doszła do zhr. 7985 c. 78, kurs akcyj kolei północno-wschodniej był notowany po 97 zhr., kurs akcyj kolei Karola Ludwika po 185 zhr. Wartość zatem depozytu składającego się z 40 akcyj pierwszej, a 15 akcyj drugiej kolei, wynosiła w owym czasie zhr. 6655, a więc z wybranej nadwyżki zwrotów nad wkładkami, wliczając do ostatnich nawet wartość depozytu hr. Reya, kwota zhr. 1330 c. 78 była zupełnie nie pokrytą. Wspomina wprawdzie Dyrektor Słęk (ad 35), iż były i weksle hr. Reya — gdzie się atoli takowe znajdowały, na jaką sumę brzmiały, o tem nie czyni wzmianki. To pewna, że nie wiedziała o nich Komisya lustracyjna. W Wyjaśnieniach złożonych na d. 30 września 1877 przez Dyrekcyę, wzmianki o owych wekslach niema.

Komisya kontrolująca wnosi, aby uznać, iż Dyrekcyja stała się winną zaniedbania należytej przezorności przez udzielenie na książeczkę do L. 12870 zwrotów przewyższających wkładki o kwotę 7985 zhr. 78 c.

Pod *C, D, E, J.* Komisya lustracyjna traktuje te pozycje ksiąg wkładowych, w których zachodzą podług eufemicznego wyrażenia Komisji „nieprawidłowości, które w interesie kasowym wydarzać się nie powinny“, a po prostu nadużycia popełnione przez likwidatora Glazóra. Tu należą książeczki:

C) pod L. 14848 T. 30, fol. 88. „Ferdynand Zopoth“

znajduje się d. 17 stycznia 1877 wkładka	zhr. 40
od której dopisanym został procent od 1 czerwca 1877	zhr. 1

Wkładki tej zlr. 40 nie znalazła Komisya w księgach kasyera, to jest sprawdziła, iż nie wpłynęła takowa do Kasy.

Komisya stwierdziła, iż zastępował wówczas, t. j. dnia 17 stycznia 1877, kasyera Kasy p. Waltera, urzędnik Glazór, jak niemniej, iż na pierwszej stronicy przychodu w księgach Kasy znajdowała się pozycja N.... Ferdynand Zopoth wkładka zlr. 40.

Numer znajduje się w książce wyskrobanym, nazwisko „Ferdynand Zopoth“ przekreślone, natomiast wpisane „Reichert“, a cyfra zlr. 40 poprawiona na zlr. 42. Komisya sprawdziła, iż dnia tego t. j. 17 stycznia 1877 składał Reichert do N. 7505 książeczki, wkładkę zlr. 42. Glazór przyznał się, iż kwoty wkładkowej zlr. 40 użył dla siebie.

D) pod L. 16682 Tom XXXIII, fol. 482. „Józef Korngold“.

W koncie tem znajduje się po stronie wkładek między wkładką z d. 5 lutego 1877 a wkładką z d. 9 marca 1877 wpisana kwota niby wkładkowa zlr. 8. Komisya sprawdziła, że Kasa nigdy wkładki nie otrzymała. Glazór przyznał się tu do malwersacji. Komisya uważa nieprawidłowość zachodzącą w pozycji N. 16682 za analogiczną z wypadkiem opisanym przy koncie do N. 14848 pod C.

E) pod L. 19154 T. XXXVIII, fol. 454 „Zwierzchność gminy Grojca“.

W rachunku tym znajduje się:

Dnia 22 marca 1877 wkładka zlr. 124,
która nie wpłynęła do Kasy, a którą Zwierzchność gminy Grojca ma pokwitowaną w książeczce przez Kasę. Glazór dopuścił się i tu nadużycia, do którego się przyznał.

J) pod L. 22215 T. XLV, fol. 15. „Izaak Korngold“.

Rachunek ten kończący się według księgi wkładek przez saldo z lipca 1877 r. w kwocie zlr. 107 c. 82 na korzyść Izaaka Korngolda w zupełności jest fałszywy. Komisya sprawdziła, że w koncie tem nie było żadnej wkładki d. 17 stycznia 1877 w kwocie zlr. 25 — natomiast stwierdziła, że d. 5 marca 1877 złożył Izaak Korngold na książeczkę, o której mowa wkładkę zlr. 135, która mimo tego, iż przeszła przez Kasę, nie została wciągniętą przez likwidatora do rachunku Korngolda N. 22215.

Z książeczki tej wypłacono razem zlr. 328 c. 72

Konto zaś w rzeczywistości wynosiło tylko . . zlr. 219 c. 55

Przeto wypłacono z niego więcej o zlr. 109 c. 17

aniżeli należało się Korngoldowi. Likwidator Glazór przyznał się, iż konto powyższe zostało przez niego sfałszowane.

Do wszystkich pozycji powyższych Dyrekcyja daje jednobrzmiące wyjaśnienie. Likwidował tę pozycję urzędnik Glazór. Dostrzeżenie popełnionego nadużycia w pierwszej chwili było niemożliwem — byłoby nastąpiło atoli przy sprawdzeniu rachunków za pierwsze półrocze w sierpniu dokonywanem. Strat wskutek nadużyć Glazóra Kasa Oszczędności nie ponosi żadnych, na pokrycie bowiem braków, złożył Glazór w ręce Dyrekcyi kwotę zlr. 350. Gdy zaś braki dotąd wykazane, wynoszą 281 zlr. 17 c., przeto reszta pozostaje w przechowaniu Kasy na pokrycie ewentualnych ubytków, jakie w pozycjach likwidowanych przez Glazóra w przyszłości okazać się mogą.

Z uwagi, iż Dyrekcyja nie może zajmować się sprawdzaniem obliczeń podejmowanych przez likwidatora, Komisya wnosi, aby uznać, iż z tytułu nadużyć popełnionych przez likwidatora Glazóra w książeczkach wkładowych pod Nr. 14848, 16682, 19154 i 22215 nie ciąży na Dyrekcyi Kasy Oszczędności żadna odpowiedzialność.

W zakończeniu nadmienia Komisya kontrolująca, iż z powodu przesłania do c. k. Prokuratorji Państwa akt dotyczących nadużyć popełnionych przez Jana Glazóra, nie może w chwili obecnej złożyć Prześwietnemu Wydziałowi wyczerpującego przedstawienia sprawy owych nadużyć.

Błędy wykazane w sprawozdaniu Komisji lustracyjnej pod *F*, *G*, *H*, składa też Komisya na karb lekkomyślności i niedbalstwa likwidatora. Tn należą książeczki:

F) pod L. 20561 Tom XLI, fol. 361. „Paweł Tomaszewski“.

W koncie tem wypłacono w r. 1876 zlr. 180
więcej kapitału, jak należało; dnia 20 lipca 1876 zwrócono kasie tę nieprawidłowo wypłaconą kwotę.

G) pod L. 21654 T. XLIII, fol. 454. „Akademia Umiejętności“.

w której na kapitał wypłacono więcej zlr. 8 c. 03
procentu zaś mniej o zlr. 29 c. 18
jak, rzeczywiście należało, tudzież

H) pod L. 21671 T. XLIII, fol. 471. „Albert Mendelsburg“.

gdzie wypłacono procentu mniej o zlr. 7 c. 50

Dyrekcya tłómaczy uchybienia powyższe pomyłką likwidatora, którą w łagodniejszym przedstawia świetle pod L. 20561 ta okoliczność, iż w terminie 1 lipca, w którym nastąpił zwrot sumy 180 zlr. i pomyłka, o którą idzie, panuje nadzwyczajny ruch w Kasie; pod L. 21654 przypuszczenie, iż gdy skarbnik Akademii Dr Janikowski ma zwykle obliczony już na notatce kapitał, który podnieść ma, być więc może, iż urzędnik likwidujący trzymał się notatki Dra Janikowskiego, nie sprawdzwszy (!) takowej z książkami, w skutek czego wypłacono w kapitale więcej o zlr. 8 c. 3 — procentu zaś zlr. 29 c. 48 nie wypłacono jeszcze, ale tylko przy półrocznem obliczeniu dopisano na rachunek Akademii Umiejętności kwotę takową. Błąd ten atoli przy sprawdzaniu rachunków w sierpniu za pierwsze półrocze 1877 r. w ten sposób sprostowano, iż na dobro Akademii Umiejętności zapisano 29 zlr. 48 c. mniej o ową nadpłaconą kwotę zlr. 8 c. 3, nie ponosi więc z tego tytułu ani Akademia ani Kasa Oszczędności jakiegokolwiek straty. Na wytłómaczenie błędu rachunkowego pod L. 21671 Dyrekcyja nie znajduje żadnej uniewinniającej okoliczności.

Nadmienić tu wypada, iż pod d. 3 listopada 1877, pozycye pod *A*, *G* i *H* w zupełności uregulowane zostały, tak, iż ani strony ani Kasa ostatecznie nie ponoszą straty,

Komisyja kontrolująca z uwagi, iż nie jest rzeczą wykonalną w praktyce, aby Dyrekcyja sprawdzała rachunki likwidatora, wnosi, aby uznać, iż z powodu pomyłek ra-

chunkowych zachodzących w książeczkach wkładowych do L. 8505, 21561, 21654 i 21671 nie spada na Dyrekcyę żadna odpowiedzialność.

Kończąc sprawozdanie z działu wkładek na książeczki Kasy Oszczędności, Komisya kontrolująca zataić nie może przykrego wrażenia, jakie odniosła, dowiadując się z akt śledztwa, iż książeczki oryginalne, które w toku dochodzenia ważną miały odegrać rolę, gdzieś się „zapodziały“ bez śladu. Tak stało się z książeczką do L. 14848 (czynsz z izby handlowej), którą Komisya lustracyjna miała przed oczyma jeszcze w sierpniu 1877, a która już w październiku tegoż roku nie mogła być okazaną rzeczoznawcom, bo jak zapewniał Dyrektor Słęk „wynaleść jej nie można“. Tożsamo stało się i z książeczką do L. 12870 (książeczka hr. Reya złożona w ręce Dyrekcyi); tożsamo z książeczkami Korngolda do L. 19154 i 20121. Komisya nie ma w ręku dowodów, aby zła wola usuwała na bok te książeczki, chociaż przypuszczenie takie gwałtem się narzuca; przyjmując zatem najkorzystniejsze dla Dyrekcyi wytłómaczenie tego faktu, nic innego przypuszczać nie może, jak tylko, że w zarządzie wewnętrznym panuje brak porządku i ładu, naganny wszędzie, a najnaganniejszy w instytucyi finansowej.

DZIAŁ X.

Zaliczki na fanty.

W dziale zaliczek na fanty, Komisya rewizyjna odbywająca swą czynność w d. 27 i 31 lipca 1877 wykryła, a raczej miała sobie wskazane przez samych urzędników, pewne nieprawidłowości pod pozycjami do L. 8940/1871, 117/1872, 12762, 14006, 18390/1874 i 1537/1875.

Komisya odbywająca skontro szczegółowe w sierpniu 1877, mając wygotować sprawozdanie z czynności swojej na posiedzenie wrześniowe Wydziału Wielkiego, dla krótkości czasu nie objęła takowem i zakładu zastawniczego; obawa nadużycia w tym oddziale jest atoli tem mniejszą, iż wszelkie rozminięcie się z przepisami obowiązującemi wymaga tu współdziałania wszystkich urzędników, a nawet woźnego.

I. Zaliczka na fant do L. 8940 ex 1871 ¹⁾.

Na d. 17 listopada 1871 r., a więc za zarządu Towarzystwa Ogniewego, zastawił był ś. p. Aleksander Kurtz, Dyrektor Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu kosztowności składające się z 2 garniturów brylantowych, a mianowicie: z pary kulczyków z brylantami, dwóch brosz z brylantami, bransolety złotej, bransolety złotej z emalią

¹⁾ Układając sprawozdanie swoje na podstawie materyałów dostarczonych przez śledztwo, które wydobyło na jaw różne nazwiska, Komisya kontrolująca nie czuje się być związaną przepisem §. 10 statutu Oddziału zastawniczego, nakazującym zatajenie nazwisk osób zastawiających.

pary koleczyków z ametystami i brylantami oraz medalionu z brylantami. Brylanty te, których wartość oszacowano na złr. 9000, zastawione zostały za złr. 5000, a zatem o 500 złr. wyżej, aniżeli zezwalał na to statut oddziału zastawniczego. W d. 17 kwietnia 1873 wystawione zostały takowe po raz pierwszy na publiczną licytację — wycofano je jednak za opłatą procentu i zastaw prolongowano do d. 1 czerwca. Wówczas już taksator Wiatrowicz zwracał był uwagę Dyrektora Biesiadeckiego, iż z powodu znacznego spadku ceny brylantów, wypada domagać się od strony częściowej upłaty kapitału; lecz ówczesna Dyrekcyja nie przychyliła się do tego przedstawienia. W czerwcu 1874 za rządu już terażniejszej Dyrekcyi, wystawiono owe brylanty po raz drugi na licytację. Dyrektor Słęk, który podług zeznania magazyniera Stankiewicza zastrzegł był sobie raz na zawsze prowadzenie licytacji, przewodniczył i tej licytacji przy asystencji komisarza obwodu IIgo p. Umińskiego i taksatora p. Wiatrowicza. Zgłosiło się dziewięciu licytantów, którzy złożyli kaucję. Na wykazie zastawów do sprzedaży na tej licytacji przeznaczonych, dołączonym do akt śledczych, znajdowały się własną ręką Dyrektora Słęka zapisane ceny ofiarowane przez licytujących. Otóż okazuje się z tych zapisków, że niejaki Manasse Karmel postąpił cenę do złr. 6700, Berg zaś naddał nad tę cenę jeszcze złr. 50, tak, iż najwyższa cena ofiarowana wynosiła złr. 6750. Zgadza się z brzmieniem tych zapisków zeznanie asystującego przy licytacji taksatora Wiatrowicza, który wobec Komisji dyscyplinarnej przy przesłuchaniu w d. 31 sierpnia 1877 zeznał z całą stanowczością, iż Manasse Karmel dawał złr. 6700, a ktoś postąpił jeszcze o złr. 50. Tenżesam taksator Wiatrowicz atoli w śledztwie dyscyplinarnym w d. 3 listopada 1877 (ad 115) to sobie jedynie przypomnieć umiał, że po najwyższej ofercie w kwocie 6600 czy 6700 złr., ktoś wymienił cenę o 50 złr. wyższą — na skutek czego tak Karmel jak i inni licytanci od licytacji odstąpili. Drugi świadek, referendarz Umiński (ad 123) zeznaje, że Karmel ofiarował 6000 kilkaset złr., lecz wskutek wyższej oferty, Karmel się cofnął, a później pomimo nalegań wszystkich obecnych za kwotę poprzednio ofiarowaną wzięść fantu już nie chciał. Świadek ten przypuszcza, iż osobą ofiarującą więcej o złr. 50 nad Karmela, był ktoś umocowany ze strony zakładu dla podbicia licytanta. Świadek Manasse Karmel (ad 122) dokładnie sumy przez się ofiarowanej nie może sobie przypomnieć — wie tylko, że ofiarował 6000kilkaset złr., a cofnął się, gdy ktoś — podobno z Kasy — wyżej postąpił. Tegoż samego dnia taksator Wiatrowicz zgłaszał się do świadka i proponował mu nabycie brylantów owych za cenę o 100 złr. niższą od tej najwyższej, którą świadek czy też ktoś inny ofiarował. Świadek Markus Moses Kalmann nie przypomina sobie (ad 129), wiele Karmel ofiarował; to tylko wie, że sam dawał wyżej nad 6000 złr., a może nawet 7000 złr. Świadek Aleksander Ripp (ad 130) nie przypuszcza, aby Karmel ofiarował był złr. 6700, albowiem nie będąc specjalistą, kierował się podług ofert składanych przez jubilerów z profesyi, — Ripp zaś sam dawał tylko 5600 złr.

Odmienny przebieg licytacji w dniu 18 czerwca 1874 r., opowiada Dyrektor Słęk (ad 38 et 155). Najwięcej ofiarował Karmel, bo 6600 złr.; w czasie licytacji, gdy Dyrektor Jawornicki zawiadomił Kurtza, iż za brylanty jego nie dają ceny dostatecznej, nadszedł list od Kurtza (załącznik akt śledztwa G.) w brzmieniu następującem: „Jeżeli nie dadzą kwoty pokrywającej, to jest przynajmniej złr. 6700, to racz cofnąć. *Ja wykupię* i poszukam kupca na prywatnej drodze“. Wskutek tego listu, „nie chcąc p. Kurtza pozbawiać familijnej pamiątki“, a nadto, gdy ceny szacunkowej nie dawano, cofnięto brylanty z licytacji. W czasie licytacji Dyrektor Słęk wychodził kilkakrotnie z sali dla porozumienia się z Dyrektorem Jawornickim — w czasie niebytności, ktoś obcy na wykazie owym zapisywał niektóre cyfry. Dyrektor Słęk przyznaje jednak, że cyfra 6700 złr. odpowiadająca sumie, którą Karmel miał dawać, zdaje się być jego pismem. Co ta cyfra właściwie znaczyła, przypomnieć sobie nie może. Gdyby jednakowoż Karmel istotnie był

taką kwotę ofiarował, Słęk byłby się zgodził, bo i Kurtz nie żądał więcej nad 6700 złr. Przypuszcza, że zanotował cenę 6700 złr. w tym celu, aby, gdyby ktokolwiek cenę tę ofiarował, dobić targu.

Później ś. p. Kurtz, który w kartce powyżej przytoczonej obiecywał wykupić zastaw i tym sposobem zapobiegł sprzedaży, obrał inną drogę postępowania. Zgłosił się bowiem do mieszkania Dyrektora Jawornickiego, *zwrócił kartkę zastawniczą* i o sprzedaż w drodze prywatnej upraszał. Jakoż zgłaszały się różne osoby z chęcią nabycia brylantów, oglądały je, ale ostatecznie nie nabywały.

Odtąd rozpoczyna się Odysea owych brylantów Kurtzowskich. W r. 1874 Dyrektor Słęk zabiera je z sobą do Berlina i tu okazuje jubilerowi Friedbergowi, który ofiaruje za nie tylko 2000 talarów. W Dreźnie i Pradze również nie ofiarują sumy, któraby wystarczała nawet do pokrycia zaliczki. Takiżsam los spotyka je w Lipsku, dokąd przesłane zostają pod adresem p. Stanisława Armatysa. Później jeszcze — w styczniu 1875 — zawozi je do Lwowa sam Dyrektor Słęk: — wszystko napróżno.

Gdy i Lipsk i Lwów zawiódł, Dyrekcyja przez p. Wiatrowicza traktowała ze znany jubilerem krakowskim p. Glixellim względem sprzedaży owych brylantów, oświadczając gotowość przyjęcia spłaty ratami w wekslach, nie oznaczając atoli wysokości ceny (czemu zaprzecza p. Glixelli (ad 149) dodając, że Kasa oddawała mu te brylanty za 6000 złr.). Lecz p. Glixelli nawet na tak dogodne warunki nie przystał.

Pod koniec r. 1874 Dyrekcyja wezwała pisemnie ś. p. Kurtza, powołując się na list jego z czerwca 1874, aby zastaw wykupił. Kurtz odpowiedział kartką bez daty (załącznik śledztwa H), adresowaną do Dyrektora Jawornickiego, która streścić się nie da, ale zasługuje na powtórzenie:

„Ponieważ wprowadzasz ów nieszczęśliwy interes na drogę urzędową, mimo tego że wiesz dostatecznie, iż zastaw nie jest mój i *chcesz mnie uczynić odpowiedzialnym za to*, że Kasa dała więcej na brylanty, jak są warte, przeto racz łaskawie zwrócić mi w zaufaniu powierzony Ci kwit zastawniczy i dołącz kopię owej kartki, z mocy której chcecie na mnie poszukiwać błędu taksatora.

Załączam pozdrowienie.

(podpisano) *Kurtz Aleksander m. p.*“

Mimo tak kategorycznego tonu owej kartki, zgłosił się był wkrótce Kurtz do Dyrektora Jawornickiego, prosząc, aby starano się koniecznie te brylanty sprzedać, przyrzekając nawet dopłacić różnicę do pokrycia kapitału zaliczonego, gdyby sprzedaż takowego nie pokryła.

Wreszcie w marcu 1876 zgłosił się do Kasy hr. Rey z propozycją nabycia brylantów Kurtza i po kilkodniowych targach kupił je za cenę 5000 złr., którą dopiero w d. 1 czerwca 1876 do Kasy złożył. Kwotę tę wpisano na książeczkę do L. 20720, którą zachowano jako depozyt, a dopiero d. 28 lipca 1877 r. przeprowadzono przez książki i Kasę oddziału zastawniczego wraz z procentem w kwocie złr. 344 c. 34. Okoliczność, iż sprzedaż odbyła się w drodze prywatnej, tłómaczy Dyrektor Słęk upoważnieniem otrzymanem od ś. p. Kurtza; — Dyrektor Jawornicki zaś (ad 91) wyjątkowym stanem rzeczy: chciano bowiem taką sumę otrzymać, aby zakład od straty ochronić.

Po otrzymaniu pieniędzy od hr. Reya, przybył Dyrektor Słęk do oddziału zastawniczego i oświadczył życzenie — tak zeznaje kasyer Bądzewicz (ad 106) — aby z uregulowaniem rachunku zastawu brylantów wstrzymać się aż do najbliższej licytacji, t. j. do grudnia 1876, dodając, że przy tej sposobności zostaną uregulowane i rachunki zastawionych zegarków, kolczyków i pierścienia brylantowego. Nadszedł grudzień — a uregulowanie ra-

chunku nie nastąpiło, pomimo przypomnienia kasyera Bądzewicza. Dopiero dnia 28 lipca 1877 — nazajutrz po rewizyi nadzwyczajnej — Dyrektor Słęk przeprowadził przez ksiąжки i przez Kasę oddziału zastawniczego rachunek zastawu Kurtza. Procent 12% od zaliczki danej na zastaw owych brylantów wynosił do dnia sprzedaży zhr. 1800.

Taki przebieg sprawy brylantów Kurtzowskich kreśli Dyrekcyja i świadkowie.

Stwierdzonem jest własnoręczną notatką Dyrektora Słęka i pierwotnem, a więc rzecz w najświeższej zachowującym pamięci zeznaniem taksatora Wiatrowicza, że cena ofiarowana przez Manasse Karmel na licytacji w d. 18 czerwca 1874 wynosiła 6700 zhr. Gdyby atoli co do ceny 6700 zhr. zachodzić mogła jeszcze pewna wątpliwość wobec tak stanowczych dowodów, to nie zachodzi w tym punkcie żadna wątpliwość, iż brylanty na tymże samym terminie licytacji w czerwcu 1874 mogły być sprzedane za cenę 6600 zhr.; przyznaje to sam Dyrektor Słęk. Wprawdzie twierdzi on (ad 38), że brylanty pozbyte być nie mogły nawet za cenę 6700 zhr., bo §. 25 statutu stanowi, że na pierwszej licytacji fant sprzedanym być nie może poniżej ceny szacunkowej; nie musiał to być jednak szkopał trudny do ominięcia, skoro tenż sam Dyrektor Słęk zeznaje w innem miejscu (ad 155), iż „gdyby Karmel był ofiarował za brylanty zhr. 6700, byłbym je był sprzedał“.

Gdyby Dyrekcyja była się kierowała wyłącznie względem na interes zakładu, a dała posłuch jedynie przepisom statutu, byłaby brylanty wówczas sprzedała, a zakład zastawniczy nie byłby poniósł żadnego uszczerbku. Stało się inaczej: Dyrekcyja podług wyrażenia p. Słęka, nie chciała „pozbawiać ś. p. Kurtza familijnej pamiątki“ i powolną się okazała na jego przyrzeczenie, iż brylanty wykupi. To jest główne uchybienie ze strony Dyrekcyi, które spłodziło inne.

Gdybyż przynajmniej Dyrekcyja za warunek powstrzymania się od sprzedaży położyła była upłatę pewnej części pożyczki, jak to już z dawna przedtem doradzał Wiatrowicz, interes zakładu nie byłby poniósł nawet mimo powolności dla ś. p. Kurtza, żadnego uszczerbku. Dyrekcyja atoli nie wystąpiła z tem żądaniem, a natomiast przyjęła wkrótce zwróconą sobie przez Kurtza kartkę zastawniczą, przezco sprawa nabrała pozoru jak gdyby brylanty znajdowały się tylko w prywatnem przechowaniu w zakładzie zastawniczym, a nie tytułem zastawu. Tak to chciał uważać sam ś. p. Kurtz, jak z drugiej kartki jego wynika. To wtóre z kolei uchybienie Dyrekcyi w tej sprawie.

Gdy Kurtz nie kwapił się z wykonaniem przyrzeczenia danego na piśmie, iż zastaw wykupi, Dyrektor Słęk podejmuje ową wyprawę na targi europejskie, która żadnego nie przynosi rezultatu.

Drugi bilet Kurtza poucza Dyrekcyę, jaka była właściwa intencya owego przyrzeczenia, iż „zastaw wykupi“. Wówczas Dyrekcyja zaczyna rozglądać się za kupcem, któryby mógł zastaw tak kosztowny nabyć. Nadarza się hr. Rey i pod warunkami nader korzystnymi dla siebie a nader niekorzystnymi dla Zakładu, dobija targu. Sprzedaż następuje w drodze prywatnej i to stanowi trzecie z kolei uchybienie Dyrekcyi, bo statut nie zna żadnej sprzedaży z wolnej ręki, ale zna tylko sprzedaż na licytacji publicznej i pod kontrolą publiczną, bez względu czy takowa jest dogodną lub niedogodną dla dłużnika.

Wreszcie cena sprzedaży wypłaconą zostaje w czerwcu 1876 — Dyrekcyja atoli nie przeprowadza takowej przez księgi i przez Kasę oddziału zastawniczego, ale składa na książeczkę i tym sposobem usuwa zupełnie z pod kontroli. Potrzeba aż rewizyi nadzwyczajnej, aby przebieg prawidłowy nadać sprawie. Nazajutrz po rewizyi dnia 28 lipca 1877 Dyrekcyja podejmuje to, co depelnąć była powinna w dzień otrzymania ceny sprzedaży, t. j. przeprowadza interes przez księgi i Kasy oddziału zastawniczego. To zaniebdanie stanowi czwarte z kolei uchybienie Dyrekcyi.

Zarówno brylanty Kurtzowskie, jak i inne fanty, o których z kolei będzie mowa, przeniosła Dyrekcyja — niewiadomo kiedy — z magazynu zakładu do szafy Wertheimowskiej, pod własnym jej kluczem będącej, a to pod pozorem większego bezpieczeństwa od ognia. Czy bezpieczeństwo od ognia było istotnie większem w starej szafie Wertheimowskiej, niż w sklepionym magazynie o murach niepraktykowanej dziś grubości, pozostaje nierozstrzygniętem; to pewna atoli, iż Dyrekcyja osiągnęła przez owo przeniesienie inny jeszcze rezultat: usunęła fanty kosztowniejsze z pod klucza i nadzoru odpowiedzialnych urzędników oddziału zastawniczego. Tak działając, Dyrekcyja popadła w sprzeczność z przepisem § 30 statutu, który stanowi, że składy zastawnicze znajdować się będą pod wspólnem zamknięciem magazyniera i urzędników kasowych, i to stanowi *piąte* z kolei uchybienie Dyrekcyi w tej sprawie.

Na główną nieprawidłowość w postępowaniu Dyrekcyi, t. j. na fakt niepozbycia zastawu na licytacji w czerwcu 1874, ta atoli okoliczność rzuca światło łagodzące, iż Dyrekcyja mając w ręku list Kurtza przyrzekający wykupno, przypuszczać nie mogła, aby tenżesam ś. p. Kurtz w parę miesięcy później zrzucić się miał z obowiązania swego i to jeszcze z wyrzutem, że na nim poszukują „błędu taksatora“.

Przy obliczeniu zalegającego procentu byłoby, zdaniem komisji kontrolującej, niewłaściwem liczyć takowy za cały przeciąg czasu podług stopy 12% w zakładzie zastawniczym obowiązującej, ile że nie ma pewności, aby kwota otrzymana w razie zrealizowania fantu w dniu 18 czerwca 1874 nadal w Zakładzie zastawniczym znalazła dla siebie zajęcie. Zdaje się zatem słuszniejszem liczyć procent zaległy w stosunku 12% od d. 1 czerwca 1873 tylko do dnia 18 czerwca 1874, tj. do dnia podjętej licytacji, odtąd zaś aż do d. 1 czerwca 1876, tj. do dnia spłaty ceny kupna, tylko w stosunku 8%. Tak obliczony ubytek procentu wynosi zlr. 1416.67.

W konkluzji wnosi komisja kontrolująca, aby uznać:

I. iż Dyrekcyja dopuściła się przekroczenie przepisów statutu, a mianowicie przez usunięcie fantu do L. 8940 z pod klucza magazyniera, przez pozbycie tegoż fantu w drodze prywatnej a nie na licytacji publicznej, wreszcie przez nieprzeprowadzenie w należytych czasie rachunków przez księgi i kasę Zakładu;

II. iż Dyrekcyja naraziła Kasę O. na ubytek procentu w kwocie 1416 zlr. 67 c. przez zaniedbanie sprzedania fantu do L. 8940 ex 1871 na licytacji w d. 18 czerwca 1874 odbytej;

III. iż Dyrekcyja obowiązana jest do zapłacenia kwoty 1416 zlr. 67 c. tytułem straty z postępowania Dyrekcyi dla Kasy O. wynikłej.

II. Zaliczka na fant do L. 117 ex 1872.

Na d. 2 maja 1872 zastawiono w Zakładzie zastawniczym pierścień z brylantem za zlr. 350, przyczem wbrew praktyce nie potrącono procentu z góry. Fant ten po raz pierwszy wystawiony był na licytacji w kwietniu 1873; sprzedano go wówczas, jak twierdzi Dyr. Słęk, za 400 zlr. Gdy atoli nabywca uskarżał się, że pierścień ów przeplacił, ówczesna Dyrekcyja przyjęła fant napowrót, a cenę kupna zwróciła. Po raz wtóry wystawiony był ów fant na sprzedaż d. 25 września 1873 r. Wówczas cofnięto go z licytacji, bo mniej dawano, niż wynosiła zaliczka. Dopiero d. 10 września 1877 sprzedano go na licytacji za zlr. 221. Przechowany był ów fant w sposób jak brylanty, o których pod I była mowa, tj. nie pod kluczem magazyniera, ale pod kluczem Dyrekcyi. Zakład przy

tym interesie poniósł stratę na kapitale w kwocie złr. 129, oraz ubytek procentu zalegającego od dnia 2 maja 1872 do d. 10 września 1877, co czyni w stosunku 12% złr. 227 50 c.

Z uwagi, iż przyjęcie fantu w zastaw nastąpiło za pierwszej Dyrekcyi Zakładu; z uwagi, iż śledztwo nie dostarczyło dowodów, aby strata kapitału i ubytek procentu pod tą pozycją przypisane być mogło postępowaniu Dyrekcyi,—komisya kontrolująca wnosi, aby uznać, iż z powodu straty na kapitale w kwocie złr. 129, oraz ubytku procentu w kwocie złr. 227 50 c. poniesionej przez Zakład zastawniczy przy sprzedaży fantu do L. 117 ex 1872, nie spada żadna odpowiedzialność na Dyrekcyę.

III. Zaliczka na fant do L. 14006 ex 1874.

Na dniu 8 stycznia 1874 zastawiono dwie pary kolczyków, a mianowicie jedną z brylantami, drugą z rautami, oszacowane na złr. 1400, za złr. 900. Od r. 1875 kolczyki, o których mowa, trzykrotnie wystawiane były na licytację; nie pozbywano ich atoli, bo cena ofiarowana nie pokrywała zaliczki. Wreszcie na licytacji w d. 18 grudnia 1877 sprzedano je za złr. 484 50 c.; Zakład ponosi zatem pod tą pozycją stratę na kapitale w kwocie złr. 415 50 c. oraz ubytek procentu w kwocie złr. 423.

Z uwagi, iż przyjęcie fantu w zastaw nastąpiło jeszcze za pierwszej Dyrekcyi Zakładu; z uwagi, iż śledztwo nie dostarczyło dowodów, aby strata poniesiona pod pozycją 14006 ex 1874 spowodowaną została postępowaniem Dyrekcyi, Komisya kontrolująca wnosi, aby uznać, iż z powodu straty na kapitale w kwocie złr. 415 50 c., oraz ubytku procentu w kwocie złr. 423 poniesionego przez Zakład zastawniczy przy sprzedaży fantu do L. 14006 ex 1874, nie spada na Dyrekcyę żadna odpowiedzialność.

IV. Zaliczki na fanty do L. 12762 ex 1874, 1537 i 18390 ex 1875.

Pod pozycjami powyższemi zastawiono w trzech partyach 17 sztuk zegarków złotych, a mianowicie: na d. 24 listopada 1874 pod poz. 12762 dwa zegarki złote kryte remontoir i jeden takież niekryty za złr. 250; na d. 26 stycznia 1875 r. dwa zegarki złote kryte remontoir i zegarek złoty remontoir, trzy zegarki złote kryte i cztery zegarki złote za złr. 280; na dniu 12 listopada 1875 trzy zegarki złote kryte remontoir i jeden zegarek złoty kryty, za złr. 180. Sprzedaż czterech zegarków z wolnej ręki, a 13 sztuk na terminach licytacji w grudniu 1876, w kwietniu i wrześniu 1877 r., przyniosła ogółem złr. 838 2 c.; gdy zaś zaliczki wynosiły złr. 710, przeto na pokrycie procentu, który wynosił złr. 209 90 c., pozostało złr. 128 2 c. Zakład zastawniczy poniósł przeto pod pozycjami powyższemi ubytek procentu w kwocie złr. 81 88 c.

Dyr. Słęk (ad 41) przedstawia sprawę zegarków zastawionych, jak następuje: Drukarz Kornecki zapłaciwszy z tytułu poręki weksel p. Friedleina, zastawiającego owe zegarki, wyrobił sobie sądowe nadzajęcie takowych, skutkiem czego Friedlein wydał mu kartki zastawnicze. Kornecki sam upraszał, aby owe zegarki wystawić na licytację. Po raz pierwszy wystawiono je tedy na licytację w terminie wrześniowym r. 1876, ale wycofano z licytacji, ponieważ cena nie pokrywała nawet zaliczek Zakładu. Nie lepiej poszło przy następnym terminie w grudniu 1876; wówczas pozbyto tylko jeden zegarek za 40 złr., resztę zaś cofnięto. Wreszcie na trzecim terminie w kwietniu 1876 sprzedano 6 zegarków za łączną sumę 289 złr. 2 c., a resztę, sztuk 10, wycofano. Aż do sprzedaży owej reszty na drodze prywatnej, o co upraszał Kornecki, odłożono uregulowanie rachunków, a go-

tówkę otrzymaną ze sprzedaży pierwszych zegarków złożono na książeczkę do L. 23179. W innym ustępie tegoż zeznania utrzymuje Dyr. Słęk, iż gotówkę złożono wraz z pozostałymi zegarkami do kasy Wertheimowskiej, a kasyera Bądzewicza wzywano, aby odebrał zegarki i gotówkę, z czem tenże się nie kwapił, Słęk zaś zajęty ważniejszymi sprawami, nie odniósł ich do magazynu. Dopiero w końcu lipca 1877 sprzedał dwa zegarki za 85 złr., dwa zaś sprzedał Wiatrowicz za 80 złr. Sprzedaż z wolnej ręki tłómaczy Dyr. Słęk trudnością pozbycia zegarków na licytacji publicznej.

Nadmienić wypada, iż wobec Komisji odbywającej rewizję nadzwyczajną w d. 27 lipca 1877, Dyr. Słęk zataił niepozbycie znaczniejszej partii zastawionych zegarków, a natomiast wyrecytował z całą stanowczością nazwiska osób, którym zegarki zastawione z wolnej ręki sprzedane być miały.

Dyr. Jawornicki oświadcza (ad 92), iż okoliczności dotyczące sprzedaży zegarków Friedleina wcale nie są mu znane.

Zeznanie Dyr. Słęka stoi w sprzeczności zarówno z zeznaniami Bądzewicza, jak z faktami stwierdzonemi przez księgi Kasy.

I tak, kasyer Bądzewicz (ad 107) nic nie wie, aby Słęk kiedykolwiek wzywał go do odebrania zegarków i gotówki. Nie wspominają o tem również i inni urzędnicy, na których świadectwo Dyr. Słęk się powołuje. O książeczce, na którą wpływy ze sprzedaży zegarków składane być miały, Bądzewicz wiedział zaledwo coś ze słuchu. Tenże świadek oświadczył (ad 4) wobec Komisji dyscyplinarnej, iż dotąd, tj. do terminu przesłuchania w d. 29 sierpnia 1877, nie wpłynęło nic do kasy za owe zegarki i pozycja ta wcale uregulowaną nie jest.

Zeznanie Dyr. Słęka popada nadto w sprzeczność z księgami Kasy w tym punkcie, w którym twierdzi, iż pieniądze otrzymane ze sprzedaży pierwszych zegarków składał na książeczkę. Wynika z rachunku książeczki do L. 23179 T. 46 fol. 479, iż pierwsza wkładka wpłynęła w d. 3 stycznia 1877 w kwocie złr. 40, a więc dopiero w parę tygodni po licytacji grudniowej; najbliższa zaś z kolei wpłata w kwocie złr. 423 2 c. podjęta została dopiero w d. 31 lipca 1877, a więc dopiero w dniu drugiej z kolei rewizji nadzwyczajnej, co przeznaczenie tej wkładki zrozumiałem czyni.

Twierdzenie Dyr. Słęka, iż gotówkę miał w zachowaniu przy zegarkach w szafie Wertheimowskiej nie zdaje się wiarogodnem, bo wszakżeż dlatego pod d. 3 stycznia 1877 otworzył książeczkę do L. 23179, aby na nią składać wpływy z sprzedaży zegarków.

Z zeznania Bądzewicza wynika, iż nie był nigdy wzywany o odbiór z szafy gotówki, która w kwocie 289 złr. 2 c. wpłynęła w kwietniu r. 1877 za sprzedaż sześciu zegarków. Z ksiąg Kasy wynika, że kwota ta nie została również złożoną na książeczkę do L. 23179.

Gdzież więc przebywała kwota złr. 289 c. 2 od 18 kwietnia do 31 lipca 1877 r. (?) Zbieg faktów powyższych wskazuje, że przez ten czas nie mogła się ona znajdować gdzieindziej, jak tylko w rękach Dyr. Słęka.

Zwrócić tu wypada jeszcze uwagę na jedną okoliczność. W protokołach licytacji te tylko notowane są ceny, po których sprzedaż fantów nastąpiła; nie ma zaś wzmianki o tych, które w toku licytacji za nie ofiarowano. Jeżeli więc Dyr. Słęk twierdzi, iż wycofano zegarki z licytacji we wrześniu i grudniu 1876, bo ceny ofiarowane nie pokrywały nawet zaliczek, to nie ma żadnych danych, aby poddać próbie to twierdzenie. W każdym razie ta zwłoka w pozbyciu fantów wypadła na niekorzyść Zakładu, a na korzyść Dyrektora Słęka.

Szerog uchybień, jakie Komisya wyknęła Dyrekcyi z okazji postępowania w sprawie brylantów Kurtzowskich ponawia się i tutaj. Dyrekcyja pozbyła fanty w części tylko na publicznej licytacji, w części zaś z wolnej ręki. Dyrektor Słęk i taksator Wiatrowicz

zajmują się tym handelkiem pokątnym, który nie leży w obowiązkach Dyrektora, ani też powagi jego stanowiska nie podnosi. Pieniądze otrzymane ze sprzedaży fantów, Dyrekcyja nie przelewa do Kasy Zakładu, ale w drobnej części przenosi na książeczkę złożoną w wertheimowskiej szafie; najznaczniejszą zaś część otrzymanej przy sprzedaży gotówki Dyrektor Słęk operuje na własną rękę.... i dopiero rewizya nadzwyczajna z d. 27 lipca 1877 kładzie tamę temu gospodarstwu.

Na podstawie powyższego przedstawienia rzeczy, Komisya kontrolująca czyni wniosek, aby uznać:

1^o iż Dyrektor Słęk dopuścił się pod pozycjami powyższemi nadużycia władzy swojej, obracając na własny rachunek kwotą 289 złr. 2 c. za czas od dnia 18 kwietnia do d. 31 lipca 1877, przezco sobie korzyść, a Kasie Oszczędności uszczerbek w kwocie złr. 7 c. 52 przyniósł, — jak niemnie dopuścił się przekroczenia statutu przez pozbycie 4 zegarków z wolnej ręki, oraz przez zaniedbanie złożenia w należytych czasie do Kasy zakładu zastawniczego kwot otrzymanych przy sprzedaży zegarków;

2^o iż Dyrektor Jawornicki stał się winnym tolerowania nieprawidłowości zachodzącej pod pozycjami w mowie będącemi przez zaniedbanie zawiadomienia o nich organów kontroli;

3^o iż na Dyrekcyi nie ciąży obowiązek ponoszenia ubytku procentu w kwocie złr. 81 c. 88, albowiem udowodnionem nie jest, aby ów ubytek spowodowany został postępowaniem Dyrekcyi; — natomiast Dyrektor Słęk obowiązany jest do uiszczenia kwoty złr. 7 ct. 52, t. j. do zwrotu korzyści osiągniętych przezeń wskutek operowania kwotą złr. 289 c. 2.

Doświadczenia zebrane przy sprzedaży fantów, o których powyżej była mowa, wskazują, iż przepis §. 4 statutu pozwalający zaliczek na kosztowności i brylanty do wysokości połowy ich wartości szacunkowej, pretensjom Zakładu nie dostarcza należytego ubezpieczenia. Kraków jest targiem zbyt podrzędnym na kosztowności, których wartość przekracza pewną nawet dość niską granicę, aby miało się zawsze rękojmię odebrania połowy ich wartości szacunkowej. Zdaniem Komisji kontrolującej kosztowności w wartości szacunkowej wyższej nad 200 złr. albo wcale w zastaw przyjmowane być nie powinny, albo, co praktyczniejsza, najwyżej tylko do $\frac{1}{3}$ części swej wartości szacunkowej zaliczką obciążane. Natomiast pożądaną jest rzeczą, aby zakład zastawniczy rozszerzył sferę swego działania od dołu, t. j. aby udzielał zaliczki na fanty, na których wartość najmniej, nie 5 złr. jak statut domaga się, ale 1 złr. lub 2 złr. zaliczone być mogą. W tym kierunku rozszerzając działalność swoją, Zakład zastawniczy przyjdzie z pomocą nadzwyczaj licznej warstwie ludności naszego miasta, — tej warstwie, wydanej na pastwę lichwiarzom, która codziennie z płaczem odchodzi od krutek Zakładu, otrzymując odpowiedź na żądanie pożyczki, iż przedmiotów zbyt małej wartości Zakład w zastaw przyjmować nie może.

O OBRONIE DYREKCYI.

Komisya kontrolujaca nie moze zakonczyc sprawozdania swojego bez dotknienia w kilku slowach obrony Dyrekcyi oraz argumentow, ktore powoluje dla uniewinnienia swego.

Dyrekcya postepowanie swoje chroni glownie za szaniec dwuch argumentow: niedogodnosci lokalu i braku sil, oraz braku instrukcyi.

Ktokolwiek mial sposobnosc zwiedzac lokal Kasy Oszczednosci, przyznac musi, ze pomieszczenie jest w najwyzszym stopniu niedogodne. Cala czynnosc odbywa sie w niewielkiej salce bez przedpokoju, w zimie narazonej na przeciągi, w lecie wystawionej na dzialanie poludniowego i wschodniego slonca. Juz sam brak miejsca pociagać musi za soba druga niedogodnosc: razaca dysproporcyę sil do podejmowanych czynnosci. Przyznawszy atoli chętnie Dyrekcyi, ze te niedogodnosci zachodza, zwayc wypada, ze tylko pewna kategorie zaszlych uchybien wytlomaczyc one moga. Brakowi sil, niedogodnemu pomieszczeniu przypisac nalezy wszystkie te pomyłki rachunkowe, za ktore Komisya kontrolujaca zdejmuje wszelka odpowiedzialnosc z bark Dyrekcyi; ale nikt brakiem miejsca lub sil nie usprawiedliwi otwierania rachunkow dla Dyrektora pod obcemi nazwiskami, wypłacania zwrotow przewyzszajacych wkładki lub niepozbycia brylantow na licytacji, aby „nie pozbawiac p. Kurtza familijnej pamiatki“.

Urzednicy Kasy Babirecki, Kowalski i Badzewicz badani w tej mierze, zgodnie oswiadczyli, ze uchybien wykrytych nie tlomacza ani brakiem miejsca ani brakiem sil. Ostatni bardzo trafna czyni uwage, iz naduzycie z brylantami zaszlo jeszcze w owczes, gdy personal urzedniczy byl takizsam, co dzisiaj, a sfera czynnosci bez porownania mniejsza. Toz samo odnosi sie i do rachunkow otwartych pod obcemi nazwiskami w 1873 i 1874.

Drugi argument, ktory Dyrekcya kilkakrotnie wyprowadza w pole, jest brak instrukcyi. Prawda jest, ze Kasa Oszczednosci wlasnej instrukcyi dotad nie posiada; ale przeciez miejsce instrukcyi w wielu punktach zastepuje obowiazujacy kodeks handlowy, w innych patent najw. z dnia 2 wrzesnia 1844 normujacy organizacyę Kas Oszczednosci w Monarchii, w innych wreszcie statut naszej Kasy. A jezeli zachodza wypadki, w ktorych ani kodeks, ani patent, ani statut wystarczajacemi sie nie okazuja, to na kogoż za prawde glowna spada odpowiedzialnosc, ze Kasa nasza dotad instrukcyi nie posiada? Wszakzez Wydzial Wielki jeszcze w roku 1874 wyznaczyl byl Komisyę do ulozenia instrukcyi i do jej skladu p. Dyrektora Slęka powolal. Odtad nie minelo zadne posiedzenie Wielkiego Wydzialu, aby nie interpelowano o ową instrukcyę — a odpowiedz p. Slęka, z natury rzeczy glownej osoby w Komisyi, brzmiala zawsze jednakowo: „dla braku czasu nie mozna bylo dotad ulozyc instrukcyi“. Niewiele zaprawde potrzeba bylo czasu, aby skopiowac i do miejscowych przykroic stosunkow wzory zalecone praktyka innych Kas

Oszczędności; ale wygotowanie instrukcyi zamykało drogę dogodnej samowolności, pozabawiało zasłony, za którą w razie potrzeby bezpiecznego można było szukać schronienia. To jest główna przyczyna, dla której Kasa Oszczędności instrukcyi do użytku swego dotąd nie posiada.

Główny nacisk kładzie Dyrekcyja na tę okoliczność, iż Zakład strat nie poniósł. Jest w tem twierdzeniu, jak Prześwietny Wydział będzie miał sposobność przekonać się z obliczenia strat poniżej zamieszczonego, nie cała prawda, ale tylko ułamek prawdy. Ale gdyby nawet spoczywała w niem cała prawda, to ztąd jeszcze nie wynika, aby postępowanie Dyrekcyi zarzutom podlegać nie miało. Nie wysokość strat ma w tej mierze głos decydujący: natura faktów podnosi lub zniża szalę winy. Wysokość strat może służyć tylko za okoliczność obciążającą lub za okoliczność łagodzącą — innego znaczenia nie ma.

Pod względem zeznań złożonych w śledztwie dyscyplinarnem, zachodzi wielka różnica między zeznaniami jednego a drugiego Dyrektora. Zeznania Dyrektora Jawornickiego odznaczają się uznania godną otwartością, jasnością i stanowczością. Przyznaje on (ad 95), iż dopiero w śledztwie dyscyplinarnem dowiedział się, że Dyrektor Słęk miał w Kasie własne zastawy, nie przypuszcza (ad 75), aby Komisya kontrolująca o zachodzących ubytkach miała wiadomość — on sam nic o nich nie wiedział. Tę szlachetną otwartość Dyrektor Jawornicki posuwa niekiedy aż do abnegacyi, — tak n. p. (ad 62).

Nie można tych pocbwał powtórzyć o zeznaniach Dyrektora Słęka. Kilkakrotnie, jak to wykazaliśmy w toku rzeczy, wprost niezgodne z prawdą, (sprawa Olszewskiej, Gostomskiego i t. d.) są one w wielu razach bardzo nieprawdopodobne (n. p. sprawa Zajączkowskiego, sprawa zamiany akcyj i t. d.), w innych bardzo niejasne. Nadto w zeznaniach swoich Dyrektor Słęk lubi mimochodem rzucać podejrzenia — a o jednym z nich wspomnieć nam w tem miejscu wypada.

Utrzymuje (ad 24) Dyrektor Słęk, jakoby Komisya kontrolująca miała wiadomość o zachodzących ubytkach — a temsamem rzuca podejrzenie, jakoby tolerowała nieprawidłowości zachodzące w Kasie. Zarzut taki Komisya kontrolująca z oburzeniem odpuścić musi. Na pierwszą pobieżną tylko wiadomość o zachodzących nieprawidłowościach, Komisya odbyła skontro nadzwyczajne w d. 27 lipca 1877, które powtórzyła w cztery dni później. Zarządziła następnie skontro szczegółowe i cały szereg środków przezorności, o których mowa we wstępie. Powodowana chęcią nadania sprawie jak najmniejszego rozgłosu, Komisya unikała działania z ostentacją — ale ztąd daleko jeszcze do zarzutu, jakoby wiedziała i tolerowała to, co dopiero szereg rewizyj i śledztw na jaw wydobył.

WYKAZ STRAT.

Dział	Pozycja	Kasa Oszczędności ponosi				Obowiązek zwrotu ponosi							
		Stratę kapitału		Ubytek procentów		Dyrekcya				Dyrektor Słęk			
		złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
I.	2212			24	72			24	72				
"	2518	1500		539									
"	2529			334	14								
"	2535			762	01			762	01				
"	2616			14									
"	2628			317	44			317	44				
"	2629			331	28			331	28				
"	2681			589	30			589	30				
"	2727			1794	26								
"	2750			163	40								
"	2763			474									
"	2901			114								114	
"	2926			157				157					
"	3032			240	73								
"	4628			15	92								
"	4831	911	46	1200	95	911	46	1200	95				
"	5050			49	50								
IX.		2	29										
X.	8940/1871			1416	67			1416	67				
"	117/1872	129		227	50								
"	14006/1874	415	50	423									
"	12762/1874			81	88							7	52
Suma		2958	25	9270	70	911	46	4799	37			121	52

I. Strata na kapitale wynosi jak wyżej złr. 2958 c. 25
zaś ubytek procentu " " " złr. 9270 c. 70

Razem złr. 12228 c. 95

Potrącając z sumy tej ubytek procentu pod poz. 2901 w kwocie . . . złr. 114 c. —
poniesiony przed d. 10 czerwca 1874, pozostaje reszta złr. 12114 c. 95
wyrażnie złotych dwanaście tysięcy sto czternaście, centów dziewięćdzie-
siąt pięć, które stanowią dotąd nieuregulowaną łączną stratę Kasy Oszczędności od d.
10 czerwca 1874, t. j. od chwili objęcia zarządu przez teraźniejszą Dyrekcyę.

II. Gdy strata na kapitale wynosi j. w. złr. 2958 c. 25

Dyrekcya zaś obowiązana jest

do zwrotu j. w. złr. 911 c. 46

przeto strata na kapitale bez pó-

krycia wynosi złr. 2046 c. 79 złr. 2046 c. 79

Gdy ubytek procentu wynosi j. w. złr. 9270 c. 70

na Dyrekcyi zaś cięży obowiązek

zwrotu j. w. złr. 4799 c. 37

specyalnie nadto na Dyrektorze Słęku

cięży obowiązek zwrotu j. w. . złr. 121 c. 52

Razem . . . złr. 4920 c. 89 złr. 4920 c. 89

przeto ubytek procentu bez pokry-

krycia wynosi złr. 4349 c. 81 złr. 4349 c. 81

Razem przeto strata Kasy Oszczę-

dności bez pokrycia wynosi złr. 6396 c. 60

III. Gdy Dyrekcyja obowiązana jest do zwrotu:

a) straty na kapitale j. w. w kwocie złr. 911 c. 46

b) ubytku (α) w kwocie j. w. . złr. 4799 c. 37

procentu: (β) nadto Dyr. Słęk . złr. 121 c. 52

złr. 4920 c. 89 złr. 4920 c. 89

przeto Dyrekcyja obowiązana jest

do zwrotu łącznej kwoty złr. 5832 c. 35

Pokrycie tej sumy stanowią prócz kaucyj:

1) otrzymana ze sprzedaży w dniu 8 sierpnia 1877 r.

40 akcji kolei pół-wschodniej złożonych przez Dy-

rektora Jawornickiego kwota złr. 4050 c. —

kupon bieżący złr. 38 c. 90

Razem złr. 4088 c. 90

koszta sprzedaży złr. 43 c. 40

Pozostaje złr. 4045 c. 50

2) złożona przez Dyr. Słęka w d. 10 sierpnia 1877

kwota złr. 900 c. —

Razem złr. 4945 c. 50 złr. 4945 c. 50

Pozostaje zatem do pokrycia kwota złr. 886 c. 85,

którą na kaucyach Dyrektorów poszukiwać wypada, strącając specyalnie kwotę złr.

121 c. 52 do poz. 2901 działu I. i do poz. 12762/1874 działu X. z kaucyi Dyr. Słęka.

Kraków dnia 20 stycznia 1878 r.

M. Bochenek

Sprawozdawca.

SPROSTOWANIE.

Skutkiem wypuszczenia przy przepisywaniu jednego wiersza, zaszła drobna niedokładność w ustępie końcowym na str. 50, który brzmieć powinien jak następuje:

I. Strata na kapitale wynosi jak wyżej.	złr.	2958	c.	25
zaś ubytek procentu " " " " "		9270	"	70

Razem złr. 12228 c. 95

Potrącając z sumy téj ubytek procentu:

pod poz. 2750 w kwocie złr. 163 ct 40.

oraz pod poz. 2901 " " " 114 " —

Razem złr. 277 c. 40 złr. 277 c. 40

poniesiony przed d. 10 Czerwca 1874 r., pozostaje reszta złr. 11951 c. 55
wyrażnie złotych jedenaście tysięcy dziewięćset pięćdziesiąt jeden
centów pięćdziesiąt pięć, które stanowią łączną dotąd nieuregulowaną stratę Kasy
Oszczędności od dnia 10 Czerwca 1874 r., t. j. od chwili objęcia zarządu przez teraż-
niejszą dyrekcję.

M. Bochenek
Spiswosławca.

3208

